Bojowe dziewczyny z Łomaz strona 23

Pieśni maryjne w Przychodach strona 23

Fot.Kaja

Huragan rozniósł Bizona. Sześć do zera strona 18

Paweł Radziszewski zdobył dwie bramki

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

3 - 9 listopada 2020 r. ▪ nr 44 (625) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Kobiety z Międzyrzeca walczą o prawo wyboru

Paulina Mikołajczuk z Międzyrzeca

Zbigniew Kot, burmistrz

Fot.Maciej Maciejuk

Tysiąc osób na proteście przeciwko decyzji Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl 3

Międzyrzec Podlaski zaskoczył frekwencją na proteście. Pojawiły się setki osób

Patrycja Waszczuk zdyskwalifikowana na dwa lata

- To spisek - dowodzi ojciec wybitnej, 17-letniej szachistki z Międzyrzeca Podlaskiego.

S. 12

Fot.mp

Kolejny przetarg na budowę autostrady ogłoszony. Coraz bliżej do Międzyrzeca?

S. R2

Fot.Maciej Maciejuk

Słabiutki start Trójki

Siatkarze z Międzyrzeca w pięciu meczach wygrali zaledwie raz.

S. 20

Zakład w łóżkach już z pacjentami

Powiat jako organ prowadzący szpital w Międzyrzecu zdobył dofinansowanie w wys. 7,5 mln zł.

S. 5

Kucharski dostał zarzut ws. „Lewego". Prokuratura: Szantaż kryminalny

- Będę krył do końca życia, że ty i twoja żona jesteście oszustami podatkowymi - mówi Kucharski do Lewandowskiego. Cena za milczenie - 20 mln euro.

„Wspólnota" rozmawiała z Kucharskim dwa dni po zatrzymaniu. Jest w domu, stara się odreagować

Fot.Łukasz Piraek

S. R1

Szpital w Międzyrzecu w trybie dyżurowym

Wymusiły to braki personelu. Wielu pracowników wzięło zwolnienie lekarskie.

Lecznica przejmuje pacjentów z Białej Podlaskiej, gdzie zawieszono przyjęcia.

S. 9

R E K L A M A

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGROSZEK
WORKOWANY
KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski
tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156
www.sobianek.pl
Transport na terenie Radzynia Podl. i Międzyrzeca Podl. w cenie
SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA WĘGLOKOKS TAURON

N 915 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl b1cb3f87d0

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Solidarność z chryzantemami w tle

Kiedy zamknięto cmentarze, przedsiębiorcy handlujący chryzantemami i zniczami zaczęli liczyć straty. Radni Koalicji Obywatelskiej wyciągnęli do nich rękę.

- Handlujący dziękowali za wsparcie. Przybiliśmy „piątkę" - mówi Robert Woźniak, przewodniczący koła Koalicji Obywatelskiej

Pomysłodawcą akcji był przewodniczący koła KO Robert Woźniak. - Decyzje rządu zaskoczyły przedsiębiorców. Z samego rana skrzyknęliśmy się. Pojechaliśmy i kupiliśmy tyle kwiatów, ile zmieściło się do samochodu. Handlujący strasznie narzekali na zakaz. Mają pełne magazyny kwiatów, zniczy. Podkreślali, że gdyby decyzja była podjęta wcześniej, także ludzie kupowaliby chryzantemy dużo wcześniej - mówi.

Radni złożyli się na kwiaty. - Handlujący dziękowali za wsparcie. Przybiliśmy „piątkę". Znaleźliśmy godne miejsce i chryzantemy będą przyozdabiać ważne miejsce w Białej Podlaskiej. Zauważyłem, że wiele osób kupowało kwiaty. Brali do domów, ogródków, aby tylko pomóc. Mniej ważna była cena. To piękne momenty, które jednoczą społeczeństwo - ocenia Woźniak.

- Chodzi o solidarność i wsparcie bialskich przedsiębiorców. Jako radni Koalicji Obywatelskiej w symboliczny i spontaniczny sposób postanowiliśmy im pomóc, kupując śliczne kwiaty, po czym złożyliśmy je na pl. Wolności przy Ścianie Straceń - mówi radny Rafał Wlizło.

- Nie sposób było wykupić wszystkie kwiaty, ale chodziło o dołożenie cegiełki i pokazanie gestu solidarności ze wszystkimi poszkodowanymi w tej całej sytuacji. Gdy Robert Woźniak wpadł na ten pomysł, nie zastanawialiśmy ani chwili, przyłączyliśmy się - dodaje radny Mariusz Michalczuk.

mp

Marta Cybulska-Demczuk, Robert Woźniak, Mariusz Michalczuk, Franciszek Ostrowski, Rafał Wlizło złożyli chryzantemy przy Ścianie Straceń

Prezydent zwalnia handlowców z opłat

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk zdecydował o zwolnieniu z opłat najemców sprzedających znicze i kwiaty przy cmentarzach - to reakcja na zamknięcie nekropolii.

- Naturalny jest odruch wsparcia osób, w które najbardziej uderzają niespodziewane decyzje. Taką była informacja o zamknięciu cmentarzy. To szczególne dni dla nas wszystkich, dla których modlitwa przy grobach bliskich jest bardzo ważna. Na te dni przygotowują się też przedsiębiorcy, dzięki którym możemy godnie uczcić dzień Wszystkich Świętych. W tym roku zostali postawieni w dramatycznej sytuacji - mówi prezydent.

Litwiniuk podkreśla, że okres zwolnień na handel okazjonalny został przedłużony do końca tygodnia.

mp

Szybują, dołują

Oceniamy działania, postawy lub publiczne wypowiedzi osób powszechnie znanych w mieście i powiecie. I nie tylko takich.

Fot. Maciej Maciejuk

Marek Zawada

W tym tygodniu SZYBUJE Marek Zawada, dyrektor szpitala w Międzyrzecu Podlaskim za otwarcie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Łózkach (gm. Drelów). Zakład już działa i leczy pierwszą, dużą grupę pacjentów. Docelowo ma ich być 85. Powiat jako organ prowadzący szpital w Międzyrzecu otrzymał na tę inwestycję dofinansowanie w wysokości nieco ponad 7,5 mln zł. Czytaj na s. 5

W

PODPATRZONE

Fot. UM Biała Podl.

Już szlachta nosiła maseczki. Ale - jak to wśród herbowych - zgody do końca nie było (zdjęcie z uroczystości otwarcia Muzeum Południowego Podlasia).

W

LICZBA TYGODNIA

5948

- tyle osób na ponad 55 tys. mieszkańców Białej Podlaskiej wzięło udział w głosowaniu na projekty budżetu obywatelskiego. To zaledwie 10,5 proc. uprawnionych. Jak to zmienić?

Czytaj na s. 5

NEKROLOGI

Antol Marianna, 83 lat
zm. 16 października
Biała Podlaska

Bednarski Stanisław, 71 lat
zm. 16 października,
Grabanów

Raczyński Wiesław, 48 lat
zm. 19 października,
Ortel Królewski

Lewczuk Helena, 89 lat
zm. 17 października
Huszcza

Biały Teodor, 79 lat
zm. 17 października,
Biała Podlaska

Stefaniak Irena, 74 lat
zm. 17 października,
Biała Podlaska

Jaszczuk Karol, 90 lat
zm. 17 października,
Biała Podlaska

Marciniak Jan, 84 lata
zm. 18 października,
Biała Podlaska

Panasiuk Henryk, 89 lat
zm. 19 października,
Łomazy

Tkaczyk Tadeusz, 92 lata
zm. 19 października,
Biała Podlaska

Bojko Władysława, 89 lat
zm. 20 października,
Leszczanka

Reszczyńska Krystyna, 74 lata
zm. 20 października,
Międzyrzec Podl.

Daniluk Kazimiera, 95 lat
zm. 20 października,
Zahajki

Wsół Stanisław, 58 lat
zm. 21 października,
Międzyrzec Podl.

Daniluk Stanisław 88 lat
zm. 22 października,
Biała Podlaska

Papiński Marek, 42 lata
zm. 22 października,
Tuczna

Pawluk Janina, 90 lat
zm. 22 października,
Biała Podlaska

Romaniuk Hieronim, 89 lat
zm. 22 października,
Łomazy

Tomczak Jan, 67 lat
zm. 22 października,
Halasy

Hades Biała Podl.
Tel. 83 344 35 24

R E K L A M A

DAR-MAT
SKŁAD OPAŁU
▪ WĘGIEL ▪ EKOGROSZEK ▪ PELLET ▪ BRYKIET
518 451 478 Krzymoszyce 15

CYTAT TYGODNIA

Daria Kasianiuk, uczestniczka protestu kobiet:

„Oczywiście protest nie jest po to, aby iść i krzyczeć, że chcemy zabijać, tylko po to, aby każdy usłyszał, że chcemy mieć po prostu prawo wyboru, móc za siebie podejmować decyzje. Myślimy, czujemy i decydujemy". Czytaj na s. 3

Ładny grosz

1000 zł

to stypendium prezydenta miasta dla ucznia, laureata konkursu przedmiotowego.

Czytaj na s. 24

eprasa.pl b1cb3f87d0

Prawie tysiąc osób brało udział w proteście przeciwko decyzji Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji

Kobiety z Międzyrzeca chcą mieć prawo wyboru

Fot.Maciej Maciejuk

Międzyrzec Podlaski zaskoczył frekwencją na proteście. Pojawiły się setki osób

Fot.Maciej Maciejuk

Międzyrzeczanki przygotowały specjalne bannery, niekiedy mocno kreatywne

Fot.Maciej Maciejuk

Protestujących wsparł burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego, Zbigniew Kot

Fot.Maciej Maciejuk

Protestujący pojawili się m.in. przed biurem posła PiS Marcina Duszka

Fot.Maciej Maciejuk

Daria Kasianiuk,
organizatorka protestu
Walczymy przede wszystkim o swoje prawa, a konkretnie o prawo wyboru

Paulina Mikołajczuk
z Międzyrzeca Podlaskiego
Nie jestem za aborcją, ale powinna być dozwolona tak, jak to było wcześniej

MIĘDZYRZEC PODLASKI: - Nie powinno się niczego zakazywać kobietom. Trzeba je wspomagać - czy to materialnie, czy psychicznie, by były gotowe np. rodzić dzieci z zespołem Downa - mówili mieszkańcy miasta.

W wydarzeniu, które promowano na Facebooku, udział zadeklarowało ponad 1000 osób. I mniej więcej tyle - według naszych szacunków - pojawiło się 28 października na międzyrzeckich ulicach i pl. Jana Pawła II.

Mieć prawo wyboru

Organizatorką protestów w Międzyrzecu Podlaskim jest Daria Kasianiuk, mieszkanka miasta. Jak tłumaczy, protestujący walczą przede wszystkim o swoje prawa, a konkretnie o prawo wyboru.

- Oczywiście protest nie jest po to, aby iść i krzyczeć, że chcemy zabijać, tylko po to, aby każdy usłyszał, że chcemy mieć po prostu prawo wyboru, móc za siebie podejmować decyzje. Myślimy, czujemy i decydujemy - mówi Daria Kasianiuk.

I dodaje: Wkurza mnie sam fakt, że nie mogę o sobie decydować. A jestem wolną kobietą, silną, niezależną i chciałabym móc decydować o sobie w każdym aspekcie swojego życia.

Maszerowali ulicami

Protestujący przechodzili ulicami miasta. Szli prawym pasem, nie blokując całkowicie ruchu. W międzyczasie zatrzymali się przed biurem posła PiS Marcina Duszka. Pojawiły się emocje, było głośno i gwarno. Niektórzy protestujący wznosili hasła „J...ć PiS" czy „Kto nie skacze, ten za PiS".

Wiele osób zabrało ze sobą transparenty, na których pojawiały się różne hasła - przede wszystkim dotyczące sprzeciwu wobec wyroku Trybunały Konstytucyjnego.

Nie tylko kobiety, nie tylko aborcja

Michał Rybicki, mieszkaniec Halas (gm. Międzyrzec Podl.) podkreślał, że jest wkurzonym ojcem, mężem i rolnikiem. Nie zgadza się z wyrokiem TK, ale jest również przeciwnikiem tzw. piątki Kaczyńskiego oraz lockdownu w związku z epidemią koronawirusa.W sprawie aborcji jest zdania, że jeżeli rząd chce „zmienić statystyki zabiegów usuwania ciąży, powinien działać w zupełnie odwrotny sposób".

- Nie powinno się niczego zakazywać kobietom. Trzeba je wspomagać, czy to materialnie, czy psychicznie, by były gotowe np. rodzić dzieci z zespołem Downa. Nie możemy ludziom nakazać i zabronić czegoś, co jest ich prawem i ciałem. To powinien być moim zdaniem protest kobiet i mężczyzn, bo kobiety są matkami, a mężczyźni są ojcami. Rodzinę stanowi mężczyzna i kobieta - przekonuje.Poza tym uważa, że rząd podejmuje złe decyzje w sprawie walki z koronawirusem. A chodzi o tzw. lockdown.- Jestem świeżym ozdrowieńcem, który chorował na koronawirusa i nie zgadzam się z lockdownem. Moim zdaniem system zamykania ludzi w domach nie jest w porządku, skoro i tak 80 proc społeczeństwa musi zarazić się koronawirusem, żebyśmy nabrali odporności społecznej - wyjaśnia.

Uważa, że budżet, który „marnuje się na lockdown", powinno się przekazywać na ochronę osób z osłabioną odpornością oraz starszych.

Strach i zagrożenie

Z kolei Arkadiusz Hibowski nie zgadza się z tym, że ktoś decyduje za kobiety.

- Jestem młodym człowiekiem. Perspektywa życia, którą przynosi nam ta ustawa, to strach. Będziemy się nim ograniczać. Co by było, gdyby np. moja kobieta miała ciążę zagrożoną i musiałaby umrzeć z tego powodu? Dziecko jest ważne, ale może warto byłoby ciążę usunąć, skoro matka może umrzeć i postarać się leczyć ją tak, by drugie dziecko urodziło się zdrowe - argumentuje.

Fot.Maciej Maciejuk

Michał Rybicki,
mieszkaniec Halas
Każdy z nas powinien decydować o swoim losie, nie powinna rządzić nami dyktatura Kaczyńskiego

„Zawsze wam pomogę"

Protestujących wsparł burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego Zbigniew Kot, który pojawił się na proteście. Był pod ogromnym wrażeniem mobilizacji. Podziękował także policji za „profesjonalną służbę".- Zawsze wam pomogę, jak tylko będę mógł. Jeżeli potraficie tak zamanifestować, to powinniście również mieć świadomość, że to wasz wybór, wasze prawo mieć zdanie i nikt wam tego nie ma prawa zabrać. To wy powinniście decydować o tym, jaki spotyka was los w trudnych momentach i chwilach. Jestem wdzięczny, że się tak zachowaliście, walczymy o słuszną sprawę - przekonywał ze sceny.

Arkadiusz Hibowski,
mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego
Dlaczego ktoś, jak pan po siedemdziesiątce, jeszcze w ogóle ma cokolwiek do powiedzenia...

Z kolei w Białej Podlaskiej kontynuowano protesty na pl. Wolności oraz przed biurem parlamentarzystów PiS przy ul. Francuskiej. Protesty przebiegały pokojowo.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Maksymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl b1cb3f87d0

Z ŻYCIA PSW

STUDENCI PSW CHĘTNIE POMOGĄ SENIOROM I OSOBOM NA KWARANTANNIE

Z inicjatywy studenckiego Koła Wolontariatu

„Przyjaciel serca - pomagam, bo chcę"

działającego przy zakładzie Pielęgniarstwa PSW w Białej Podlaskiej **od 2 listopada 2020 roku zostaje uruchomiona specjalna pomoc dla seniorów oraz osób przebywających na kwarantannie.**

Potrzebujesz pomocy w zrobieniu zakupów?

A może ktoś z Twoich bliskich potrzebuje takiej pomocy? Zadzwoń!

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu:

515 804 939

Chętnie zrobimy za Ciebie zakupy od poniedziałku do piątku!

Studenci PSW ponownie włączają się w walkę z koronawirusem!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

Środowisko piłkarskie żegna byłego zawodnika, działacza, trenera i prezesa klubu

„Jasio" Trochimiuk zagra na niebieskich boiskach

23 października zmarł Janusz Trochimiuk. Znany i lubiany jako zawodnik AZS AWF Biała Podlaska, Rotkart Klonownica, Podlasia oraz GLKS-u Roskosz-Grabanów. 55-latek przegrał z chorobą.

W ostatnich latach dał się poznać jako współzałożyciel GLKS-u. Był prezesem, działaczem i trenerem tego klubu w Klasie B. W sierpniu tego roku prosił o najcenniejszy dar, czyli krew. Wiele osób udało się do punktu krwiodawstwa, by pomóc popularnemu „Jasiowi".

Za duże ryzyko

Przed startem tego sezonu Janusz Trochimiuk wraz z działaczami i piłkarzami GLKS-u Roskosz-Grabanów podjęli trudną decyzję. Wycofali się z rozgrywek. „Jasio" przesłał pismo do Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, w którym podał główny powód rezygnacji z gry. Jak napisał, istnieje za duże ryzyko w stosunku do „osiągnięć" na boisku. - Zawsze trzymaliśmy się podstawowej zasady - bezpieczeństwa zawodników - napisał.

Prezesostwo to ciężki kawałek chleba

- O jego przygodzie ze sportem można mówić godzinami. Poznałem go na pierwszym spotkaniu ligowym w Klasie B, gdzie graliśmy mecz, jak dobrze pamiętam, w Zalesiu. Był człowiekiem oddanym sportowi, nie był tu z przypadku, był z miłości do piłki. To typowy lokalny społecznik, chcący zrobić coś więcej dla ogółu. Często na meczach rozmawialiśmy jak prezes z prezesem. Nie ukrywam, że dawał mi często cenne wskazówki, gdyż ja dopiero raczkowałem w futbolu. Jego słowa o tym, że bycie prezesem to ciężki kawałek chleba, potwierdziły się. Zapamiętam go zawsze uśmiechniętego i pogodnego. Wbrew drobnej posturze, dosadnie krzyczał na meczu. Trzymaj się kolego prezesie. Kiedyś jeszcze zagramy razem mecz - mówi Łukasz Łosicki, prezes Krzny Rzeczyca.

Wzorowy starosta roku

Cezary Hince, sympatyk lokalnego futbolu, przyjął wiadomość o śmierci Janusza Trochimiuka z wielkim smutkiem. - Wiedziałem, że od kilku lat zmaga się z bardzo ciężką chorobą. Zresztą to w związku z nią Jasiek w sierpniu potrzebował dawki krwi od innych ludzi. Poznałem go 21 lat temu. Studiowaliśmy razem przez pięć lat. Wówczas dał się poznać jako człowiek niezwykle koleżeński, otwarty, zaradny i skory do pomocy innym. Był bardzo lubiany. To wszystko wpłynęło na wybór Janusza na starostę roku. Oczywiście, dobrze sprawdził się w tej roli. Dzięki niemu mogliśmy mieć niezapomnianą zabawę na półmetku studiów w jednym z bialskich lokali - mówi.

„Człowiek orkiestra"

Hince pamięta moment, kiedy Janusz „wypłynął" na szerokie wody lokalnej piłki, jako jeden z inicjatorów założenia zespołu piłkarskiego GLKS Roskosz-Grabanów. Tutaj też się sprawdził jako „człowiek orkiestra" i motor napędowy zespołu. Udało im się wejść w 2013 roku na sezon do Klasy A. Jeszcze kilka lat temu Janusz, kilka godzin przed meczem swego GLKS-u, rozsyłał SMS-a informującego o spotkaniu z dokładnym miejscem jego rozegrania. Było to miłe i wyjątkowe, zresztą taki też był prawie trzynastoletni czas działalności tego klubu. Co ciekawe, klub leżący na terenie gminy Biała Podlaska, nie miał żadnego wsparcia finansowego ze strony wójta. To ewenement na ogólnopolską skalę - dodaje.

Fot. Cezary Hince

Śp. Janusz Trochimiuk pozostawił w smutku najbliższych: żonę Joannę, córkę Aleksandrę, bliższą i dalszą rodzinę, znajomych, kolegów, koleżanki oraz środowisko piłkarskie z regionu

Ostatni mecz

Janusz Trochimiuk zmarł 23 października 2020 roku. Dokładnie cztery lata wcześniej - 23 października 2016 roku - rozegrał ostatni mecz w życiu w barwach GLKS-u. Jego ekipa uległa 1:2 Krznie Rzeczyca.

Charakteryzował go uśmiech i radość

Były zawodnik GLKS-u Damian Szyc zawsze będzie kojarzyć Janusza „Jasia" Trochimiuka jako człowieka, który miał chęć stworzenia czegoś wspaniałego dla ludzi z Roskoszy i Grabanowa.

- Zawsze będę pamiętał, jak zaproponował mi granie w projekcie, który tworzył. Mam przed oczami jego radość, kiedy awansowaliśmy i mogliśmy grać w Klasie A. Pamiętam mecz, w którym zaliczyłem dwie asysty i wyściskał mnie. Wierzył we mnie. Nie zagraliśmy w tej klasie rozgrywek, bo nie spełnialiśmy pewnych wytycznych, ale uśmiech i radość to coś, co go charakteryzowało. Nigdy nie użył w czasie treningów czy meczach przekleństw. Zawsze dbał o młodszych chłopaków, o ich karierę. Potrafił motywować do lepszej gry. W Ciciborze chciał stworzyć boisko do grania i prosił każdego, aby jakoś pomógł. To człowiek, który działał bezinteresownie dla dobra małych społeczności. Janusz zawsze będzie w naszych sercach - mówi Damian Szyc.

Żartował z choroby. Miał silną psychikę

Piotr Wetoszka poznał Janusza zaraz po swoich studiach, jakieś 10 lat temu. - Kopałem wtedy piłkę w drużynie GLKS Rozkosz-Grabanów, którą prowadził. Był człowiekiem ogromnie zaangażowanym, życzliwym i zawsze uśmiechniętym. Wkładał całe serce w to, co robił. Jak było trzeba, potrafił dać reprymendę. Moja gra skończyła się po dwóch latach, ale kontakt i dobre relacje zostały. Dwa miesiące temu poprosił mnie o krew. Klub krwiodawców przy Urzędzie Celno-Skarbowym, który prowadzę, stanął na wysokości zadania i zebrał ponad 20 litrów.

Obiecywał. Niestety...

- Janusz obiecywał wtedy, że tym razem jeszcze się z tego wyliże. Niestety. Miałem nadzieję, że mu się uda. Nawet podczas tej ostatniej rozmowy żartował z choroby. Miał bardzo silną psychikę i był bardzo pozytywnym człowiekiem. Jakoś na początku września mówił, że jest lepiej, że potrzebna krew. Do końca chciał czynić dobro. Argumentem było to, że ta krew przyda się innym, on tylko skorzysta przy okazji. Jego odejście jest wielką stratą dla bialskiego sportu, wielką stratą dla lokalnej społeczności. Janusz, do zobaczenia na „niebieskich boiskach" - dodaje.

mp

Niekończące się śledztwo w sprawie janowskiej stadniny

JANÓW PODLASKI: Znowu przedłużono śledztwo w sprawie niegospodarności w stadninie w Janowie Podlaskim. Tym razem do stycznia przyszłego roku.

Zawiadomienie do prokuratury w sprawie niegospodarności złożyła Agencja Nieruchomości Rolnych w 2016 roku, niedługo po zwolnieniu Marka Treli z funkcji prezesa.

Według naszych wyliczeń jest to już dziesiąte przedłużenie śledztwa. Ostatni raz, gdy to robiono, mówiono o konieczności przesłuchania świadków. Teraz śledztwo zostało przedłużone do 9 stycznia 2021 roku.

- Analizowany jest materiał dowodowy zgromadzony w toku dotychczasowego postępowania. Zaplanowano także kolejne przesłuchania świadków. Postępowanie prowadzone jest w fazie „in rem" (w sprawie - dop. red.) - nikomu nie przedstawiono zarzutów - mówi Piotr Marko, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

To nie jedyne postępowanie związane ze stadniną. W sierpniu tego roku ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Białej Podlaskiej wszczął śledztwo dotyczące nadużycia uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków przez prezesa zarządu Stadniny Koni Janów Podlaski i wyrządzenia jej znacznej szkody majątkowej. Miało do tego dochodzić od 19 lutego 2016 r. do 20 kwietnia 2020 r.

Chodziło też m.in. o znęcanie się nad zwierzętami przez pracowników stadniny, polegającego na utrzymywaniu koni i bydła w niewłaściwych warunkach.

Piotr Marko, prokurator: Analizowany jest materiał dowodowy zgromadzony w toku dotychczasowego postępowania. Zaplanowano także kolejne przesłuchania świadków. Postępowanie prowadzone jest w fazie „in rem" (w sprawie - dop. red.) - nikomu nie przedstawiono zarzutów

Przypomnijmy, że w ostatnich miesiącach miało miejsce kolejne przetasowanie na stołku prezesa stadniny. 45-letniego menadżera, doświadczonego w międzynarodowych korporacjach Marka Gawlika, zastąpił 70-letni były senator i były poseł PiS Lucjan Cichosz.

(McM)

eprasa.pl b1cb3f87d0

Aż 90 proc. mieszkańców rezygnuje z możliwości decydowania o sposobie wydania znacznych kwot z budżetu miasta

Mieszkańcy piszą petycję do prezydenta

BIAŁA PODLASKA:
O większe zaangażowanie mieszkańców w sprawy miejskie czy o remont ul. Sitnickiej - m.in. o to apelują bialczanie w petycjach do Urzędu Miasta.

Mieszkańcy ulicy Sitnickiej apelują o modernizacje drogi. Według nich stan ulicy pogarsza się z dnia na dzień.

Andrzej Halicki apeluje w jednej ze swoich petycji o zwiększenie udziału i zaangażowania mieszkańców Białej Podlaskiej w sprawy miasta. Chodzi m.in. o konsultacje społeczne czy budżet obywatelski.

Niska aktywność

Celem petycji jest zainteresowanie władz miasta problemem niskiej aktywności społeczności lokalnej w sprawy istotne dla miasta i mieszkańców.

- Jak wynika ze zgromadzonych danych, zaangażowanie mieszkańców w tak istotne sprawy, jak np. konsultacje społeczne czy budżet obywatelski jest na niskim poziomie - mówi Halicki.

Podaje przykłady. W ramach ostatniego budżetu obywatelskiego uprawnionych do głosowania było ponad 55 tys. mieszkańców miasta, a na projekty głosowało 5948 osób, co oznacza, że w głosowaniu wzięło udział 10,5 proc uprawnionych.

- Stan ten powinien skłaniać do refleksji. (...) Sytuacja, gdy blisko 90 proc mieszkańców rezygnuje z możliwości decyzji o sposobie wydania znacznych kwot z budżetu miasta, pomimo tak dogodnej formy głosowania, jak elektroniczna, z wykorzystaniem internetu, nakazuje podjęcie przez władze miasta intensywnych wysiłków w celu pobudzenia aktywności mieszkańców - apeluje Halicki. Autorowi chodzi o uświadomienie władz miasta o konieczności przygotowania kompleksowych rozwiązań, w tym opracowania strategii miasta na rzecz zwiększenia aktywności obywatelskiej.

- Jednym z jej elementów powinna być kampania społeczna obejmująca wybrane aspekty działalności miasta, które wiążą się z udziałem mieszkańców, np. konsultacje społeczne, budżet obywatelski - mówi Halicki.

Więcej punktów monitoringu powietrza

Kolejna petycja Halickiego dotyczy jakości powietrza w mieście. Nie jest to jego pierwsza interwencja w tej sprawie.Halicki tłumaczy, że w ciągu ostatnich trzech lat sytuacja uległa poprawie, a na stronie internetowej miasta znajduje się informacja o jakości powietrza pochodząca z kilku punktów monitoringu. Jednakże okres jesienno-zimowy wymaga wykorzystania wszelkich możliwości przekazania informacji o jakości powietrza.

- Nie każdy mieszkaniec znajdujący się w przestrzeni miejskiej - np. na spacerze, zakupach - ma dostęp do mobilnego internetu, w którym może sprawdzić stan powietrza, wchodząc na portal internetowy miasta. Ponadto występują przypadki ograniczonej dostępności do sieci ze względów technicznych - mówi autor petycji.

Halicki proponuje wykorzystanie istniejącej sieci wyświetlaczy elektronicznych zamieszczonych na przystankach komunikacji miejskiej do przekazania mieszkańcom bieżącej informacji o jakości powietrza, np. „zła", „przeciętna", „bardzo dobra".

Komunikaty mógłby być wyświetlane poniżej informacji o planowanej godzinie odjazdu autobusu.Jest odpowiedź Urzędu Miasta na tę petycję. Okazuje się, że wyświetlanie informacji na tablicach z godzinami odjazdów autobusów, mogłoby być utrudnione.

- Każdorazowa zmiana informacji wyświetlanych na tablicach Dynamicznej Informacji Pasażerskiej wymaga interwencji pracownika MZK, który musi wydać dyspozycje zmiany treści komunikatu dla każdej tablic z osobna. Umieszczanie ręczne takich danych wiąże się z tym, że mogą być one w chwili wyświetlania nieaktualne - mówi Maciej Buczyński, wiceprezydent Białej Podlaskiej.

Poza tym pojemność wyświetlacza jest ograniczona i zajęcie jej takimi treściami „ograniczy możliwość MZK w zakresie kontaktu z pasażerami".

Prezydent przypomina, że na terenie całego miasta na słupach oświetleniowych zamontowanych jest dziesięć czujników jakości powietrza, a dane można zobaczyć na stronie magistratu.

Sitnicka w tragicznym stanie

Są też petycje od innych mieszkańców. Kolejna dotyczy modernizacji ulicy Sitnickiej oraz zmiany organizacji ruchu poprzez wprowadzenie ograniczenia wjazdu samochodów ciężarowych i prędkości ich poruszania. Według mieszkańców stan ulicy pogarsza się z dnia na dzień. Chodzi o odcinek od skrzyżowania z ulicą Grunwaldzką do drogi krajowej nr 2. Ulica jest jedną z kilku głównych ulic wjazdowych do miasta.- Na przestrzeni ostatnich lat natężenie ruchu na niej jest coraz większe. Wpływ na ten stan rzeczy ma wiele czynników, m.in. przebudowa ul. Warszawskiej czy wypadki na drodze krajowej. To powoduje liczne objazdy przez naszą ulicę - tłumaczą mieszkańcy.

Obecnie, według autorów petycji, ulica jest maksymalnie obciążona, gdyż prowadzone są prace drogowe na skrzyżowaniu ul. Terebelskiej i krajowej „dwójki", w związku z czym pojazdy jadące ulicą od strony Rakowisk są kierowane na Sitnicką.

- Jezdnia ma wiele ubytków, szczelin, wystających studzienek, nierówności. Ponadto płyty chodnikowe ulegają stopniowej erozji. Do tej pory były prowadzone naprawy polegające na łataniu dziur, które spowodowały jeszcze większe wyboje. Ulica nie była dotychczas uwzględniania w żadnych planach modernizacji - podkreślają mieszkańcy.

Dodają, że nadmierna prędkość samochodów, szczególnie ciężarowych, powoduje ogromne drgania budynków mieszkalnych.

- Istnieją potwierdzone przypadki pęknięcia ścian domów, a ostatnio miały miejsce także awarie rur wodno-kanalizacyjnych. Wyjazd z posesji jest utrudniony, czasem wręcz niebezpieczny - alarmują w petycji.

Apelują o modernizację nawierzchni i zmianę organizacji ruchu poprzez wprowadzenie ograniczenia poruszania się samochodów ciężarowych, ich tonażu i prędkości, np. poprzez zainstalowanie progów zwalniających.

Maciej Maciejuk

Powiat jako organ prowadzący szpital w Międzyrzecu otrzymał na tę inwestycję dofinansowanie w wysokości 7,5 mln zł

Zakład w Łózkach już z pacjentami

GMINA DRELÓW: Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Łózkach (gm. Drelów) rozpoczął działalność i leczy już 28 pacjentów.

Fot.Maciej Maciejuk

Marek Zawada,
dyrektor szpitala w Międzyrzecu Podlaskim:
- 36 łóżek nie przyniesie szpitalowi dochodu. Jednak jest to tak wyliczone, że ma się bilansować przy 80 łóżkach

Zakład zapewnia całodobową opiekę i leczenie, a także niezbędne leki i konsultacje ze specjalistami. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim, który prowadzi ZOL, podpisał kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, który pozwala na przyjęcie w zakładzie w Łózkach 36 pacjentów.

Przeniesiono tam wszystkich podopiecznych dotychczasowego ZOL mającego siedzibę w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Wiejskiej, który dysponował zaledwie 15 miejscami. Kolejne osoby przyjmowane są z listy osób oczekujących.

Budynek zakładu jest przygotowany na przyjęcie znacznie większej ilości osób - może pomieścić docelowo 85 pacjentów.

- Mam nadzieję, że kontrakt po nowym roku wzrośnie - mówi dyrektor SPZOZ Marek Zawada. Wnioski już są przyjmowane.

Z ZOL zostały wprowadzone bardzo rygorystyczne zasady związane z bezpieczeństwem podopiecznych. Jak mówi dyrektor szpitala, sam proces związany z przyjęciem pacjenta trwa minimum tydzień.

Zgodnie z zasadami obowiązującymi w tego typu ośrodkach, ZOL inkasuje od podopiecznych 75 proc. pobieranych przez nich świadczeń (renta lub emerytura), pozostałe koszty pobytu pacjenta pokrywa NFZ zgodnie z kontaktem.

Pojawiły się głosy, że otwarcie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego może pogorszyć i tak już niełatwą sytuację finansową międzyrzeckiego szpitala. Spytaliśmy o to dyrektora zakładu.

- 36 łóżek nie przyniesie szpitalowi dochodu. Jednak jest to tak wyliczone, że ma się bilansować przy 80 łóżkach - odpowiada Marek Zawada.

Zakład powstał w ramach projektu unijnego. Budynek dawnej szkoły w Łózkach, od kilku lat świecącej pustkami, przeszedł gruntowny remont i został rozbudowany. Zagospodarowano także teren wokół budynku, gdzie powstał park o powierzchni ok. 1 ha. Wszystko to kosztowało prawie 12 mln zł. Powiat jako organ prowadzący szpital w Międzyrzecu otrzymał na tę inwestycję dofinansowanie w wysokości nieco ponad 7,5 mln zł.

karo

Drogiemu koledze
Markowi Danilukowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
Składają
Pracownicy Oddziału Kardiologicznego Szpitala Miejskiego w Siedlcach

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl b1cb3f87d0

GIS: W jednej partii Masła Extra Lumiko są pałeczki salmonelli

W jednej partii masła wyprodukowanego w zakładach w Łukowie w woj. lubelskim wykryto pałeczki salmonelli, dlatego Główny Inspektorat Sanitarny nakazał wycofanie produktu ze sklepów oraz wydał ostrzeżenie publiczne.

W Maśle Extra Lumiko o gramaturze 200 g, o numerze partii: 17.11.2020 051 13:06, wyprodukowanym przez Lumiko Sp. z o.o., ul. Międzyrzecka 81, 21-400 Łuków, stwierdzono obecność salmonelli w jednej z pięciu badanych próbek masła.

GIS wydał ostrzeżenie publiczne: spożycie tego produktu może wywołać zatrucie pokarmowe. Trwa również postępowanie mające na celu ustalenie, skąd te patogeny wzięły się w produkcie.

Ustalenia i weryfikacja

Firma Lumiko wydała oświadczenie, że prowadzi ciągły monitoring na obecność pałeczek salmonelli w wyprodukowanych produktach. „W nawiązaniu do komunikatu Głównego Inspektoratu Sanitarnego, w sprawie wykrycia pałeczek Salmonella Lumiko informuje, iż do badań pobrano 5 sztuk masła z tej samej partii i tylko w jednej próbce stwierdzono punktowe zanieczyszczenie" - czytamy w komunikacie łukowskiego zakładu.

„W związku z tym, że zanieczyszczenie wykryto tylko w jednej próbce z pięciu, trwają czynności mające na celu ustalenie i weryfikację zaistniałej sytuacji" - dodaje Lumiko.

Do badań pobrano 5 sztuk masła z tej samej partii i tylko w jednej próbce stwierdzono punktowe zanieczyszczenie

Skontaktuj się z Lumiko
Firma prosi konsumentów, którzy są w posiadaniu produktów partii 17.11.2020 051 o kontakt z sekretariatem Lumiko tel. 25 798 20 26 wew. 16

Produkcja w systemie zamkniętym

Firma zapewnia, że każda partia surowca użyta do produkcji jest poddawana wysokiej pasteryzacji, która w 100 proc. zabija pałeczki salmonelli. Ponadto produkcja odbywa się w systemie zamkniętym. Cały proces produkcji jest monitorowany pod kątem bezpieczeństwa żywności, zarówno przez nasze wewnętrzne laboratorium zakładowe jak i akredytowane laboratoria zewnętrzne. - Po przeanalizowaniu całego procesu technologicznego i zapisów wierzymy, że do kontaminacji mogło dojść poza zakładem produkcyjnym. Jednak mimo wszystko wyżej wymieniona partia została wycofana. „Jako zarząd marki Lumiko chcielibyśmy uspokoić i zapewnić konsumentów produktów Lumiko, że wszystkie produkty obecne na rynku są bezpieczne do spożycia" - czytamy w komunikacie.

Łukasz Prusak

Spirytus z kontrabandy dla szpitala

Fot. KAS Lublin

To już kolejna partia spirytusu dla bialskiego szpitala. W czerwcu otrzymał aż 3 tys. litrów

BIAŁA PODLASKA: Ponad tysiąc litrów wysokoprocentowego alkoholu od fiskusa pomoże bialskiemu szpitalowi w walce z pandemią. Spirytus posłuży jako środek dezynfekcyjny.

28 października Izba Administracji Skarbowej w Lublinie podarowała bialskiemu szpitalowi 1060 litrów wysokoprocentowego alkoholu etylowego.

- To już kolejna partia alkoholu, która w ostatnich miesiącach trafiła do bialskiej lecznicy. W połowie czerwca br. szpital otrzymał aż 3 tys. litrów spirytusu - informuje Michał Deruś, rzecznik prasowy lubelskiej IAS.

W tym roku na walkę z pandemią lubelska skarbówka przekazała już w sumie 19 tys. litrów spirytusu ze swoich magazynów. To alkohol odebrany przemytnikom, którego nie można przeznaczyć na cele konsumpcyjne.

- Istnieje natomiast możliwość nieodpłatnego przekazywania takiego spirytusu jako towaru mającego znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego. W tym przypadku na cele dezynfekcyjne - tłumaczy rzecznik Deruś.

Alkohol z kontrabandy trafia głównie do szpitali, zakładów opieki zdrowotnej i innych jednostek medycznych - wszędzie tam, gdzie są potrzebne duże ilości środków do dezynfekcji pomieszczeń czy pojazdów.

(McM)

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA

Cytologia ratuje tysiące kobiet

Rak szyjki macicy jest poważnym zagrożeniem dla każdej kobiety, w każdym wieku. Powszechna dostępność badań cytologicznych i zapowiadana ogólnodostępna szczepionka dla młodzieży mogą wyeliminować tę chorobę w Polsce. Potrzebne są jednak dalsza edukacja, większe zainteresowanie ze strony kobiet i upowszechnienie szczepionki wśród młodych dziewcząt i chłopców.

Czym jest rak szyjki macicy

Rak szyjki macicy to nowotwór, który może rozwijać się przez kilka lat. Na początku choroba przebiega niemal bezobjawowo, powodując rozrost komórek szyjki macicy i powstanie tzw. komórek atypowych. Z czasem komórki te przybierają nieprawidłowy wygląd i to z nich rozwija się nowotwór.
Wśród objawów raka szyjki macicy są: plamienia i krwawienia kontaktowe, po badaniu ginekologicznym lub stosunku, dłuższe i bardziej obfite krwawienia miesięczne, nietypowe krwawienia między miesiączkami lub u kobiet po menopauzie. W zaawansowanym stadium choroby pacjentki skarżą się na ból podczas stosunku lub dolegliwości w miednicy i podbrzuszu, promieniujące niekiedy do kości ogonowej, bolesne parcie na stolec i mocz, obrzęki kończyn dolnych czy upławy o przykrym zapachu.

MARTA (41 LAT), MATKA CZWÓRKI DZIECI Z KOBYLNICY W WOJ. POMORSKIM:

Zapisałam 14-letnią córkę i 13-letniego syna na szczepienie przeciwko wirusowi HPV. Nie zakładam, że moje dzieci będą prowadziły rozwiązły tryb życia, zmieniały partnerów, paliły itp. Mam nadzieję, że będą dokonywały w życiu właściwych wyborów. Widzę jednak, co się dzieje wokół, jak bardzo koleżanki z klasy córki są zainteresowane seksem, jak się malują, ubierają. Podobno niektóre mają za sobą ten pierwszy raz. To przerażające, bo dzieci nie wiedzą, co im grozi! Staram się świadomie dbać o zdrowie rodziny. Jeśli istnieje szczepionka, która jest wielkim osiągnięciem medycyny i która może uchronić moje dzieci w przyszłości przed rakiem wywołanym wirusem brodawczaka ludzkiego HPV, to ja swoje dzieci na pewno zaszczepię. Zwłaszcza, że w naszej gminie te szczepienia są teraz za darmo.

W Polsce co roku występuje około 3500 nowych przypadków raka szyjki macicy, a około 2000 kobiet umiera w wyniku tej choroby. Jednocześnie, szanse na wyleczenie raka szyjki macicy na wczesnym etapie wynoszą nawet 90% pod warunkiem regularnych badań cytologicznych i cyklicznych spotkań z ginekologiem.

Ważna cytologia

Do wszystkich polskich kobiet w wieku 25-59 trafiają imienne zaproszenia na bezpłatne badania cytologiczne: tylko w latach 2012-2015 zostało wysłanych 13 mln takich listów. Skorzystało z nich jedynie 21% zaproszonych pań. W niektórych regionach, np. w województwie lubelskim – jak wskazała NIK – odsetek kobiet zgłaszających się na badania był jeszcze niższy i wyniósł zaledwie 7%.
Tymczasem naukowcy wskazują, że ponad 50% przypadków raka szyjki macicy występuje u kobiet, u których nigdy nie analizowano rozmazu cytologicznego. Badania cytologiczne są prostą, nieuciążliwą i łatwo dostępną metodą sprawdzenia zdrowia kobiety. Pozwalają na rozpoznanie stanów przedrakowych i wczesnych postaci raka szyjki macicy, a w efekcie na skuteczne jego leczenie.
Rozwój raka inwazyjnego poprzedza stosunkowo długi okres zmian przednowotworowych, który może trwać nawet 10 lat. Aby wykryć raka w jego wczesnej fazie kobieta musi zgłosić się na badanie cytologiczne także wtedy, kiedy nie odczuwa żadnych dolegliwości. Cytologia doprowadza corocznie do wykrycia wielu przypadków raka nieinwazyjnego, a przez to ratuje życie i zdrowie tysięcy kobiet na całym świecie.

Czym jest prewencja pierwotna

Głównym czynnikiem wywołującym raka szyjki macicy są rakotwórcze szczepy wirusa HPV. Udało się stworzyć skuteczną szczepionkę przeciwko tym wirusom. W ten sposób – według zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia – młodzież przed inicjacją seksualną może nabyć odporność przed zakażeniem wirusem HPV. Szczepionki – obok edukacji zdrowotnej młodego pokolenia dotyczącej bezpiecznych zachowań seksualnych – to najważniejsze elementy prewencji pierwotnej, czyli likwidacji przyczyn choroby. W Australii, która w 2006 r. wprowadziła obowiązkowe szczepienia przeciw HPV, udało się całkowicie wyeliminować tę chorobę.
W Polsce niektóre samorządy, instytucje i fundacje finansują te szczepienia.

Profilaktyka dla dorosłych

Kluczowe w profilaktyce raka szyjki macicy pozostają cykliczne badania wśród dorosłych kobiet, które są zdrowe i nie odczuwają żadnych dolegliwości. Mogą one robić bezpłatną cytologię co 3 lata, a nawet co rok, jeśli występują u nich dodatkowe czynniki ryzyka, jak zakażenie wirusem deficytu odporności typu ludzkiego (HIV), wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV) lub przyjmowanie leków immunosupresyjnych.
W ramach Narodowego Programu Zwalczania Chorób Nowotworowych w Polsce każda Polka w wieku od 25 do 59 lat co 3 lata ma zapewnione bezpłatne badanie cytologiczne, o gwarantowanej, najwyższej jakości.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie" realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl b1cb3f87d0

Czarny spacer w Łukowie

Starsza pani o protestujących: „Brać pały i lać”

Blisko 300 osób wzięło udział w drugim już łukowskim proteście przeciw wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego.

Na kartonach były kolejne hasła: „Nic o nas bez nas”, „Rząd taki gibki, że wchodzi nam w ci...” , „Nawet łukowski kryształ ma lepszy skład, niż rząd”, czy: „Nie tylko Magda Gessler może zrobić rewolucję”

Na kartonach uczestnicy protestu wyrażali swoje poglądy. Nie zawsze było poważnie

W piątek o godz. 18. rozpoczął się drugi już „Czarny spacer” po Łukowie. Wydarzenie zorganizowane w mediach społecznościowych przez młodego łukowianina, Kacpra Kryczkę, przyciągnęło sporą rzeszę uczestników. Uzbrojeni w transparenty ruszyli, by spacerować głównymi ulicami miasta. Na czele pochodu szły dwie dziewczyny z transparentem: „Wybór, a nie zakaz”. Na kartonach były kolejne hasła: „Nic o nas bez nas”, „Rząd taki gibki, że wchodzi nam w ci...” , „Nawet łukowski kryształ ma lepszy skład, niż rząd”, czy: „Nie tylko Magda Gessler może zrobić rewolucję”. Było też mniej poważenie: „Jarek moje koty są tobą rozczarowane”.

Z głośnika leciały nieśmiertelne polskie przeboje: „Chcemy być sobą” Lady Punk, „Dziwny jest ten świat” Czesława Niemena.

„Mandat im wlepić”

Na ul. Chopina czoło marszu zaczepiła starsza pani, która surowo oceniła to, co widzi. - Kto to widział takie rzeczy. To dzieci. Do domu. Gdzie jest policja? Brać pały i lać. Po 1000 zł mandatu im wlepić - nie przebierała w słowach.

Protestujący - jak pierwszym razem - zatrzymali się koło biura posła ziemi łukowskiej, Sławomira Skwarka z PiS. To m.in. jego podpis znalazł się pod wnioskiem do TK o zbadanie zgodności z konstytucją prawa aborcyjnego. - Zamiast terroru wolność wyboru - skandował pod biurem Skwarka tłum.

Zgromadzenie przeszło również pod siedzibę senatora Stanisława Gogacza z PiS. Pod jego biurem na ul. Wilczyńskiego zapłonęły znicze. Protestujący zostawili tam kilka transparentów.

Było też skandowanie: „Mamy dość, mamy dość”.

Spacer zakończył się w parku, a konkretnie w amfiteatrze. Przy blasku latarek w telefonach uczestnicy zaśpiewali „Kocham wolności” formacji Chłopcy z Placu Broni.

Na koniec były gromkie brawa dla łukowskich policjantów, którzy zabezpieczali trasę przemarszu.

Łukasz Prusak

Wojewoda lubelski: Jak na Białą Podlaską, jeden punkt drive thru nie jest szczytem osiągnięć

Haidar żąda więcej punktów testowych na koronawirusa

BIAŁA PODLASKA: Długie kolejki samochodów tworzyły się przed bialskim punktem testowym na koronawirusa. - Jeden punkt dla tak dużego obszaru, gdy lawinowo przybywa zakażeń, jest już niewystarczający - alarmuje lekarz i poseł Riad Haidar.

Według Haidara w ostatnim czasie ludzie z objawami koronawirusa stali po kilkanaście godzin w kolejkach do pobrania wymazu. O pomoc zwracali się do niego mieszkańcy.

- Wczoraj mój Adaś, po kilku dniach gorączki i kataru, stracił węch i smak. Dostał skierowanie od lekarza rodzinnego na test. Stał z innymi w kolejce, ale się nie załapał, bo punkt funkcjonuje od 13 do 18. Następnego dnia poszedł o 14, ale znowu nic z tego, bo skończyły się próbki, testy, nie wiadomo co. Ludzie stoją po sześć godzin w samochodach, dziś nie wytrzymali, cisnęli się pod drzwiami, jeden przy drugim, z kaszlem, z gorączką. Ja wszystko rozumiem, ale żeby był tylko jeden punkt na takie miasto i okolice? Po prostu szok - zaalarmowała Haidara jedna z mieszkanek Białej Podlaskiej.

Liczba zakażonych rośnie

Poseł zaapelował do marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego o natychmiastowe zwiększenie liczby punktów testowych na koronawirusa.

- Szpital w Białej Podlaskiej jest jedynym tego typu miejscem w regionie, w którym można wykonać test. Obsługuje on zarówno mieszkańców miasta, jak i okolicznych miejscowości, łącznie około 200 tys. osób. Punkt testowy działa w godz. 13-18, oczekujący pacjenci często są odsyłani na kolejny dzień - argumentuje Haidar.

Dodaje, że kolejka samochodów systematycznie wydłuża się. - Na początku tygodnia osiągnęła długość ponad 600 metrów i blokowała okoliczne ulice. Sytuacja jest bardzo niebezpieczna dla mieszkańców Białej Podlaskiej i regionu. Liczba osób zakażonych rośnie z dnia na dzień. Jeden punkt testowy dla tak dużego obszaru, w sytuacji, kiedy zakażeń przybywa lawinowo, jest już niewystarczający - tłumaczy.

Jeszcze w ubiegłym tygodniu kolejka aut do punktu testowego nie miała końca. Z końcem tygodnia sytuacja się poprawiła

Marszałek za to nie odpowiada

- Pragnę wyjaśnić, że nie są to kompetencje samorządu województwa lubelskiego. Decyzje o uruchomieniu nowych punktów pobrań, w tym w Białej Podlaskiej, podejmuje dyrektor lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w porozumieniu z wojewodą - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.

Jednocześnie przypomina, że w Białej Podlaskiej funkcjonują dwa punkty pobrań: stacjonarny w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym oraz mobilny w Stacji Pogotowia Ratunkowego SPZOZ.

Wpływy i możliwości

Do sprawy odniósł się wojewoda Lech Sprawka. Tłumaczy, że inicjatywa otwarcia kolejnego punktu testowego nie leży w jego gestii.

- Ale oczywiście wykorzystam swoje możliwości wpływu i przekażę ten postulat. Punkty drive-thru są uruchamiane w 90 procentach przez szpitale. Najlepiej, gdyby to były szpitale, w których są łóżka zakaźne. One podpisują stosowną umowę z NFZ. I tam jest czynnik decyzyjny o uruchomieniu takiego punktu - tłumaczy Sprawka.

Dodaje, że jako wojewoda śledzi informacje na ten temat, monitoruje, jak takie punkty funkcjonują.

Riad Haidar, poseł KO
Sytuacja jest bardzo niebezpieczna dla mieszkańców Białej Podlaskiej i regionu

Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Ja tylko pozyskuję informacje, ew. trochę pohukuję, że takich punktów jest za mało, albo że źle funkcjonują

- Rzeczywiście, jak na Białą Podlaską, jeden punkt drive thru nie jest szczytem osiągnięć. Warto, by również władze samorządowe upomniały się o to. Punkt przecież nie musi być przy samym szpitalu. Będę m.in. analizował, jak to wygląda w terenie - dodaje.

Dłuższe godziny pracy

W bialskim szpitalu poinformowano nas, że od 28 października punkt pobrań materiałów do testów na obecność koronawirusa funkcjonuje dłużej - od godz. 8 do 18. Informacje w sprawie wyniku można uzyskać pod nr tel.: 83 41 47 178.

- Dzięki zmianie organizacji i wydłużeniu czasu pracy kolejka do pobrania wymazu skróciła się - zapewnia Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

Sprawdziliśmy pod koniec ubiegłego tygodnia, jak wygląda sytuacja związana z kolejką do drive thru. Nie było już ogromnych kolejek, tak jak w ubiegłych tygodniach.

Testy „drive-thru”
To forma badania na obecność koronawirusa SARS-CoV-2. Próbkę pobiera się od pacjenta przebywającego w samochodzie. Testy przeznaczone są dla osób będących na kwarantannie.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl b1cb3f87d0

Bilans tygodnia w woj. lubelskim

Skąd taki wzrost zakażeń w woj. lubelskim?

Gwałtownie wzrosła liczba aktywnych zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2 w naszym regionie. Dziennie przybywa nawet ponad 1,7 nowych przypadków, przez tydzień w województwie walkę z COVID-19 przegrało 91 osób.

Skąd taki wzrost zakażeń w woj. lubelskim?

Absolutny rekord nowych zakażeń w woj. lubelskim od początku pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 padł w czwartek - 1,7 tys. potwierdzonych przypadków. W kolejnych dniach przyrosty liczby zakażonych nadal były duże i wahały się od 1043 do 1768 przypadków. Wojewoda lubelski wyjaśnił, jaka jest przyczyna gwałtownego skoku zakażeń. I przeprosił pacjentów. - To liczba zawyżona, bo nastąpiło odciążenie lubelskich laboratoriów i przekierowanie próbek na zewnątrz, do zewnętrznego laboratorium. Doszły więc wyniki zaległych badań. Wśród tych 1,7 tys. zakażeń są osoby zakażone, od których próbki były pobierane w dniach 20-26 października. Przestój to efekt słabego funkcjonowania laboratoriów, braku koordynacji, przyjmowania nadmiernej ilości próbek. Od poniedziałku nastąpiła radykalna zmiana ruchu, część próbek bada laboratorium zewnętrzne. To efekt nowego systemu. Wreszcie laboratoria nadrobiły wpisy - wyjaśnił w miniony czwartek Lech Sprawka.

Wojewoda przeprosił pacjentów

Część próbek czekała na badanie tak długo, że nie są już zdatne do testowania.

- Potrzebne są ponowne skierowania pacjentów na wymazy, których próbki się przeterminowały. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że zamieszanie z ostatniego tygodnia zostało zniwelowane. To była nadmierna ilość próbek, laboratoria nie dały rady ich przebadać. To przedstawiciele tych laboratoriów powinni się skontaktować z lekarzami i powiedzieć, że dana próbka jest już niediagnostyczna, a następnie lekarz powinien podjąć decyzję o ponownym skierowaniu do dokonania wymazu u takiego pacjenta - wskazał wojewoda lubelski.

Wojewoda przeprosił osoby, które musiały zbyt długo czekać na wyniki testów na koronawirusa. Zapewnił też, że od poprzedniego poniedziałku oczekiwanie na wyniki testu wynosi nie więcej niż półtorej doby.

Coraz więcej i więcej

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych (wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 6453. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 10962, o 70 proc.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków podwoiła się (albo wzrosła nawet w więcej niż dwukrotnie) w wielu naszych powiatach: puławskim, bialskim, lubartowskim czy w mieście Biała Podlaska.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą chorobą, było 175, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 266 - na przestrzeni tygodnia zmarło 91 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 50 ofiar).

11 z nich to mieszkańcy powiatu bialskiego. Po dziewięć zgonów odnotowano w powiecie radzyńskim i Lublinie, siedem dotyczyło mieszkańców powiatu puławskiego, a sześć powiatu lubelskiego. Trzy ofiary śmiertelne odnotowano w Białej Podlaskiej, dwa w powiecie łęczyńskim i po jednym w powiatach łukowskim, lubartowskim, opolskim i parczewskim.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagała się też z chorobami współistniejącymi. Po raz kolejny podano jednak informację o śmierci młodej osoby bez chorób współistniejących - 29 października poinformowano o śmierci 36-letniego mężczyzny z pow. biłgorajskiego.

Miasto/powiat	Aktywne (ostatnie 7 dni)	Zgony (ostatnie 7 dni)	Ozdrowieńcy (ostatnie 7 dni)
Lublin	2285 (+783)	43 (+9)	1986 (+885)
Pow. lubelski	1410 (+483)	16 (+6)	830 (+377)
Pow. puławski	807 (+432)	19 (+7)	513 (+193)
Pow. łęczyński	250 (+43)	11 (+2)	426 (+143)
Pow. łukowski	358 (+122)	8 (+1)	555 (+261)
Pow. bialski	455 (+289)	15 (+11)	300 (+7)
Biała Podlaska	320 (+188)	4 (+3)	177 (+2)
Pow. lubartowski	489 (+282)	3 (+1)	198 (+101)
Pow. radzyński	237 (+100)	20 (+9)	270 (+132)
Pow. opolski	163 (+70)	6 (+1)	234 (+72)
Pow. parczewski	193 (+76)	4 (+1)	72 (+33)

Zamknęli cmentarze

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił w piątek, że cmentarze zostaną zamknięte w dniach 31 października - 2 listopada.

Na decyzję narzekali nie tylko ci, którzy zamierzali w ten weekend i poniedziałek odwiedzić groby bliskich. Problem mają przedsiębiorcy zajmujący się sprzedażą zniczy czy wiązanek kwiatów na groby. - W związku z decyzją dot. zamknięcia cmentarzy na najbliższe trzy dni zostanie przygotowane wsparcie dla handlowców, którzy wykażą straty z tego powodu. Szczegóły będą zaprezentowane w przyszłym tygodniu - zakomunikował w piątek Mateusz Morawiecki.

Wsparcie ma być skierowane w szczególności do firm, które prowadzą działalność w zakresie sprzedaży kwiatów i zniczy.

Prawie trzydzieści tysięcy w kwarantannie

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 28,5 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła o prawie 10 tys.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 3351 ozdrowieńców. Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 8309.

Dominik Smagała

Rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim

Są też dwa nowe ogniska koronawirusa.

W niedzielę, 1 października, padł rekord zakażeń koronawirusem w powiecie łęczyńskim. Tego dnia Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej poinformowała aż o 59 nowych przypadkach Covid-19 w tym powiecie. Służby sanitarne poinformowały także o śmierci 63-letniej kobiety z tego terenu. Miała ona także inne choroby.

Wg danych z poniedziałku, 2 listopada, w całym powiecie łęczyńskim jest 250 aktywnych przypadków Covid-19, a 426 osób przebywa w kwarantannie. Zmarło 11 zakażonych.

W powiecie łęczyńskim są obecnie cztery ogniska Covid-19, w tym dwa nowe. Nowe ognisko pojawiło się na oddziale chorób wewnętrznych łęczyńskiego szpitala. Jest ono w fazie rozwojowej. Koronawirusa potwierdzono tutaj u trzech osób, tyle samo poddano kwarantannie. Jedna osoba zmarła.

Drugie nowe ognisko Covid-19 pojawiło się także w NZOZ Cyców (w fazie rozwojowej), gdzie zakażone są dwie osoby, cztery w kwarantannie.

Nadal w fazie rozwojowej jest ognisko w kopalni Bogdanka. Do tej pory koronawirusa stwierdzono w tym ognisku u 245 osób, a 553 poddano kwarantannie, 143 osoby wyzdrowiały. W fazie wygaszania jest ognisko w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie z 41 osobami zakażonymi, pięcioma w izolacji domowej. Siedem osób z tego ogniska zmarło, 29 wyzdrowiało.

Kamil Kulig

Ponad 150 ognisk

Na terenie województwa lubelskiego występuje 151 aktywnych ognisk (94 w fazie rozwojowej, 41 w fazie stabilnej, 16 w fazie wygaszania). Wśród nich m.in. oddziały szpitalne i domy pomocy społecznej.

OGNISKA Z PODZIAŁEM NA POWIATY
- 3 w pow. tomaszowskim – 1 w fazie rozwojowej, 2 w fazie wygaszania
- 49 w mieście Lublin - 33 rozw., 14 w fazie stabilnej, 2 wyg.
- 13 w pow. kraśnickim - 10 rozw., 2 stab., 1 wyg.
- 3 w pow.opolskim - 1 stab., 2 wyg.
- 6 w pow. puławskim - 1 rozw., 3 stab., 2 wyg.
- 4 w pow. łęczyńskim - 3 rozw., 1 wyg.
- 6 w pow. zamojskim - 4 rozw., 2 stab.
- 9 w pow. bialskim - 7 rozw., 1 wyg., 1 stab.
- 4 w pow. świdnickim - 3 rozw., 1 stab.
- 9 w pow. włodawskim - 6 stab., 2 rozw., 1 wyg.
- 5 w pow. janowskim – 3 rozw., 2 stab.
- 10 w pow. chełmskim – 7 rozw., 3 stab.
- 7 w pow. biłgorajskim – 6 rozw., 1 wyg.
- 2 w pow. hrubieszowskim - 1 wyg., 1 rozw.
- 6 w pow. łukowskim - 5 rozw., 1 stab.
- 3 w pow. radzyńskim - 2 rozw., 1 stab.
- 5 w pow. lubartowskim - 1 rozw., 1 wyg., 3 stab.
- 3 w pow. ryckim - 1 stab., 1 wyg., 1 rozw.
- 1 w pow. parczewskim rozw.
- 3 w pow. krasnostawskim rozw.

OGNISKA NA NASZYCH TERENACH
POWIAT BIALSKI
Chór Kościelny Międzyrzec Podlaski (wyg.)
- przypadki: 8
- kwarantanna: 7
MIASTO BIAŁA PODLASKA
Szpital w Białej Podlaskiej
Neurologia (rozw.)
- przypadki: 2
Kardiologia (rozw.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 6
Zakaźny (rozw.)
- przypadki: 11
- kwarantanna: 5
Neonatologia (rozw.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 8
Położniczy (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 4
Wewnętrzny (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 3
Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
- przypadki: 8 (1 zgon)
- kwarantanna: 7
PSSE Biała Podlaska (stab.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 9
POWIAT LUBARTOWSKI
Szpital w Lubartowie
Urologia (wyg.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 13
Chorób Wewnętrznych (stab.)
- przypadki: 5
- kwarantanna: 6
Ortopedyczny (stab.)
- przypadki: 10
- kwarantanna: 2
DPS w Ostrowie. Lub. (stab.)
- przypadki: 143
- kwarantanna: 15
DPS w Koku (rozw.)
- przypadki: 91
- kwarantanna: 20
POWIAT ŁĘCZYŃSKI
ZOL w Puchaczowie (wyg.)
- przypadki: 41 (7 zgonów)
Kopalnia Bogdanka (rozw.)
- przypadki: 245
- kwarantanna: 553
Szpital w Łęcznej
Oddział Chorób Wewnętrznych (rozw.)
- przypadki: 3 (1 zgon)
- kwarantanna: 3
NZOZ Cyców (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 4
POWIAT ŁUKOWSKI
Szpital w Łukowie
Zakaźny (stab.)
- przypadki: 12
Psychiatryczny i Leczenia Uzależnień (rozw.)
- przypadki: 86
Neurologia (rozw.)
- przypadki: 18
ZOL w Krynce (rozw.)
- przypadki: 73
Dom Dziecka w Łukowie (rozw.)
- przypadki: 12
- kwarantanna: 9
Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)
- przypadki: 15
- kwarantanna: 16
POWIAT OPOLSKI
PCZ w Opolu Lub. - Oddział Medycyny Paliatywnej i ZOL (wyg.)
- przypadki: 21
Szkoła w Karczmiskach (stab.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 7
Rodzinne w gm. Wilków (stab.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 2
POWIAT PARCZEWSKI
Szpital w Parczewie
Oddział Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)
- przypadki: 14
- kwarantanna: 13
POWIAT PUŁAWSKI
ZUS w Puławach (stab.)
- przypadki: 7
Dom Opieki i Rehabilitacji „Pałac Nałęczów" Strzelce (stab.)
- przypadki: 38 (3 zgony)
- kwarantanna: 10
SPZOZ w Puławach
Urologia (wyg.)
- przypadki: 11
SPPZOL w Celejowie (rozw.)
- przypadki: 99 (3 zgony)
- kwarantanna: 29
MPWiK Wodociągi w Puławach (stab.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 10
Komenda Powiatowa Policji w Puławach (stab.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 10
POW. RADZYŃSKI
ZOL „Akari" - Ustrzesz (stab.)
- przypadki: 91 (4 zgony)
Szpital w Suchowoli (rozw.)
- przypadki: 34
- kwarantanna: 54
Szpital w Radzyniu Podl.
Oddział Chirurgii (rozw.)
- przypadki: 16
- kwarantanna: 40

Dominik Smagała

eprasa.pl b1cb3f87d0

Wstrzymane przyjęcie. Kadra na kwarantannie lub w izolacji

Setki zakażeń w powiecie łukowskim. Paraliż szpitalnego SOR-u

Wstrzymano przyjęcia pacjentów do szpitala w Łukowie. Nie są przyjmowane też nagłe przypadki.

We wtorek, 27 października, zapadła decyzja: Szpitalny Oddział Ratunkowy w lecznicy im. św. Tadeusza w Łukowie wstrzymał przyjęcia. Dyrektor Mariusz Furlepa zaapelował do pacjentów, aby nie zgłaszali się.

- Oddział jest zamknięty. Nie przyjmujemy - informuje dyrektor szpitala.

Powód? Ogromne braki kadrowe wśród lekarzy i pielęgniarek. - Praktycznie na każdym oddziale poza ginekologią mamy chorych na Covid-19 - wyjaśnia Furlepa.

Prosi pacjentów, aby wybierali inne, ościenne szpitale. - Chodzi o schorzenia typu złamania, urazy czy objawy związane z chorobami przewlekłymi. Oddziały zabiegowe pracują - wyjaśnia.

W ostatnich dnia w powiecie łukowskim lawinowo rośnie liczba osób zakażonych. Piątek, 30 listopada to co prawda tylko 5 nowy zakażeń, ale już sobota, niedziela i poniedziałek przyniosły kolejno: 37, 138 i 58 zakażeń.

Cztery ogniska zakażenia w szpitalu

W powiecie łukowskim mamy (dane z poniedziałku 2 listopada) 6 ognisk zakażenia koronawirusem. Trzy z nich są na terenie szpitala. Pierwszy to oddział zakaźny. Mowa tu nie o osobach leczonych z powodu COVID-19, które zajmują wszystkie 35 łóżek, a lekarzach i personelu. Do tej pory wirusa potwierdzono u 12 osób. 5 z nich ozdrowiało.

Najwięcej zakażeń jest na Oddziale Psychiatrycznym i Leczenia Uzależnień. Sanepid uznaje to ognisko za rozwojowe (zakażonych - 86 osób, w izolacji domowej 35 osób, 25 uznano za ozdrowieńców).

- Oddział Psychiatryczny stał się właściwie oddziałem covidowym. Mamy tam 40 łóżek - mówi „Wspólnocie" Mariusz Furlepa.

Trzecie ognisko w szpitalu to neurologia. Tu mamy 18 potwierdzonych zakażeń. 15 osób jest w izolacji domowej, a jedna ozdrowiała.

Stacja Ratownictwa Medycznego SPZOZ w Łukowie to kolejne ognisko COVID-19 (15 zakażonych, w kwarantannie – 16, w izolacji domowej – 13, a liczba ozdrowieńców – 2).

Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie
- Praktycznie na każdym oddziale poza ginekologią mamy chorych na Covid-19

Na 2 listopada aktywnie chorych na COVID-19 w powiecie łukowskim jest 417 osób. Aktualnie w łukowskim szpitalu z powodu koronawirusa zajętych jest 8 respiratorów.

Wojsko do pomocy

Sytuacja jest na tyle trudna, że na pomoc ruszyli żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. – Siedmiu żołnierzy obecnie pomaga personelowi na Oddziale Psychiatrycznym – mówi oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej kapitan Damian Stanula. – Większość pacjentów to nie są osoby chodzące, więc nasi żołnierze odpowiedzialni są za ich karmienie, wymianę pościeli, dbanie o porządek na oddziale. Tam sytuacja, z tego co nasi żołnierze przedstawiają, jest dosyć trudna. Trzech Terytorialsów pracuje przy triażu przed szpitalem. Oddelegowano też jedną osobę do pracy w administracji.

Ognisko: Dom Dziecka w Łukowie

W Placówce Wielofunkcyjnej – Domu Dziecka w Łukowie pozytywny test na koronawirusa miało 11 osób. Byli to pracownicy i podopieczni. U wszystkich choroba miała łagodny przebieg, nikt nie był hospitalizowany. W poniedziałek, 2 listopada, prawie wszyscy pracownicy wrócili do pracy, tylko jedna osoba pozostawała na kwarantannie.

– Dzieci nadal przebywają na kwarantannie domowej, nie chodzą do szkoły. Wynik pozytywny mieli nie wszyscy pracownicy, więc ciągłość opieki na dziećmi była cały czas zapewniona we własnym zakresie - informuje dyrektor placówki Ewa Szczęśniak.

Ognisko: Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Krynce

W Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym w Krynce przebywa obecnie 84 pacjentów. Pierwszy przypadek koronawirusa stwierdzono tam 13 października.

Od tamtego czasu wśród pacjentów i personelu wykryto 70 przypadków zakażenia. Z powodu Covid-19 zmarły 3 osoby, które miały także choroby współistniejące.

W poniedziałek, 2 listopada, w ZOL Krynka było 7 pacjentów zakażonych koronawirusem, przebywających w izolacji.

– Jest ciężko, ponieważ mamy sporo chorego personelu, ale ci, którzy są w pracy walczą indywidualnie o każdego pacjenta. Nikt nie zostawił swoich pacjentów, są leczeni i pielęgnowani. Dziękuję im za to, bo to bohaterska i ludzka postawa. Nieocenione wsparcie daje nam doskonały lekarz Ryszard Kamieniak - mówi Dorota Fajnas, kierownik ZOL w Krynce.

Kierownik spodziewa się, że w ZOL mogą pojawić się kolejne przypadki covid.

- Niektórzy pacjenci gorączkują, więc na pewno będą kolejne przypadki. Jeżeli osoba gorączkuje to izolujemy ją, nie czekamy na wynik testu, bo teraz czas oczekiwania to kilka dni – informuje.

Od marca rodziny nie mogą odwiedzać swoich bliskich w ZOL.

Centrum Medyczno-Diagnostyczne, do którego należy ZOL w Krynce poszukuje do współpracy osób wykonujących zawody medyczne, a szczególnie: pielęgniarek, lekarzy specjalistów z różnych dziedzin, rehabilitantów, terapeutów zajęciowych, logopedów, psychologów, kontakt: ZOL Krynka – sekretariat tel. 25 785 61 20.

Łukasz Prusak, MO

Koronawirus zamyka kolejne szkoły

POWIAT OPOLSKI:
Zespół Szkół w Karczmiskach i Szkoła Podstawowa w Granicach zawiesiły zajęcia. Zakażeni są nauczyciele, pracownicy obsługi i uczeń.

W minionym tygodniu potwierdzone zostało nowe ognisko koronawirusa w powiecie opolskim. Tym razem w Zespole Szkół w Karczmiskach. Zakażonych jest dwóch nauczycieli z podstawówki. Kwarantanną objęto siedmiu pracowników szkoły, a dziesięć kolejnych poddano nadzorowi epidemiologicznemu.

W związku z tym podjęta została decyzja o zawieszeniu do 2 listopada zajęć szkolnych w sześciu klasach w szkole w Karczmiskach oraz filii w Głusku. W poniedziałek dyrektor podjął decyzję o zawieszeniu do 6 listopada zajęć w kolejnych czterech grupach, w związku z wykrytymi przypadkami zachorowań u nauczyciela z przedszkola oraz jednego z sześciolatków. Aktualnie to ognisko znajduje się w fazie stabilnej.

- Nie wszystkie klasy przeszły na nauczanie zdalne – mówi Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach. – Od 3 listopada do szkoły przychodzą wszystkie klasy edukacji wczesnoszkolnej oraz trzy grupy z przedszkola – dodaje.

Do 6 listopada zawieszone są również zajęcia w SP w Granicach (gm. Chodel). Stało się to po tym, jak na covid zachorowało dwóch pracowników – nauczyciel i sekretarka. Dodatkowo pięciu nauczycieli poszło na zwolnienia lekarskie.

Aktualnie na terenie powiatu opolskiego występują jeszcze dwa ogniska Sarso-CoV-2. Są to: Oddział Medycyny Paliatywnej w Opolu Lubelskim, ognisko w fazie wygaszania i ognisko rodzinne w gminie Wilków. Zakażone są w nim cztery osoby, dwie przebywają w kwarantannie, cztery w izolacji domowej.

Według ostatnich danych (z 2 listopada) na terenie powiatu opolskiego potwierdzonych było 170 aktywnych przypadków zakażenia wirusem Sars-CoV-2. Do tej pory wyzdrowiało 226 mieszkańców, a sześć osób zmarło.

AC

Bialski szpital wstrzymuje przyjęcia pacjentów, tylko pilne sprawy

BIAŁA PODLASKA:
Odwołano planowe przyjęcia na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Zawieszono działalność poradni, funkcjonują za to teleporady. W szpitalu w Białej Podlaskiej wybuchły dwa nowe ogniska koronawirusa.

Szpital prosi w pierwszej kolejności o kontakt telefoniczny z Rejestracją Ogólną (tel. 83 41 47 170) w celu dokonania rejestracji do właściwej poradni specjalistycznej i umówienia się na teleporadę. Rejestracja osobista i telefoniczna będzie czynna w godz. 8.00 - 15.00

Przypomnijmy: potwierdzone ogniska w bialskim szpitalu dotyczyły oddziału neurologicznego, pododdziału kardiologii zachowawczej, oddziału zakaźnego, neonatologicznego oraz pododdziału położniczego. Wśród osób z wynikiem pozytywnym na covid są pracownicy szpitala.

Niestety, w ubiegłym tygodniu w szpitalu pojawiły się dwa kolejne ogniska koronawirusa: w oddziale wewnętrznym oraz geriatrii.

W związku z tym w szpitalu zdecydowano się wstrzymać do odwołania planowane przyjęcia chorych na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Nie będzie też planowych badań w dziale diagnostyki obrazowej oraz w pracowni EEG.

Zawieszona jest też działalność wszystkich poradni specjalistycznych. Wyjątkiem będą porady pilne. Poradnie oferują teleporady.

- Z wizyty na odległość mogą skorzystać pacjenci kontynuujący leczenie w konkretnej poradni specjalistycznej, zgodnie z ustalonym planem leczenia i stanem klinicznym - informuje Adam Chodziński, dyrektor bialskiego szpitala

Szpital prosi w pierwszej kolejności o kontakt telefoniczny z rejestracją ogólną (tel. 83 41 47 170), aby umówić się na teleporadę. Rejestracja będzie czynna w godz. 8.00 - 15.00.

Najnowsze dane sanepidu z 1 listopada mówią o 408 aktywnych przypadkach zakażenia koronawirusem w Białej Podlaskiej. Z kolei w powiecie jest 408 przypadków. W mieście jest 177 ozdrowieńców, a w powiecie 300. W sumie zmarło piętnaście osób.

2 listopada sanepid poinformował o nowych zakażeniach - 23 w Białej Podlaskiej, w powiecie - 47.

W Międzyrzecu braki personelu

Niedawno do szpitala w Międzyrzecu Podlaskim trafiło część pacjentów z Białej Podlaskiej. Międzyrzecki ośrodek musi sobie radzić z problemem braku personelu. Wielu pracowników poszło na zwolnienie lekarskie.

- Sytuacja bardzo trudna. Oddziały szpitala funkcjonują w trybie dyżurowym - mówi dyrektor międzyrzeckiego szpitala Marek Zawada.

Z kolei gmina Międzyrzec Podlaski informuje na swojej stronie internetowej o potwierdzonych przypadkach zakażeń na jej terenie. Ostatni komunikat, z 29 października, mówi o 39 potwierdzonych przypadkach koronawirusa (w izolacji domowej) oraz o 133 osobach poddanych kwarantannie.

Radzyń i Parczew

2 listopada służby wojewody poinformowały o 27 nowych zakażeniach w powiecie radzyńskim. Oznacza to, że jest już ponad 500 przypadków koronawirusa (zgonów w sumie jest 19, a ozdrowieńców 263).

Dla porównania: ostatniego dnia października nowych zakażeń było więcej, bo aż 69.

Niestety, podano też informację o 6 ofiarach wirusa w województwie. Jedną z nich jest radzynianka. 69-latka z powiatu radzyńskiego miała choroby współistniejące.

Z kolei w powiecie parczewskim, 2 listopada, przybyło 28 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. W sumie zanotowano 4 zgony, liczba ozdrowieńców - 64.

(McM, MM)

eprasa.pl b1cb3f87d0

- Na żaden szpital nie możemy liczyć - mówi dyrektor

Dramat w DPS w Ostrowie Lub. Zakażeni opiekują się zakażonymi. Zmarły trzy osoby, a miejsc w szpitalach brak

POWIAT LUBARTOWSKI: Wszyscy podopieczni DPS-u w Ostrowie Lub., czyli prawie setka osób, jest zakażona koronawirusem. Są już trzy ofiary śmiertelne, kolejni nadają się do hospitalizacji, ale nie ma dla nich miejsc w szpitalach.

Fot.Sylwia Wodzińska

Tadeusz Fituch,
dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub.
- Obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc". Ci, którzy zmarli, nie doczekali karetki... Niewykluczone, że jakby trafili do szpitala, to by przeżyli

- Dzwonimy na numer alarmowy, stamtąd przełączani jesteśmy do ratownictwa medycznego. I on nas pyta, czy mamy załatwione miejsce w którymś ze szpitali. My na to, że nie. On odpowiada: „znajdźcie sobie szpital, to będziemy rozmawiać". I my obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc"

W ośrodku jest też kilkunastu pracowników na tygodniowej zmianie. Niemal wszyscy także zakażeni. - Wykazują się nadludzkim wysiłkiem, niektórzy mdleją z wyczerpania - opisuje dyrektor.

Wszyscy podopieczni zakażeni. Tak jak większość pracowników

W ubiegłym tygodniu w powiecie lubartowskim odnotowano wyjątkowo wysoki przyrost nowych zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2. Aktywnych zakażeń było już prawie 400. W dużej mierze za sprawą ogniska w Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Według danych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, obecnie w ramach ogniska są 143 aktywne przypadki.

DPS w Ostrowie Lub. ma 94 podopiecznych - niepełnosprawnych intelektualnie osób w wieku od 20 do ponad 80 lat. I wszyscy oni zostali zakażeni koronawirusem. Do tego dochodzi zdecydowana większość z 60-osobowego personelu obsługującego ośrodek, który także jest zakażony.

- 25 października wykonano u nas badanie, dwa dni później otrzymaliśmy wyniki. Wszyscy mieszkańcy są zakażeni oraz zdecydowana większość pracowników. Na aktualnej zmianie, od 23 października, w ośrodku pracuje 13 osób, dziesięć z nich jest zakażonych. Oprócz tego wyniki dodatnie testów mają także pracownicy ośrodka, znajdujący się poza DPS-em. Oni są w izolacji domowej - relacjonował w miniony czwartek z samego centrum wydarzeń dyrektor Tadeusz Fituch.

Trzech mężczyzn przegrało walkę z COVID-19

Sytuacja w ośrodku jest bardzo trudna. Wielu spośród podopiecznych DPS-u w Ostrowie Lub. to osoby starsze z chorobami współistniejącymi, a więc najbardziej narażone na skutki zakażenia koronawirusem. Ponadto nałożenie na takie osoby ograniczeń sanitarnych wydaje się wręcz niewykonalne.

- Jest ciężko. Mamy tu prawie sto osób niepełnosprawnych intelektualnie. Trudno wprowadzić w takiej sytuacji jakiś reżim sanitarny. Nie mamy w zwyczajach, by zamykać podopiecznych, każdy dowolnie chodzi na terenie ośrodka. Z drugiej strony wszyscy są zakażeni, więc nie ma kogo izolować - opowiadał w ubiegłym tygodniu Tadeusz Fituch.

Jeszcze w czwartek wydawało się, że stan podopiecznych ośrodka był stabilny.

- Nie mamy już osób gorączkujących, a były momenty, gdy niektórzy podopieczni mieli po 40 stopni. Poza trzema osobami, które są jeszcze podłączone pod koncentrator tlenu. Dajemy im takie leki, jakie mamy - mówił wówczas dyrektor.

W przeciągu kilku dni sytuacja zmieniła się diametralnie. W sobotę i niedzielę zmarło trzech mieszkańców ośrodka - to mężczyźni, dwóch z nich w wieku 50-60 oraz jeden w wieku 70-80 lat.

- Zgony zdarzają w takich ośrodkach regularnie, wielu mieszkańców ma różne schorzenia, tak jak ci zmarli mieli choroby współistniejące. Ale nigdy nie było tak, że nagle umierały nam trzy osoby w tym samym czasie - przyznaje Tadeusz Fituch.

Na miejsce w szpitalu czekają jak na zbawienie

Przed tragicznymi wydarzeniami z weekendu pracownicy ośrodka wzywali karetkę do dwóch podopiecznych w najgorszym stanie. Pogotowie zabrało tylko jednego z pacjentów, zawiozło do Puław, ale za dwie godziny odstawiło z powrotem do DPS-u.

- Lekarz na miejscu ocenił najwyraźniej, że nie ma łóżka dla pacjenta w takim stanie - opisuje dyrektor DPS-u.

Dopiero na bezpośrednie polecenie wojewody, już po śmierci trzech podopiecznych, udało się umieścić czwórkę mieszkańców DPS-u z Ostrowa Lub. w Szpitalu Wojskowym w Lublinie. Kolejne trzy kwalifikują się do hospitalizacji, ale miejsc w żadnym szpitalu w województwie dla nich nie ma - to stan na poniedziałek.

- Procedura wygląda następująco: dzwonimy na numer alarmowy, stamtąd przełączani jesteśmy do ratownictwa medycznego. I on nas pyta, czy mamy załatwione miejsce w którymś ze szpitali. My na to, że nie. On odpowiada: „znajdźcie sobie szpital, to będziemy rozmawiać". I my obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc". Również od koordynatora działania szpitali przy wojewodzie, który podkreśla, że na jeden dyżur takich zapytań, jak nasze, ma setki. W szpitalach brakuje teraz m.in. tlenu. Ci, którzy zmarli, nie doczekali karetki... Niewykluczone, że jakby trafili do szpitala, to by przeżyli - opisuje Tadeusz Fituch. - Nawet jeśli miejsce jest załatwione w szpitalu, a pacjent potrzebuje pilnej pomocy, to na karetkę trzeba czekać godzinami. Zadzwoniliśmy po pogotowie około godz. 13, to dojechali dopiero po godz. 20. Jakby stan pacjentki był gorszy, to by się udusiła - dodaje.

Są zakażeni, ale pracują. Inaczej „to byłaby tragedia"

Od wiosny personel DPS-u w Ostrowie Lub. pracuje w tygodniowym systemie zmianowym - grupa pracowników pracuje przez cały tydzień bez przerwy, nie wychodząc z ośrodka. Następnie przychodzi kolejna, tygodniowa zmiana. W ośrodku pracują aktualnie członkowie personelu, którzy są zakażeni koronawirusem.

- Pracują dobrowolnie, za swoją zgodą. Robią to z troski o mieszkańców. Gdyby ci pracownicy poszli do domów, to byłaby tragedia. Mając świadomość, że trzeba ratować mieszkańców, decydują się zostać i robią, co mogą, żeby to się dobrze skończyło. Pracownicy mają na szczęście bardzo niewielkie objawy: lekki kaszel czy delikatnie podwyższoną temperaturę. To przeważnie młode osoby. COVID-19 przechodzą łagodnie. Pracują z zakażonymi pacjentami normalnie: karmią ich, myją, podają leki - podkreśla Tadeusz Fituch, który sam przeszedł zakażenie z lekkimi objawami.

W ubiegły czwartek minął tydzień, gdy ówczesna zmiana personelu DPS-u jest nieprzerwanie w pracy.

- Postanowiliśmy, że dociągniemy do niedzieli. To jest wręcz nadludzki wysiłek, pod koniec zmiany pracownicy już mdleli z wysiłku. Bez ich poświęcenia ofiar byłoby znacznie więcej. Należą im się wielkie słowa uznania. Część pracowników, którzy aktualnie są zakażeni i przebywają w izolacji domowej, jest rzeczywiście chora. Oni mają gorączkę, leżą w łóżkach. Nie ma za bardzo kto nas podmienić. Udało nam się skompletować nową zmianę, która przez kolejny tydzień będzie w stanie pracować skoszarowana w naszym ośrodku. I to z pracowników zakażonych. Nie mamy wyjścia - rozkładał ręce Tadeusz Fituch w miniony czwartek. - Najlepszym rozwiązaniem dla pracowników byłoby przejście na izolację domową, by w spokoju przechorować. Ale kto miałby nas zastąpić? Wolontariusze? Wojsko? Ale raczej nie zapanowaliby nad setką osób niepełnosprawnych intelektualnie, mających swoje przyzwyczajenia i zaufanie do kadry ośrodka - dodaje.

Deficyt medyków

Wśród personelu nie ma medyków, brakuje w DPS-ie pielęgniarki. Na zeszłotygodniowej zmianie były dwie opiekunki medyczne. Ośrodek może liczyć na pomoc dr Wiesławy Czyż - lekarza rodzinnego z przychodni w Ostrowie Lub.

- Doktor przychodzi do ośrodka, jeśli jest taka potrzeba. Z narażeniem zdrowia i dużym poświęceniem. Ubiera się w kombinezon ochronny i bada pacjentów. Jest bardzo zaangażowana. Pielęgniarki są chore, w izolacji domowej. I tak na co dzień, nawet poza stanem pandemii, trudno znaleźć pielęgniarki do pracy w DPS-ach, bo tu zarobki są znacznie niższe niż w szpitalach - przyznaje dyrektor DPS-u.

Wykryli przez przypadek

Ognisko wykryto dosyć przypadkowo. Zaczęło się od rutynowego testu na koronawirusa przeprowadzonego u jednej z mieszkanek DPS-u, który przeprowadzono z planowaną wizytą kobiety u stomatologa. Test z 19 października dał wynik pozytywny.

- Nie przejawiała żadnych objawów COVID-19, zresztą do tej pory nie ma objawów - zaznacza Tadeusz Fituch.

Trudno ustalić, w jaki sposób koronawirus wdarł się do ośrodka. Mieszkańcy od marca są w miarę możliwości izolowani - nie mogą odwiedzać ich nawet najbliżsi, oni też nie opuszczają ośrodka, poza określonymi stanami wyższej konieczności.

- Albo wirusa „przyniósł" któryś z pracowników, albo mieszkańcy zakazili się podczas wyjazdów z ośrodka, np. na zabiegi czy badania w szpitalach - zaznacza dyrektor DPS-u.

Dominik Smagała

eprasa.pl b1cb3f87d0

Będą osłony socjalne także dla górników z Bogdanki

Górnicy z Bogdanki skorzystają z takich samych osłon socjalnych dla pracowników, jakie zostały ujęte w porozumieniu śląskim.

- Takie zapewnienie uzyskaliśmy od Artura Sobonia, sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pełnomocnika rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego - podkreśla Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance.

To zapewnienie istotne, bo Bogdanki nie ujęto w zapisach porozumienia z 25 września, zawartego pomiędzy MKPS Regionu Śląsko-Dąbrowskiego a delegacją rządową, a dotyczącego restrukturyzacji górnictwa.

- Choć słyszymy, że Bogdanka będzie tą kopalnią, która „zgasi światło" w polskim górnictwie, chcieliśmy mieć potwierdzenie, że gdy już do tego dojdzie, będziemy mogli skorzystać z wypracowanych dla Śląska osłon, w tym np. urlopów górniczych. Wiemy już, że tak, że będziemy mogli - dodaje przewodniczący.

Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Polsce LW Bogdanka
- Choć słyszymy, że Bogdanka będzie tą kopalnią, która „zgasi światło" w polskim górnictwie, chcieliśmy mieć potwierdzenie, że gdy już do tego dojdzie, będziemy mogli skorzystać z wypracowanych dla Śląska osłon

Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance
- Na razie w naszym wypadku nie wchodzą w grę takie zadania jak na Śląsku, czyli likwidacja nierentownych jednostek, my mamy fedrować dalej

Piątka do transformacji

Pełnomocnik przyjechał do Bogdanki, by omówić przygotowania programu transformacji, regulującego funkcjonowanie sektora górnictwa węgla energetycznego. Chodzi o program oparty o ustalenia porozumienia z 25 września, zawartego pomiędzy MKPS Regionu Śląsko-Dąbrowskiego a delegacją rządową.

Tak jak osłony dotyczą wszystkich Spółek Górniczych, tak w Bogdance - podobnie jak w Węglokoksie Kraj, Polskiej Grupie Górniczej, Tauronie Wydobycie i Jastrzębskiej Spółce Węglowej - pracują już zespoły robocze, których zadaniem jest przygotowanie danych o funkcjonowaniu każdej spółki.

- Zostały powołane trzy takie zespoły, we wszystkich udział biorą przedstawiciele strony społecznej, dane ze wszystkich spółek górniczych mają być konsultowane ze stronami w pierwszej połowie grudnia br., prace trwają - informuje przewodniczący Jadwiżuk. - Co istotne, uzyskaliśmy zapewnienie, że jeśli chodzi o zastosowanie osłon socjalnych dla pracowników, które zostały ujęte w porozumieniu śląskim, dotyczą one wszystkich spółek górniczych, w tym Bogdanki.

Zadania zespołów

Przypomnijmy. W październiku, po serii spotkań ze związkowcami ze Śląska i z Bogdanki, wiceminister aktywów państwowych, odpowiedzialny za transformację branży górniczej precyzował: - To są zawsze trzy zespoły, pierwszy to zespół ds. geologiczno-technologicznych, czyli taki, który pokaże nam złoża i możliwości eksploatacji oraz ich komercjalizacji na rynku. Drugi to zespół społeczny, przygotowujący koncepcję zagospodarowania pracowników kopalń. Trzeci jest zespołem likwidacyjnym, który wypracuje model likwidacji, omówiony w porozumieniu.

Soboń poinformował, że na poziomie centralnym powstaną dwa zespoły. Jeden zajmie się nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi opartymi na węglu i wspomnianymi w porozumieniu: - Drugi, najważniejszy, mechanizmami finansowania i tym, w jaki sposób pomoc publiczna mogłaby zostać udzielona polskiemu sektorowi górnictwa węgla kamiennego, oczywiście, w uzgodnieniu ze stroną społeczną i Komisją Europejską.

Dodał, że to jest najbardziej wrażliwa i najtrudniejsza część prac i chodzi o to, by dane dotyczące spółek, które będą w umowie społecznej były nie tylko wypracowane i przygotowane przez zarządy spółek, ale także przedyskutowane ze stroną społeczną.

- Bo jeśli chodzi o przebranżowienie, konieczna jest współpraca z lokalnymi władzami, kopalnia sama nie stworzy miejsc pracy, na razie w naszym wypadku nie wchodzą w grę takie zadania jak na Śląsku, czyli likwidacja nierentownych jednostek, my mamy fedrować dalej - mówi przewodniczący Jadwiżuk.

Jolanta Chwałczyk

Powiat puławski w czołówce zachorowań

Służby sanitarno-epidemiologiczne poinformowały w miniony poniedziałek o 2 kolejnych ogniskach COVID-19 na terenie powiatu. Pod względem liczby aktywnych przypadków wyprzedza nas tylko powiat lubelski i zamojski oraz Lublin.

Z informacji, jakie wczoraj przed południem udostępniła WSSE w Lublinie wynika, że w powiecie puławskim jest 6 aktywnych ognisk COVID-19. Do 4 stwierdzonych w ubiegłym tygodniu doszły 2 nowe: w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, gdzie stwierdzono 7 przypadków zakażeń COVID-19 oraz w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach - 4 przypadki. Te są określane przez epidemiologów jako ogniska w fazie stabilnej.

Podobnie rzecz ma się z ogniskami wykrytymi wcześniej: w puławskim ZUSie (7 przypadków COVID-19, 4 osoby w izolacji domowej, 6 osób poddanych nadzorowi epidemiologicznemu, 3 ozdrowieńców) oraz w Domu Opieki i Rehabilitacji „Pałac Nałęczów" w Strzelcach pod Nałęczowem (38 przypadków COVID-19, 33 osoby w izolacji domowej, 10 osób na kwarantannie, 3 zgony).

W fazie wygaszania jest ognisko, jakie wykryto w Oddziale Urologii puławskiego szpitala, gdzie stwierdzono do tej pory łącznie 11 przypadków zakażenia koronawirusem (3 osoby przebywa w izolacji domowej, 7 ozdrowieńców). Jednak wciąż w fazie rozwojowej pozostaje ognisko w SPPZOL w Celejowie, gdzie do tej pory zdiagnozowano aż 99 przypadków COVID-19 (16 osób w izolacji domowej, 29 kwarantannie, 3 zgony).

Rekord wykrytych zakażeń padł w niedzielę (1.11.) - 162 zdiagnozowane przypadki.

Marta Pietroń

Zasnął za kółkiem i zderzył się z tirem

Fot. KPP Puławy

Po wypadku utrudnienia trwały przez kilka godzin. Policja kierowała na objazdy

Po wypadku na obwodnicy Puław droga S12 przez kilka godzin była zablokowana. Na szczęście obyło się bez ofiar.

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (1.11/2.11) na będącej fragmentem obwodnicy Puław drodze ekspresowej S12. Od strony Puław osobowym audi jechał 37-letni obywatel Ukrainy. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji Ukrainiec najprawdopodobniej zasnął za kierownicą ze zmęczenia, zjechał na przeciwległy pas ruch i na wysokości miejscowości Anielin czołowo zderzył się z jadącą od strony Zwolenia ciężarówką marki Daf. W wyniku zderzenia oba samochody wylądowały w rowie. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja. 37-latek z audi z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie. Kierowca ciężarówki - 41-latek z Włodawy - był trzeźwy. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Marta Pietroń

Zbiegł kierowca, który śmiertelnie potrącił rowerzystę. Policja szuka sprawcy

Lubartów: Poszukujemy świadków śmiertelnego potrącenia rowerzysty w Starym Uścimowie

W niedzielę, 18 października, o godzinie 19.35 policjanci otrzymali informację o wypadku, do którego doszło w Starym Uścimowie. Na miejscu zdarzenia mundurowi zastali dwóch kierujących opla i volkswagena. Według policji kierująca oplem, jadąc od szkoły w Starym Uścimowie zauważyła leżącego na jezdni mężczyznę. Zatrzymała się, aby udzielić pomocy. Jednocześnie z przeciwnego kierunku nadjechał VW Polo, który najechał na leżący na jezdni rower. Świadkowie udzielili natychmiastowej pomocy 53-latkowi, jednak mężczyzna zmarł.

Według ustaleń policji rowerzysta został potrącony pomiędzy godziną 19.22 a 19.35 przez pojazd jadący od strony Maśluch.

Policjanci proszą również o kontakt kierowcę czarnego suv-a, który był na miejscu zdarzenia i mógł widzieć uciekającego sprawcę zdarzenia. O kontakt proszone są również inne osoby, które mogą posiadać ewentualną wiedzę na temat okoliczności zdarzenia jak również sprawcy. Numery do kontaktu: 47 81 252 29, 47 81 252 90 bądź e-mail: dyzurni.kpplubartow@lu.policja.gov.pl, rzecznik.kpplubartow@lu.policja.gov.pl.

Dariusz Jędryszka

eprasa.pl b1cb3f87d0

Szachowa mistrzyni z Międzyrzeca posądzona o kręcenie przy szachownicy. Jej ojciec: Patrycji zabrano całe życie

Zawodniczka MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski Patrycja Waszczuk została zdyskwalifikowana na dwa lata za oszustwa, jakich miała się dopuścić podczas turnieju w Ustroniu. Ojciec naszej zawodniczki wytyka błędy w postępowaniu. Podczas rozmowy nie umiał powstrzymać emocji. Co chwilę ronił łzy.

Patrycja Waszczuk: Nie zostałam w żaden sposób „przyłapana", nie ma żadnego dowodu na to, że jakkolwiek oszukiwałam podczas turnieju. Jest to bardzo krzywdzący dla mnie czas, gdzie całe moje życie legło w gruzach, a sprawa jest „słowo przeciwko słowu" na podstawie pomówienia

17-latka rok temu została Mistrzynią Europy Juniorek do lat 16 w szachach. Jest aktualną Mistrzynią Polski do lat 18. Patrycja jest nadzieją tej dyscypliny. W 2020 roku po raz pierwszy wystąpiła w finałach indywidualnych mistrzostw kraju. Zajęła siódme miejsce. Kilka miesięcy temu uzyskała najwyższy ranking w życiu.

Podejrzenia o korzystanie z pomocy zaczęły się już podczas lipcowego zgrupowania reprezentacji Polski.

- Patrycja nie wzięła ze sobą nic do notowania ruchów. Trener kadry zezwolił jej na korzystanie z notatnika w telefonie. Dziewczęta grały partie sparingowe. Koleżanki, a zarazem rywalki posądzały ją o korzystanie z programu ułatwiającego przewidywanie ruchów - tłumaczy ojciec Patrycji Mariusz Waszczuk.

Świadek: Z telefonem do toalety

W sierpniu podczas Festiwalu Szachowego w Ustroniu Patrycja została wykluczona z dalszej gry po czwartej rundzie.

W uchwale komisji, która podjęła taką decyzje czytamy, że Waszczuk skłamała odnośnie posiadanych urządzeń elektronicznych. Zawodniczka miała też korzystać z telefonu w toalecie, co potwierdziły zeznania naocznego świadka. Jeden z telefonów próbowała ukryć w sali gier. Zawodniczka nie poddała się też kontroli antydopingowej, czyli w tym wypadku sprawdzeniu, czy posiada przy sobie zabroniony sprzęt elektroniczny. Z kolei analiza posunięć wykonana przez polskich arcymistrzów wskazywała na działanie programu komputerowego, co potwierdzają zeznania trenera kadry narodowej kobiet.

Co stało się podczas zawodów?

„Zostałam zapytana czy posiadam telefon, odpowiedziałam, że tak, posiadam. Wyjęłam telefon z torebki i pokazałam, że jest wyłączony. Zostałam poproszona, aby telefon został oddany do depozytu, co bez sprzeciwu zrobiłam. Wyjaśniam, że telefon był cały czas w trakcie rundy w torebce, a wstając od stolika nie ruszałam torebki, wisiała na krześle" - czytamy w wyjaśnieniu Patrycji. - Telefon miałam dlatego, gdyż na turnieju grał również mój młodszy brat Maciej Waszczuk w grupie C, a opiekowała się nami babcia Hanna Górniak. Sale gry były w sporej odległości oddalone od siebie. Babcia pilnowała brata kiedy skończył grać, a ja po skończonej partii dzwoniłam do niej i zabierała mnie do miejsca naszego zakwaterowania.

Mariusz Waszczuk
- Bezpośrednie rywalki nie mogły uwierzyć w umiejętności Patrycji. Uknuły spisek, by podważyć jej umiejętności

Usunięcie z turnieju

Kontrola antydopingowa w przypadku szachistów polega na sprawdzeniu czy nie mają urządzeń elektronicznych, które mogłyby im pomóc w grze.

Patrycja twierdzi, że chciała się jej poddać.

- Ale w związku z tym, że jestem osobą niepełnoletnią, poprosiłam, aby się to odbyło w obecności mojego opiekuna na turnieju, czyli babci. Następnie przeszliśmy do innego pomieszczenia w obecności trzech sędziów, dyrektora turnieju oraz świadka, który zeznał, że nakrył mnie na oszustwie. Chciałam włączyć telefon, który odebrałam z depozytu po skończonej partii i zadzwonić do babci, ale dwóch sędziów zaczęło nachalnie mnie wypytywać, zadając pytania: czy mam jeszcze inny telefon lub urządzenie elektroniczne i w tym momencie przypominałam sobie, że mam jeszcze w torebce powerbank, o którym wcześniej zapomniałam wspomnieć - relacjonuje. - Wtedy sędzia główny Michał Wejsig wycofał się z decyzji o kontroli powiedział, że się przyznałam i że dla niego sprawa jest jasna i zakończona. Powiedział, że zmienia wynik partii z remisu na przegraną dla mnie, usuwa mnie z turnieju i wysyła sprawę do komisji dyscyplinarnej.

- To, co się stało to nasza wielka tragedia. Zawalił się nam świat. Zaczęło się od zgłoszenia do stolika sędziowskiego jednej z zawodniczek. Nie wiedzieliśmy o co chodzi. Według niej, widziała Patrycję w toalecie z telefonem, co jest zabronione. Pojawiło się podejrzenie o oszustwo mojej córki. Bezpośrednie rywalki nie mogły uwierzyć w umiejętności Patrycji. Nie mogły tego znieść. Według nas, uknuły spisek, by podważyć umiejętności 17-latki - dodaje tata międzyrzeczanki. - Toaleta była trzy metry od arbitrów. Mogli przecież ją skontrolować. Według przepisów można było mieć telefon, jednak musiał być wyłączony i w innej torbie. Tak też było - opowiada.

Szachy to cały mój świat

Patrycja przyznaje, że od lat ciężko pracuje na swoje wyniki w szachach i nigdy nie oszukiwała, grając w szachy.

- Jestem zrozpaczona tą całą sytuacją, ale wierzę że sprawiedliwość wygra, choć spora część szachowej społeczności osądziła mnie na podstawie tej chorej sytuacji, a widząc posty na Facebooku Przewodniczącego Komisji do spraw Wyróżnień i Dyscypliny czuję się skazana, zanim jeszcze dano mi dojść do głosu - mówi.

Zawodniczka miała korzystać z telefonu w toalecie, co potwierdziły zeznania naocznego świadka

17-latka podkreśla, że szachy to jej całe życie. Od kilku lat trenuje po 6-8 godzin dziennie.

- Zrobiłam ogromne postępy w ostatnim czasie, a mój tata inwestuje w moje szkolenia ogromne pieniądze. Pragnę podkreślić, iż nie ma żadnego dowodu na moją winę. Urządzenia miałam w torebce, oba wyłączone zgodnie z regulaminem turnieju. Do toalety nie brałam ze sobą torebki, tym samym nie miałam ich w toalecie. Nie zostałam w żaden sposób „przyłapana", nie ma żadnego dowodu na to, że jakkolwiek oszukiwałam podczas turnieju. Jest to bardzo krzywdzący dla mnie czas, gdzie całe moje życie legło w gruzach, a sprawa jest „słowo przeciwko słowu" na podstawie pomówienia - dodaje.

Tata zawodniczki nie ukrywa, że zrobi wszystko, by dojść racji córki. - Wyrok nie jest prawomocny. Odwołaliśmy się od uchwały. Nikt nie ma żadnych dowodów. Córka jest niewinna. Od zawsze gra fair - dodaje.

- Córka wstawała o piątej czy szóstej rano i ćwiczyła fizycznie. Bez tego nie dawała rady ćwiczyć po kilka godzin dziennie. Musiała mieć oderwanie od szachów. Teraz to wszystko zostało nam zabrane bezczelnym pomówieniem - płacze Mariusz Waszczuk.

mp

eprasa.pl b1cb3f87d0

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:
* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:
*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Renata Kramek, Nowy Franciszków

Szarlotka z połówkami jabłek

Ciasto kruche:
450 g mąki pszennej
3 łyżki cukru
2 łyżeczki cukru waniliowego
250 g masła, zimnego
1 jajko (rozmiar M), zimne
100 g jogurtu naturalnego typu greckiego, zimnego
1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia

Nadzienie:
ok. 6 jabłek (najlepiej Szara Reneta)
1 łyżka cukru, cynamon do posypania

Sposób przygotowania:
Dno formy prostokątnej o wymiarach ok. 35x 24 cm wyłożyć papierem do pieczenia. Odstawić na bok. Przygotować ciasto kruche: Z mąki, cukru, cukru waniliowego, masła (pokrojonego na małe kawałki), jajka, jogurtu i proszku do pieczenia zagnieść jednolite ciasto ręką lub robotem kuchennym. Z ciasta uformować kulę, lekko ją spłaszczyć i owinąć w folię spożywczą. Wstawić do na ok. 1 godzinę.
Schłodzone ciasto podzielić na 2 części (jedna trochę większa od drugiej). Mniejszą część rozwałkować na wielkość spodu formy na blacie posypanym mąką i przełożyć do formy. Jabłka umyć, osuszyć, obrać, przekroić na pół i usunąć gniazda nasienne. Połówki jabłek ułożyć na cieście, wypukłą stroną do góry. Jabłka posypać łyżką cukru i oprószyć cynamonem. Większą część ciasta rozwałkować na blacie posypanym mąką na prostokąt troszkę większy niż spód formy. Przełożyć na jabłka. Brzegi docisnąć, aby się skleiły. Ciasto nakłuć widelcem.
Piec ok. 60 minut, aż ciasto ładnie się zarumieni w temperaturze 180°C . Góra-dół. Lekko ciepłe ciasto oprószyć cukrem pudrem lub polać lukrem.

Kamila Kliszczyńska-Teleon

Babeczki

Składniki:
2 szklanki mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
0,5 szklanki cukru
2 łyżeczki cukru waniliowego
1 jajko
0,5 szklanki oleju
1 szklanka mleka

Sposób przygotowania:
Suche składniki mieszamy razem w misce. Jajko, olej oraz mleko dodajemy do masy i mieszamy do połączenia. Nie mieszamy zbyt długo, inaczej babeczki nie będą puszyste Nastawiamy piekarnik na temperaturę 180 stopni. Metalową formę do muffinek wykładamy papierowymi papilotkami. Jeśli nie mamy papilotek foremki możemy wysmarować masłem i wysypać bułką tartą. Ja robię z kremem czekoladowym. Wylewam odrobinę masy na dno papilotek wkładam pół łyżeczki czekolady i dopełniam papilotkę na na 3/4 wysokości. Można zrobić bez nadzienia lub kakaowe(dodajemy 2 łyżki kakao do ciasta) Foremkę wstawiamy do nagrzanego piekarnika, pieczemy około 25 min.

Ilona Tomaszewska

Tagliatelle z kurczakiem i suszonymi pomidorami

Składniki:
200g makaronu tagliatelle
1 pierś z kurczaka
5 pieczarek
garść suszonych pomidorów z oleju
Cebula
3 ząbki czosnku
pół kubka śmietany 30%
Garść natki pietruszki
Do smaku sól, pieprz, kurkuma

Makaron gotujemy al`dente. Pierś kroimy w kostkę i przesmażamy na oleju (ja wykorzystałam kurczaka pieczonego z ostatniego obiadu). Podczas smażenia doprawiamy go kurkumą. Na patelnię dodajemy pokrojoną cebulkę, pieczarki, pomidory i posiekany czosnek. Kiedy wszystko się usmaży dorzucamy makaron, śmietanę i pietruszkę. Doprawiamy. Pozwalamy, aby wszystko mogło się razem zaprzyjaźnić :)

KONKURS DLA NARZECZONYCH ▪ KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyślij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu". Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy
na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:
romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:
Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

Designed by Freepik

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NADAJ OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wyślij SMS pod numer: 79567
o treści: WL.treść ogłoszenia
np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz
Koszt SMS-a to 11,07 zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl

eprasa.pl b1cb3f87d0

Izabela z Flemingów Czartoryska (1746-1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. IV)

Między rosyjskim dyplomatą a francuskim bawidamkiem

„Rzuciłem się jej w ramiona. Wówczas dostąpiłem szczęścia czy też raczej dopełniła się zbrodnia. Proszę osądzić potworność mego losu, nawet wówczas, gdym posiadł ubóstwianą kobietę. Ani przez chwilę nie oddała się przyjemności" - duc de Lauzun w swoich „Pamiętnikach" nie szczędzi barwnych szczegółów dotyczących romansu z księżną Izabelą.

Sama Czartoryska oceniała swoją urodę podobnie jak de Lauzan: „Piękną nigdy nie byłam, ale często bywałam ładną. Mam piękne oczy, a że się w nich wszystkie uczucia duszy malują – wyraz twarzy mojej bywa zajmujący. Płeć mam dosyć białą, czoło gładkie twarzy nie szpeci, nos ani brzydki, ani piękny, usta mam duże, zęby białe, uśmiech miły i ładny owal twarzy. Włosów posiadam dosyć, aby nimi łatwością przybrać moją głowę, są ciemnego jak i brew koloru. Raczej słusznego jestem wzrostu aniżeli mała, kibić mam wysmukłą, gors może za chudy, rękę brzydką, ale za to nóżkę prześliczną i wiele wdzięku w ruchach. Twarz moja podobna w tym do umysłu – największy obojga powab zależał na zręczności, z jaką umiałam podwoić ich wartość". Portret pędzla Roslina

Książę Armand Louis de Gontaut, książę de Lauzan, diuk de Biron swoje wspomnienia spisał na prośbę jednej z kochanek dość wcześnie, jeszcze zanim dał się poznać jako dobry żołnierz. Jedyna sława jak mu przysługiwała, to jednego z największych uwodzicieli, bon vivantów i bawidamków dworu Ludwika XVI z przyległościami. Mimo że memuary drukiem ukazały się niemal 30 lat po jego śmierci, wywołały skandal zarówno w Paryżu jak i nad Wisłą, głównie za sprawą fragmentów poświęconych Izabeli Czartoryskiej, która wtedy była już chodzącym wzorcem cnót i ikoną narodową, wedle słów Stanisława Wasylewskiego „Matką Spartanką w kusym kontusiku".

Z XVIII-wiecznego „Pudelka"...

Księżnę „duczek lozański" poznał w jednym z salonów Londynu, kiedy przybył tam w grudniu 1772 roku. Zasadniczo wówczas głównym przedmiotem jego zainteresowań była lady Sara Bunbury, ale i pani Hampden (*...kobieta dość duża i ociężała, o ładnej kibici i cerze, dość ładnych oczach tudzież rysach twarzy, całość wprawdzie szpecił ząb, którego brakło akurat na przodzie...*), lady Harland z dwoma córkami (najpierw bezskutecznie zajął się starszą, później dał się uwieść młodszej, ładniejszej i bystrzejszej Mariannie; matka przeszkadzała jak mogła nie tyle z obawy o cnotę córeczki co trochę z zazdrości o Lauzana...) poświęcał swoją uwagę.

Mąż nie narzucał się Izabeli ze swoim towarzystwem. De Lauzan musiał lawirować między Repninem a ambasadorem Francji

Spotkanie z księżną

Na pokoje wkroczyła dama lepiej ubrana i uczesana, niż bywają zazwyczaj Angielki. Zapytałem o nią, powiedziano mi że jest to Polka, księżna Czartoryska. Średniego wzrostu, za to wspaniałej kibici, mając najpiękniejsze oczy, najpiękniejsze włosy, najpiękniejsze zęby, śliczne stópki i będąc cery wielce śniadej, acz nieświeżej i zeszpeconej przez ospę, łagodnością w sposobie bycia i ruchami o niezrównanym wprost wdzięku pani Czartoryska udowadniała, że nie będąc wcale ładną można być osobą uroczą. Dowiedziałem się, że kochankiem jest jej Rosjanin, książę Repnin (...) który ją uwielbiał i zostawił wszystko by za nią podążyć i całkowicie się jej poświęcić. (...) Zdjęty żałością za tym, com pozostawił we Francji, marzyłem jedynie, by się nieco rozerwać.

Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie

Bliższą znajomość zawierają nieco później, kiedy oboje kibicują romansowi francuskiego ambasadora de Guinesa (swoją drogą, ten też się kochał w Izabeli...) z lady Craven. Oczarowany księżną de Lauzan oferuje jej swoje towarzystwo w podróży do Spa (uzdrowiska w Belgii). Księżna początkowo utrzymuje pewien dystans, cały czas nadskakuje jej Repnin, więc diuk znajduje pocieszenie w towarzystwie pań se Saint-Leger, irlandzkich mamy i córki. Nie przeszkadza mu to jednak pokłócić się o Izabelę z Branickim, późniejszym niesławnym targowiczaninem. Ona dostrzega to wszystko, docenia, cieszy się dobrym towarzystwem, przez czas jakiś oboje próbują zapanować nad rodzącą się emocją. Wspólnie objeżdżają całe Niderlandy. Księżna opowiada ze szczegółami o swojej relacji z Repninem, wskazując nie tyle na miłość i zauroczenie co na lojalność wobec człowieka, który wbrew woli Imperatorowej ocalił fortunę rodu i przypłacił to karierą.

Rozsierdzony Repnin wyzwał Francuza na pojedynek

Pojedynek z Repninem

Platoniczna ciągle relacja wyczerpywała oboje emocjonalnie, de Lauzan zaczynał być z lada powodu zazdrosny (m.in. o młodziutkiego, pięknego Józefa Poniatowskiego który przez chwilę przewinął się koło kuzynki...), zupełnie wariował zaś Repnin. Któregoś dnia rano diuk otrzymuje uprzejmy liścik: *Znany jest Panu mój szacunek i moja nienawiść, brońmy przeto dobra, którego nie możemy dzielić. Jeden z nas musi zginąć z ręki drugiego. Z całym zaufaniem pozostawiam Panu wybór czasu, miejsca i broni - Mikołaj Wasiljewicz Repnin.* Lauzan odpisuje: *Książę Repnin nie może mnie posądzać o lęk. Poważam go na tyle, by odmówić proponowanego mi zaszczytu. Nie podejmę walki prowadzącej do skompromitowania osoby którą szanuję, pozbawiając ją zarazem jednego z najbardziej oddanych przyjaciół. Jeśli Książę mnie zaatakuje, będę bronił swego życia w sposób, który udowodni mu, iż nie chcę przelać krwi człowieka, któremu pani Czartoryska tak wiele zawdzięcza - Lauzun.*

Jak widać, życie bywalca salonów i romantycznego kochanka nie było wcale takie łatwe. CDN

Uczucia biorą górę - Śliczny owoc romansu

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu. Fragmenty Księgi Pamięci (cz. I)

Wspomnienia Żydów z Ostrowa Lubelskiego

Ci, którzy wyjechali z Polski przed wojną albo cudem ocaleli i ich potomkowie, w Izraelu założyli Towarzystwo Dawnych Mieszkańców Ostrowa Lubelskiego. Efektem jego działalności jest m.in. wydany w 1987 tom wspomnień Sefer-yizkor Ostrow-Lubelski, Księgę Pamięci Ostrowa Lubelskiego

Redaktorem tomu, oryginalnie napisanego po hebrajsku i w iidysz, z czasem przełożonego w niewielkiej tylko niestety części na angielski (https://www.jewishgen.org/yizkor/ostrow_lubelski/ostrow_lubelski.html) był David Stockfish. Zawiera wspomnienia o życiu w czasach obu wojen, Holokauście, ocaleniach, dalszych losach ludzi i rodzin (w USA, Izraelu, Brazyli...), galerię głównych postaci społeczności żydowskiej, relacje o funkcjonowaniu organizacji.

Zapamiętane domy rodziców

Jak czytamy we wstępie autorstwa Ediny Elchenbaum z domu Alkon: *Autorzy tej Księgi Pamięci nie pretendują do bycia pisarzami i historykami, ale jedynie, jak mawiamy, Ostrowiakami (w oryg. „Ostrowites"), którzy pamięć o swoim mieście dalej mają w każdej chwili w sercu i wszystko co napisali, zrobili to ze szczerego serca, wspomnienia i obrazy mają cały czas przed oczami, zarówno radosne jak i ponure. (...) Ty, drogi czytelniku, kiedy bierzesz tą Księgę Pamięci w swoje ręce, możesz na jej stronach poczuć oddech torturowanych i mordowanych, twoje oczy mogą zobaczyć domy naszych rodziców stające w płomieniach. Do końca naszych dni chcemy dbać o ich świętą i cenną pamięć w naszych sercach.*

Ze wspomnień Michy Eckhausa (po wojnie mieszkającego w Melbourne)

*... Szczęśliwsze wspomnienia dotyczyły mojej rodziny. Byliśmy sporą familią, było nas czterech synów Mechl czyli ja, Gold, Chawełe i Mendeloraz cztery córki Dwora-Hinde, Maika-Lea, Szaja-Yidl i Getzel. Mój ojciec, błogosławionej pamięci przybył w Czemiernik (*niepewne, w oryginale Tshemanik - przyp. ZS. *) i, chociaż jego nazwisko było Eckhaus,był znany jako Yossel Reuven Mechels, po dziadku mojej mamy. Moja matka, Ester Miriam, urodziła się i całe życie mieszkała w Ostrowie, była znana jako córka Reuvena Mechelsa albo „felczerka, czyli osoba która dbała o chorych i decydowała, czy trzeba wzywać doktora.*

Rodzinny interes

Rodzice mieli sklep, w którym sprzedawali wyroby skórzane, buty i towary sypkie. Polacy nazywali ten sklep „u czarnucha", bo sprzedawca i jego dzieci mieli czarne włosy. Prowadziliśmy interes w Rynku a mieszkali na Parczewskiej. Ja i bracia uczyliśmy się w chederze (szkole wyznaniowej - przyp. ZS) i szkole, dziewczyny chodziły do szkoły. Nasz dom był religijny: ojciec był zwolennikiem chasydzkiego cadyka z Góry Kalwarii (Ger) i od 14 roku życia miałem pejsy, żydowski kapelusz i chałat. Jeden z epizodów z nauki w chederze utknął mi w pamięci. Uczył nas rabbi Mosze Noah Album, człowiek o gorącym temperamencie. Któregoś dnia zmówiłem się z jego synem Abrahamem i poszliśmy na wagary, wykąpać się w rzece. Rabbi zorientował się, że nie ma nas przy stole, wiedział też, gdzie nas szukać. Przyszedł nad rzekę, wziął nasze ubrania i poszedł do domu. Nastąpił jednak cud: rebecyn (żona rabbiego) zobaczyła, co zrobił i przekonała go, żeby odniósł ciuchy na brzeg, gdzie my staliśmy nadzy, zmarznięci i zapłakani...

CDN. Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka z Ostrowa

Zbigniew Smółko

Fot. yizkor book

Materialnym śladem pamięci po Żydach z Ostrowa Lubelskiego jest też pomnik na wojskowym cmentarzu w Holon koło Tel Avivu. Na terenie tej ogromnej nekropolii w oddzielnym miejscu znajdują się obeliski poświęcone poszczególnym zgładzonym społecznościom z europejskich miasteczek

eprasa.pl b1cb3f87d0

Jak w Łukowie przygotowywano powstanie styczniowe? Nie tylko ksiądz Brzóska, ale też ojciec Słotwiński. Z pamiętnika konspiratora (cz. III)

Od wikarego w Łukowie po komendanturę Krakowa

W wieku niespełna 30 lat pijar ojciec Adam Słotwiński miał już za sobą zsyłkę w głąb Rosji, powrót z zesłania, konflikt z zakonnymi zwierzchnikami, doświadczenie w zakładaniu organizacji spiskowej i nominację na powstańczego naczelnika powiatu łukowskiego. A potem wydarzenia zaczęły przyspieszać.

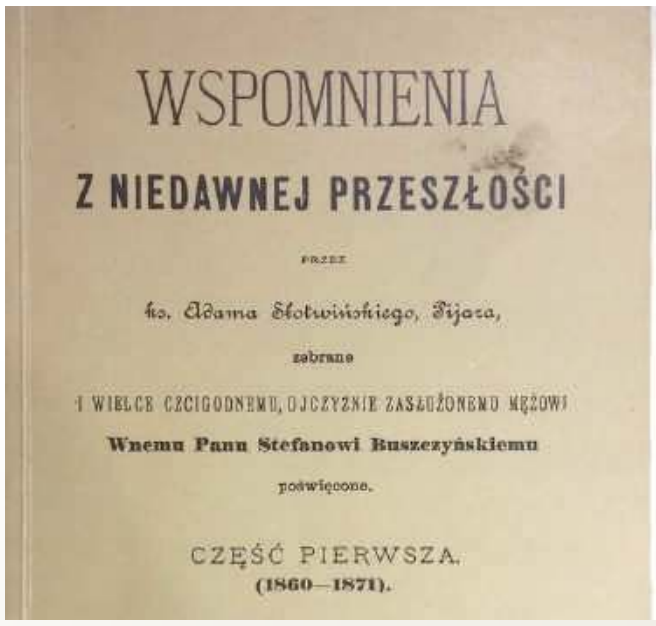
WSPOMNIENIA
Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI
PRZEZ
ks. Adama Słotwińskiego, Pijara,
zebrane
I WIELCE CZCIGODNEMU, OJCZYŹNIE ZASŁUŻONEMU MĘŻOWI
Wnemu Panu Stefanowi Buszczyńskiemu
poświęcone.
CZĘŚĆ PIERWSZA.
(1860—1871).

Książka „Wspomnienia z niedawnej przeszłości" księdza Słotwińskiego są kopalnią wiedzy: pijar miał duży zmysł obserwacji, poczucie humoru, pewien zdrowy dystans do opisywanych wydarzeń, co czyni lekturę lekką i zajmującą. Ponieważ została wznowiona w 1993 roku, oprócz bibliotek można ją znaleźć na aukcjach internetowych. Istna kopalnia wiedzy o Ziemi Łukowskiej przed powstaniem styczniowym!

Przygotowania do powstania nie były łatwe. Księża Skarga i Słotwiński budowali siatkę powiązań, zaprzysięgali spiskowców, upewniali się na nocnych zebraniach, że w razie czego polscy oficerowie służący w rosyjskiej armii nie wykażą się przesadną inicjatywą. Głównym problemem był fakt, że żaden z nich ani większość z ich przyszłych podkomendnych nie mieli przygotowania wojskowego ani doświadczenia w konspiracji.

Kazania w Stoczku

Słotwiński w grudniu 1862 roku pędzi w teren, budzić ducha i organizować siatkę. Zadanie przed nim trudne:

Po odpoczynku 2 dniowym jedziemy z Gustawem Zakrzewskim do Stoczku na plebanią. Był tam proboszcz ks. Nowacki, zdolny człowiek, ale nałogowy pijak. Jakoś był trzeźwy w chwili przybycia naszego. Polecają mnie i proszą go, aby mi pozwolił przez dwie niedziel adwentowych przemawiać do ludu. „A i owszem",odpowiedział. Więc pozostałem na plebanii. Okropne moje położenie, o godz. 9-tej rano już pleban chrapie i przewraca się po łóżku, kurz i nieporządek wielki w pokoikach plebańskich. Życie nędzne, jak zwykle u nałogowców. W miasteczku burmistrz, nauczyciel i pocztmistrz. to cała inteligencja — okropnie do tego byli ograniczeni. Miałem w 3-cią i 4-tą niedzielę na roratach kazania, ale z bardzo wielką korzyścią, bo był wielki połów ryb. Po jednem kazaniu ze 300 chłopów przysięgało na wstrzemięźliwość, a po drugiem gromadami przysięgę składali na obronę ojczyzny. Podczas kazań gospodarze doświadczeni odzywali się w tych słowach: „Pójdziemy na Moskala, ale cóż stanie się z naszemi żonami i dziećmi? Czy będzie broń? Czy panowie znów rejterady nie zrobią, jak to zwykle czynią"?

Dwa dni w dole na kartofle

Podczas tych rekolekcji nadchodzi informacja, że Moskale przymierzają się do aresztowania zakonnika. Organista uprzedza go, że jadą po niego Kozacy. - *„Schowaj się ksiądz zaraz, ale gdzie, do dołu kartoflanego najbezpieczniej". Zabieram więc futro moje reniferowe na siebie, bardzo ciepłe i oryginalne, bo mające włosy na obie strony i wchodzę do owego dołu o godz. 11 -tej przedpołudniem. Przez 15 godzin nikt nie zajrzał do mnie. Aż nareszcie przynoszą mi posiłek z dworu, sam dzierżawca M... przychodzi i opowiada, że kozacy całą plebanią, organistówkę, szpital i kilka domów mieszczańskich zrewidowali, a nic nie znalazłszy i zrobiwszy protokół z napół pijanym ks. Proboszczem. który tłómaczył się, że mię nie znał, żem mówił dwa razy kazanie i pojechał, dokąd i po co, tego nie wie — odjechali.*

O wybuchu powstania styczniowego ksiądz Słotwiński dowiedział się w czasie audiencji z ust papieża

Szybko zdaje sprawę księdzu Brzósce z sytuacji, informuje go o niezbędnych szczegółach organizacji, miejscu ukrycia pieczęci itd. Nigdy więcej na Ziemię Łukowską nie wróci, z Brzóską się też nie zobaczą.

Ze Stoczka do Watykanu

Zaczyna się kilkutygodniowa epopeja pełna nieustannych podstępów, przebieranek, fałszowania dokumentów - ze zręczności z jaką Słotwiński wymykał się żandarmom wnosić można, kiedyś chyba jednak ciekawszych i bardziej praktycznych rzeczy uczono w pijarskim seminarium...

W Warszawie spotyka się z przedstawicielami Komitetu Centralnego m.in. Zygmuntem Padlewskim, odbiera od nich zapewnienie, że powstanie wybuchnie najwcześniej w sierpniu 1863 roku (!) i, chcąc zejść Moskalom z oczu, wyjeżdża do Krakowa, wioząc przy okazji raport do papieża o stanie kościoła katolickiego w Polsce. Pod Wawelem nie jest najlepiej przyjęty, widzi, że miejscowi księża bardziej myślą o misjach w Ameryce niż wsparciu sprawy powstańczej. Rusza więc, przez Wiedeń i Bolonię, do Rzymu. Od księży zmartwychwstańców (dzierżących wtedy na emigracji rząd dusz) słyszy, że jest buntownikiem i masonem, od spowiednika, że pójdzie niechybnie do piekła za zamach na legalną władzę, a od papieża, że właśnie 23 stycznia w Polsce wybuchło powstanie. *Przedstawił mię O. Strozzi jako Polaka a Pius IX. serdecznie nas przyjął. Ukląkłem i ucałowałem rękę starca przyjaciela Polski. Kazał mi usiąść a dygnitarze rozmawiali po włosku. Po pięciu minutach odezwał się do mnie po łacinie Pius IX. „ A pud vos est revolutio hodie!"Nie mogłem się zoryentować na odpowiedź, ale na twarzy jego widziałem boleść i zmartwienie. Zamilkłem sądząc w duchu, że najwyższy kapłan bierze naszą pracę narodową za rewolucyę ogólną. Wtem poszedł do stolika swego i dał generałowi telegramy do czytania ; głośno czytali je obydwa, że bandy Langiewicza, Kurowskiego i Padlewskiego pojawiły się dziś w lasach. Zrozumiałem teraz, że wybuchło na prawdę powstanie w Polsce.*

Z Watykanu pod Wawel

W tek sytuacji, wyposażony w niezbędne dokumenty, na początku marca wyrusza do Krakowa. Oczywiście od jego przyjazdu klasztor pijarów jest centrum roboty spiskowej. Przez celę Słotwińskiego przewijają się Hauke-Bosak, Haydenreich, Czachowski, przedstawiciele chłopstwa galicyjskiego, panie chcące opiekować się internowanymi w zaborze austriackim powstańcami, prowadzi korespondencję z Trauguttem. Odnieść można wrażenie, że były wikary z Łukowa jest najbardziej zaangażowanym w powstanie człowiekiem w Krakowie. W marcu 1864 zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Ponieważ zupełnie nie kryje się ze swoją rolą, po trzech tygodniach musi uciekać. Przez Belgrad i Konstantynopol trafia do Paryża.

CDN. W obronie robotników i podlaskich unitów

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. III)

Kodenieccy Polacy i Rusini w liczbach

Doświadczenie „bieżeństwa" (ucieczki wgłąb Rosji w 1915 roku), oglądania z bliska bolszewickiej rewolucji, rosnący nacjonalizm ukraiński, dystans z jakim państwo polskie traktowało prawosławnych i z wzajemnością - trudno dociekać, ważyć, porządkować wszystkie sprawy i racje, które sprawiły, że wsie na pograniczu Podlasia i Polesia przez całe międzywojnie kipiały od emocji.

Wykonany w roku 1921 spis powszechny wykazał, że większość mieszkańców gminy Krzywowierzba (której centrum i największą miejscowością był Kodeniec) wyznaje prawosławie. Jako katolicy zadeklarowało się 946 osób, 2.205 jako prawosławni.

Prawosławny Kodeniec i Uhnin, katolickie Nietiahy

Wyznawcy obrządku wschodniego stanowili większość mieszkańców takich wsi, jak Wyhalew, Krzywowierzba, Kodeniec, Lipówka, Lubiczyn, Horostyta, Zahajki. Pachole i Zadębie miały podobną ilość wyznawców obu religii. W Zahajkach Kolonii, Ignacowie, Marianówce i Nietiahach było więcej katolików. Nieco za Nietiahami, już w gminie Dębowa Kłoda, leżał Uhnin, znacząca miejscowość w większości prawosławna, gdzie do cerkwi należało prawie 500 osób. W całym powiecie włodawskim jako prawosławni zapisało się 18700 osób. W kolejnych latach ta liczba rosła: w 1924 było to 20100, w 1927 26820, w spisie powszechnym 1931 roku 33382, co stanowiło ponad 20 proc. ogółu. W spisie z roku 1935 wskaźnik ten zmalał. Przynajmniej w pierwszych pomiarach przyrost wynikać mógł m.in. z ciągle obecnego zjawiska powracania z „bieżeństwa".

Czy prawosławny to zawsze Rusin?

Pewien odsetek prawosławnych deklarował się jako Polacy. W gminie Krzywowierzba narodowość rusińską w 1921 zgłosiło 1.627 (na 2.205 prawosławnych), w gminie Dębowa Kłoda odnotowano 110 Rusinów na 519. W jakiejś części mogło to być skutkiem niezrozumienia przez, w dużej części niepiśmiennych włościan, różnicy między narodowością a przynależnością państwową, rachmistrze spisowi mieli też czasem tendencję, aby w przypadkach wątpliwych preferować wpis o polskości. W spisie z 1931 odsetek deklaracji o polskości, pomimo znacznie bardziej rozwiniętej propagandy środowisk proukraińskich wzrósł. Spisano 9077 osób mówiących na co dzień po ukraińsku, 586 po rusińsku, 482 po białorusku i 402 po rosyjsku. Rusiński oczywiście był niemal tożsamy z ukraińskim. Ponadto wiele osób mówiło „po prostu", „po swajomu" czyli dialektami pogranicza: etnografowie mieszkańców okolic Kodeńca zaliczali wówczas językowo do poddialektu „chmaków" (w odróżnieniu od nadbużańskich łuhowykan i bardziej na zachód siedzących Podlasian; nazwa pochodzi od typowej końcówki „chmo": chodilichmo, molichmo - chodziliśmy, modliliśmy się).

Zbigniew Smółko

Fot.zdjęcie znalezione na fotopolska.eu

Dzwonnica przy kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu. Najprawdopodobniej pochodzi z końcówki XVIII wieku i jest równolatką samej świątyni. Pierwsza świątynia obrządku wschodniego została wzniesiona w Kodeńcu najpewniej w XVI wieku. Po unii brzeskiej stała się unicką. Nową, trzynawową wzniesiono w 1795 roku. W 1875 część parafian postawiła opór przymusowemu przejściu na prawosławie (kasata unii), ale większość przyjęła nową - starą wiarę. Po I wojnie światowej świątynia została rekoncyliowana na kościół rzymskokatolicki, prawosławni chodzili do cerkwi do Horostyty, albo do nieistniejącej dziś parafii w Uhninie

eprasa.pl b1cb3f87d0

Dwie świeczki Michałówa. Dwusetny gol w III lidze

Piłkarze z Lubartowa wracali z Zabierzowa w dobrych humorach. Podopieczni Tomasza Bednaruka wygrali piąty mecz w sezonie, a drugi z rzędu. Lewart ograł 3:1 Jutrzenkę Giebułtów.

Prowadzenie dał Dawid Pożak. Grający asystent trenera zamknął dośrodkowanie na długim słupku Grzegorza Fularskiego i lewą nogą otworzył wynik. Po niespełna godzinie gry wyrównał Krzysztof Michalec, a następnie do strzelania zabrał się Filip Michałów. 20-latek trafił dwukrotnie i zrobił sobie piękny prezent na urodziny, które obchodził 20 października. Za pierwszym razem 20-latek sfinalizował dośrodkowanie lewą nogą Arkadiusza Maksymiuka, a następnie skończył centrę Marcina Świecha.

Dla Michałówa były to pierwsze trafienia w dorosłej piłce w meczach o punkty. Kilkanaście dni temu otworzył wynik starcia pucharowego z Wisłą Puławy, a teraz zaliczył dublet. - „Fifi" odkąd jest w zespole, prezentuje stabilną formę. Przesunęliśmy go z obrony na skrzydło. Dzisiaj pięknie pozamykał akcje. Prezesuje się solidnie i rozwija się prawidłowo - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec trzyma kciuki za Michałówa oraz wszystkich innych zawodników. - Piłka nożna polega na tym, by stawiać sobie coraz wyższe cele. Jeśli dostałby ofertę z lepszego klubu, nikt nie robiłby mu problemów. Wszyscy byśmy się cieszyli - dodaje.

Popularny „Dziki" przyznaje, że jego zespół wygrał zasłużenie. - Graliśmy na ciężkim boisku. Było dużo walki w środku pola, ale to my pokazaliśmy jakość w decydujących momentach - kończy.

JUTRZENKA GIEBUŁTÓW - LEWART LUBARTÓW 1:3 (0:1)

Bramki: Michalec 58` - Pożak 23`, Michałów 62`, 74`.

Jutrzenka: Gugała - Silczuk, Pietrzyk, Michalec, Bizoń (86` Włodarski), Zieliński (77` Kowalski), Majcherczyk (78` Michniak), Zawadzki, Balawender, B. Kozieł (54` Kaczor), Litewka (46` Bierówka).

Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Budzyński, Zbiciak, Świech, Michałów (85` Aftyka), Buczek (89` Majewski), Maksymiuk, Fularski (85` Fiedeń), Pożak, Nowak (70` Żelisko).

Żółte kartki: Zieliński - Budzyński, Świech.

Filip Michałów zrobił sobie nieco spóźniony prezent na 20. urodziny. „Fifi" w meczu z Jutrzenką zdobył swoje premierowe gole w seniorach (fot. Piotr Wołowik)

Filip Michałów
Lewart

Mojej Gabrysi i rodzinie

- Bardzo się cieszę z debiutanckich trafień. Nie spodziewałem się, że od razu trafię dwukrotnie w jednym meczu. Najważniejsze, że mamy trzy punkty, a dwudniowy wyjazd nie poszedł na marne. Gole dedykuję mojej dziewczynie Gabrysi oraz rodzinie

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 2:1
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:0
Orlęta - Cracovia II 1:1
Stal K. - Podlasie 1:1
Wisła P. - pauza

„Porsze" przeszedł do historii

Wygrana z Jutrzenką była 15 zwycięstwem w meczu wyjazdowym Lewartu w III lidze. Pierwszy gol autorstwa Dawida Pożaka był z kolei dwusetnym trafieniem biało-niebieskich w historii występów naszych na tym poziomie rozgrywkowym (za Historia Lewartu Lubartów).

mp

III LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Orlęta - Podhale 0:2
Bramki: Lepiarz 14`, Nawrot 79`.
Jutrzenka - Lewart 1:3
Bramki: Michalecd 58` - Pożak 23`, Michałów 62`, 74`.
Stal St. - Wisła P. 0:3
Bramki: Witasik 8` (s), Paluchowski 15`, 82`.
Korona II - Wisłoka 0:3
Bramki: Siedlik 7`, Palonek 67`, 82`.
Avia - Stal K. 3:1
Bramki: Oziemczuk 11`, B. Mroczek 45+1`, Białek 46` - Sobieszczyk 35` (s).
Wólczanka - Siarka 1:2
Bramki: Wrona 55` - Kargulewicz 22`, Janeczko 30`.
KSZO - Wisła S. - przeł. (04.11., godz. 13:30)
Podlasie - KS Wiązownica - przeł.

Cracovia II - Sokół - przeł.
Hetman - Chełm. - przeł.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	17	44	47:18
2.	Sokół Sieniawa	15	31	29:10
3.	Wólczanka Wólka P.	16	29	38:24
4.	Wisła Sandomierz	14	29	25:13
5.	Avia Świdnik	16	28	39:17
6.	Stal Stalowa Wola	15	26	29:19
7.	Siarka Tarnobrzeg	16	25	26:19
8.	ŁKS Łagów	15	25	24:19
9.	Podhale Nowy Targ	15	24	24:19
10	Wisłoka Dębica	16	22	19:18
11	Lewart Lubartów	16	21	22:19
12	KSZO Ostrowiec Św.	15	20	24:18
13	Chełmianka Chełm	14	18	15:19
14	Cracovia II Kraków	16	15	15:21
15	Stal Kraśnik	16	15	17:28
16	Orlęta Radzyń	16	15	14:34
17	Podlasie Biała P.	13	14	20:35
18	Korona II Kielce	14	13	22:29
19.	KS Wiązownica	15	12	15:35
20.	Jutrzenka Giebułtów	15	12	14:40
21.	Hetman Zamość	15	7	13:39

NASTĘPNE KOLEJKI
(07/08.11): Orlęta - Cracovia II (sob., godz. 13:00), Lewart - Korona II (sob., godz. 13:00), Stal K. - Podlasie (sob., godz. 13:00), Podhale - Chełmianka, Wisłoka - Hetman, Siarka - Jutrzenka, Wisła S. - Wólczanka, KS Wiązownica - KSZO, ŁKS Łagów - Avia, Sokół - Stal St., Wisła - pauza.
(11.11., środa): Podlasie - ŁKS Łagów (godz. 13:00), Hetman - Lewart (godz. 13:00), Stal St. - Orlęta (godz. 14:00), Avia - Wisła P. (godz. 13:00), KSZO - Stal K., Wólczanka - KS Wiązownica, Jutrzenka - Wisła S., Korona II - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Cracovia - Podhale, Sokół - pauza.
MECZE ZALEGŁE
(04.11., godz. 13:30): Podhale - Podlasie, (data do ustalenia): Jutrzenka - Korona II, Chełmianka - Korona II, Wisła S. - Podlasie, Sokół - Orlęta, ŁKS Łagów - Stal St..

mp

Sport (na razie) nie ma lockdownu

Cały sportowy kraj czekał na piątkową konferencję premiera Mateusza Morawieckiego. Szef rządu w swoim wystąpieniu nie odniósł się do wydarzeń związanych z szeroko pojętą kulturą fizyczną.

Piłkarskie ligi mają za sobą większość spotkań w rundzie. Koszykarze, siatkarze, piłkarze ręczni grają. Jak długo? Niepokojącą informację na temat sportu przekazał kilka dni temu @janekx89. To osoba bardzo dobrze orientującą się w realiach futbolu. Bardzo często publikuje informacje dotyczące transferów jeszcze przed ich finalizacją. Według niego, bardzo prawdopodobne, że niższe ligi będą zawieszone do końca roku.

W minionych dniach premier rządu Mateusz Morawiecki powiedział podczas konferencji prasowej na Stadionie Narodowym, iż będzie powstrzymywał się z wprowadzeniem pełnego lockdownu tak długo, jak tylko będzie można.

Po konferencji sportowcy mogli odetchnąć z wielką ulgą. Mówiło się, że wszystkim dyscyplinom grozi zamrożenie. Wiele osób spekulowało, iż rozgrywki na poziomie amatorskim mogą zostać zawieszone. W piłce nożnej mówiło się o wstrzymaniu piłkarskiej III ligi, niższych klas rozgrywkowych oraz zmagań młodzieżowych oraz kobiecych. Na ten moment wydaje się, że nic groźnego się nie stanie i sportowcy będą rywalizować na wszystkich szczeblach.

Rząd ma obserwować sytuację epidemiczną w kraju. Jeśli wzrost zakażeń będzie utrzymywał się na poziomie, jaki miał miejsce w ostatnich dniach, możemy spodziewać się zmiany decyzji. Na dzień dzisiejszy mecze oraz treningi mogą odbywać się bez zmian. Jedyną utrzymaną zasadą jest fakt, iż w spotkaniach nie mogą uczestniczyć publiczność.

Co mogłoby się stać, gdyby rozgrywki zostały zawieszone. Przykładem niech będzie piłka nożna. Rozegranie połowy spotkań ligowych pozwoliłoby na weryfikację tabel. Wówczas mogłyby zostać zarządzone awanse i spadki. W innym przypadku, rozgrywki musiałyby zostać anulowane.

mp

Podlasie po kwarantannie wróciło do treningów

Piłkarze z Białej Podlaskiej w większości zakończyli okres kwarantanny i już ćwiczą. Pierwsze zajęcia odbyły się we środę.

- Trenujemy w maksymalnie 14 zawodników, w tym duża grupa juniorów: Mateusz Golba, Oskar Krasowski, Gabriel Mierzwiński, Filip Szabaciuk, Norbert Ramotowski, Bartosz Buraczewski, Igor Chalimoniuk, Aleksander Olszewski, Karol Warda - wymienia Rafał Borysiuk.

Od minionej niedzieli do drużyny dołączyli zawodnicy, którzy przeszli badania na koronawirusa i otrzymali wynik pozytywny. - W ostatnich dniach antybiotyki przyjmuje Przemysław Skrodziuk, a na problemy zdrowotne narzeka Tomasz Nieścieruk - dodaje.

Opiekun bialczan nie ukrywa, że koronawirus w zespole przyszedł w najgorszym momencie. - Mieliśmy za sobą wygraną 3:2 z Siarką Tarnobrzeg w niecodziennych okolicznościach. Zamiast dalej trenować i walczyć o punkty, musieliśmy zostać w domach na kwarantannie. Teraz wróciliśmy, ale widać, że to się odbiło na naszej dyspozycji. Czeka nas dużo pracy, żebyśmy mogli się odbudować. Musimy wrócić do dyspozycji fizycznej. Na zajęciach chłopców łapały skurcze. Po piłkarsku, nie „było z czego". Jakość podań czy strzałów pozostawiała wiele do życzenia. Nie mamy zbytnio czasu, bo już we środę zagramy z Podhalem w Nowym Targu, zaś w sobotę czeka na nas Stal Kraśnik - przyznaje Borysiuk.

mp

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Cezary Hince, kibic piłkarski
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 1:0
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 3:2
Orlęta - Cracovia II 2:1
Stal K. - Podlasie 2:2
Wisła P. - pauza

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Zbigniew Smółko, „Wspólnota"
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 4:1
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:0
Orlęta - Cracovia II 1:0
Stal K. - Podlasie 2:2
Wisła P. - pauza

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota"
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 2:0
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:1
Orlęta - Cracovia II 1:1
Stal K. - Podlasie 1:1
Wisła P. - pauza

Znamy termin meczu Podhale - Podlasie

4 listopada ma odbyć się zaległy mecz pomiędzy Podlasiem Biała Podlaska a Podhalem Nowy Targ.

Starcie miało odbyć się 26 sierpnia, lecz nie zostało rozegrane ze względu na zarażenia w ekipie gospodarzy. W drugim terminie starcie pokrywało się z meczem pucharowym Podhala, zaś 21 października bój został odwołany z powodu zarażenia w bialskim zespole.

mp

eprasa.pl b1cb3f87d0

Obnażona Stal. Wisła lepsza!

14 wygrana Wisły Puławy stała się faktem. Podopieczni Mariusza Pawlaka poradzili sobie na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola. 16 i 17 gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski.

Adrian Paluchowski w 17 spotkaniach zdobył 17 goli, a w ostatnich pięciu aż osiem razy pokonywał bramkarzy rywali

Gospodarze byli bardzo zmotywowani i od pierwszej minuty ruszyli z atakami na bramkę strzeżoną przez Piotra Owczarzaka. W 3 minucie w polu karnym znalazł się Piotr Mroziński, ale jego strzał zablokował Błażej Cyfert. Chwilę później nasz bramkarz poradził sobie ze strzałem Chorolskiego. W 8 minucie ładna akcja wiślaków zakończyła się strzałem Rafała Kiczuka, a piłka odbiła się od nogi interweniującego Piotra Witasika i wpadła do siatki. Po kwadransie było 2:0. Z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a w polu karnym najlepiej odnalazł się Adrian Paluchowski, pokonując Korziewicza. Gospodarze próbowali odpowiedzieć, ale brakowało konkretów. Najlepszą okazję miał Michał Fidziukiewicz, który przegrał pojedynek z Piotrem Owczarzakiem. Z kolei Bartłomiej Bartosiak uderzał groźnie z rzutu wolnego i pomylił się o centymetry.

W drugiej połowie wiślacy umiejętnie bronili groźnego wyniku, a sami groźnie kontrowali. W 62 minucie po kontrze w polu karnym gospodarzy znalazł się Mateusz Pielach, ale w doskonałej sytuacji strzelił w bramkarza. Chwilę później Zając wymanewrował czterech rywali i oddał strzał na bramkę, jednak Korziewicz wybornie obronił. W 81 minucie wprowadzony na boisko Łukasz Kacprzycki wpadł w pole karne i oddał strzał. Futbolówka odbiła się najpierw od jednego słupka, potem od drugiego i wyszła w pole gry. Tam dopadł do niej Paluchowski i z bliska trafił do siatki. Stal próbowała uzyskać trafienie honorowe i była tego bliska w doliczonym czasie gry. Jeden z graczy miejscowych trafił w poprzeczkę, ale wynik nie uległ zmianie. Wiślacy umocnili się po tej wygranej na czele tabeli.

- Spotkanie było toczone w dobrym tempie. Na murawie pojawiły się dwie drużyny, które chciały grać w piłkę. Mieliśmy plan na mecz, który się powiódł. Jestem zadowolony z tego spotkania, z realizacji założeń. Spotkanie ułożyło się dla nas doskonale. Trzeba pamiętać, że zagrały ekipy, które mają inne ustawienie i musiały się dostosować do rywali. Nam poszło nieco lepiej - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec przyznaje, że nigdy nie przewiduje, ile jego zespół strzeli i straci goli. - Wierzę w swoją ekipę. Po przerwie mieliśmy jeszcze dwie czy trzy dobre okazje. Mogło skończyć się wyższą wygraną. Trzeba być pazernym na bramki - dodaje.

Po wygranej piłkarze otrzymali kilka dni wolnego. Na zajęciach spotkają się dopiero we środę. - Mamy grząskie boiska i zmęczenie jest dużo większe. Chłopcy mają czas, by odpocząć. Będziemy ćwiczyć włącznie z sobą, gdyż mamy pauzę. Później czas na środowe starcie z Avią Świdnik - twierdzi.

Pawlak cieszy się, że jego ekipa nie pauzuje z powodu koronawirusa. - Rozegraliśmy już 19 meczów i chcemy więcej. Są drobne urazy, kontuzje, przeziębienia, ale jako zespół sobie radzimy - mówi.

W Stalowej Woli dwa kolejne gole dołożył Adrian Paluchowski. 33-latek w 17 spotkaniach zdobył 17 goli, a w ostatnich pięciu aż osiem razy pokonywał bramkarzy rywali. - Liczę, że również Emil Drozdowicz będzie dokładał trafienia. Adrian wiedział, gdzie i po co przychodzi. Potrzebowaliśmy bramkostrzelnego napastnika i „Paluch" spełnia nasze oczekiwania. Najważniejsze, że w ekipie nie ma zawodnika, który nie byłby ambitny. Zespół gra na równym poziomie i to najbardziej cieszy - kończy Pawlak.

Stal Stalowa Wola - Wisła Puławy 0:3 (0:2)

Bramki: Witasik 8` (s), Paluchowski 15`, 81`.

Stal: Korziewicz - Waszkiewicz, Zmorzyński (67` Sobotka) Mroziński, Stępniowski (60` Grabarz), Surmiak (67` Stelmach), Wiktoruk (46` Jopek), Szeifer (46` Zięba), Witasik, Khorolskyi, Fidziukiewicz.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Piotrowski (90` Kąkol), Bartosiak (70` Kacprzycki), Zając (84` Brągiel), Kiczuk, Drozdowicz, Paluchowski.

Żółte kartki: Zmorzyński, Witasik, Khorolskyi.

Sędziował: Pachołek (Lubaczów).

Zwolnili Szydełkę

Po spotkaniu okazało się, że był to ostatni mecz Szymona Szydełki w roli szkoleniowca Stali.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 0:2 (0:1)

Bez armat

Lepsza gra po przerwie nie wystarczyła Orlętom do zdobycia ani punktów ani nawet gola. Goście wykazali się lepszą skutecznością i wykorzystali swoje obydwie okazje. W drużynie z Radzynia zadebiutował Maciej Filipowicz.

Jacek Fiedeń

- To był inny mecz niż ten z Wisłą, stworzyliśmy sobie kilka sytuacji strzeleckich, ale dalej zabrakło energii. Druga połowa była znacznie lepsza, ale przeciwnik był skuteczniejszy, zrobił jedną akcję i potem mógł już grać spokojnie. Mam do siebie trochę pretensji, w tej chwili myślę, że trenowaliśmy może zbyt ciężko, w tym tygodniu. Na pewno będę próbował przywrócić piłkarzom świeżość

W skutek przełożenia meczu z Sokołem Sieniawa trener Jacek Fiedeń miał dodatkowy tydzień na zapoznanie się z możliwościami nowych podopiecznych i wymyślenie sposobu na odwrócenie złej passy.

Do dyspozycji miał wszystkich (oprócz Mateusza Chyły) zawodników, chociaż Arkadiusz Kot i Karol Kalita ciągle odczuwali skutki wcześniejszych urazów. Na ławce rezerwowych pozostał Bartosz Idzikowski. Na swoją naturalną pozycję wysuniętego napastnika powrócił - po dłuższych i nieudanych eksperymentach z bokiem pomocy - Maciej Wojczuk.Pierwsza połowa była dość bezbarwnym widowiskiem.

Prowadzenie dla gości zdobył Damian Lepiarz po indywidualnej akcji. Przy zupełnie pasywnej postawie obrońców przedarł się z lewego skrzydła, wbiegł w pole karne, łatwo kiwnął Radosława Kursę i Szymona Kamińskiego, posadził na trawie Bartosza Klebaniuka i spokojnie kopnął do pustej bramki. Orlęta próbowały natychmiast odpowiedzieć, ale strzał Wojczuka dobrze obronił Maciej Styrczula.

W drugiej połowie gospodarze ustawili się bliżej bramki Podhala, próbowali pressingu już w okolicach pola karnego. Częściej utrzymywali się przy piłce ale nie przekładało się to na dogodne okazje strzeleckie.

Obrazu gry nie zmienił Filipowicz, który potrzebuje jeszcze czasu zarówno na dojście do pełnej formy fizycznej, jak i wkomponowania się w zespół. Goście rzadko wybierali się pod bramkę Klebaniuka, ale jedna z takich akcji zakończyła się pełnym sukcesem: przy niemrawej postawie obrońców Lepiarz z bliska strzałem głową podwyższył wynik.

Warto zwrócić uwagę, że zarówno Kot jak i Karol Rycaj żółte kartki otrzymali za komentowanie orzeczeń arbitra.W najbliższy weekend Orlęta podejmą rezerwy Cracovii. Rywal wydaje się być jak najbardziej w zasięgu, tym bardziej, że wygrał tylko jedno z jedenastu spotkań wyjazdowych. Mecz odbędzie się w sobotę o godzinie 13, więc najpewniej rywal nie będzie mógł skorzystać w większej skali z zawodników pierwszej, ekstraklasowej drużyny, która gra kilka godzin później z Jagiellonią.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – PODHALE NOWY TARG 0:2 (0:1)

Bramki: Damian Lepiarz (14, 79).

Orlęta: Klebaniuk – Szymala, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk, Albertin, Kobiałka (80 Bożym), Kamiński, Rycaj (68 Filipowicz), Wojczuk (80 Baniulis).

Podhale: Styrczula – Potoniec, Lewiński, Mianowany, Wajsak, Tonia, Nawrot, Molis (80 Misiura), Dynarek (75 Skórski), Mrówka, Lepiarz.

Żółte kartki: Kot, Rycaj – Lewiński.

Bez udziału publiczności.

Sędziował: Daniel Detka (Kielce).

mp

Niezgoda strzela i się oświadcza!

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były gracz Wisły Puławy szaleje za wielką wodą. Jarosław Niezgoda zdobył dwie bramki w amerykańskiej Major League Soccer. Co ciekawe, kilkanaście dni temu 25-latek oświadczył się pięknej Izabeli Kujawskiej!

Jako jedyni wiemy, iż do tego ważnego momentu w życiu Izy i Jarka doszło pod koniec września nad brzegiem oceanu. Złoty pierścionek został założony przez świetnego napastnika na palec swojej ukochanej. Oczywiście, odpowiedziała „tak".

Niezgodzie świetnie wiedzie się w Portland Timbers. Jego drużyna zajmuje trzecie miejsce w tabeli konferencji zachodniej z dorobkiem 35 punktów w 20 meczach. Zespół z Oregonu dzięki tej wygranej zapewnił sobie udział w play offach.

Jarek zdobył dwie bramki w starciu z Los Angeles tabeli konferencji zachodniej z dorobkiem 35 punktów w 20 meczach. Zespół z Oregonu dzięki tej wygranej zapewnił sobie udział w play offach. Jego drużyna wygrała 5:2 (3:0) z Los Angeles Galaxy. 25-latek trafił do siatki w 6 i 19 minucie. Zszedł z boiska w 72 minucie. W zmaganiach o punkty „Jarunia" ma już osiem bramek w tym sezonie, z czego siedem w sezonie zasadniczym.

Los Angeles Galaxy to jedna z najpopularniejszych drużyn w Stanach Zjednoczonych. W przeszłości w zespole z Kalifornii występowali m.in David Beckham czy Zlatan Ibrahimović. Porażka z zespołem naszego zawodnika przelała czarę goryczy i pracę w ekipie stracił Argentyńczyk - Guillermo Barros Schelotto.

Izabela Kujawska przyjęła oświadczyny Jarosława Niezgody (fot. Instagram ukochanej piłkarza)

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl b1cb3f87d0

Huragan rozniósł Bizona. Sześć do zera

Sześć goli lidera w Łukowie. Huragan nie dał szans beniaminkowi z Jeleńca. Sędzia pokazał dwie czerwone kartki zawodnikom oraz jedną szkoleniowcowi gości z Międzyrzeca Podlaskiego.

- To był słaby mecz w naszym wykonaniu. Szybko stracony gol podciął nam skrzydła. Chcieliśmy gonić wynik, ale dostaliśmy drugi cios i tak naprawdę było już po zawodach. Mieliśmy swoje okazje, lecz ich nie wykorzystaliśmy. Przeciwnicy byli dużo skuteczniejsi od nas. Po raz drugi przegraliśmy różnicą sześciu goli i to w Łukowie. To strasznie boli - mówi Łukasz Hass.

Szkoleniowiec Bizona przyznaje, że mimo słabych wyników wierzy w swój zespół. - Gdyby było inaczej, nie jeździłbym po 90 kilometrów w jedną stronę trzy razy w tygodniu. Wiem, że w tej ekipie jest potencjał. Brakuje momentu przełamania. W drugiej połowie w Piotrowicach pokazaliśmy zęba, lecz nie zdołaliśmy dogonić POM-u. Naszym problemem jest głowa, a nie umiejętności. Brakuje nam pozytywnego bodźca. Wierzę, że taki będzie w Lublinie z Lublinianką - dodaje.

Paweł Radziszewski zdobył dwie bramki w starciu z Bizonem. Huragan nie dał szans beniaminkowi IV ligi

- Spodziewaliśmy się cięższej przeprawy. Wynik może wskazywać, że nie mieliśmy problemu. Zaczęliśmy i skończyliśmy z przytupem. Chcieliśmy nie stracić gola na początku, by nie dać się napędzić rywalom. Co ciekawe, zdobyliśmy pierwszego gola po kontrze, czego trudno było się spodziewać. Bizon poszedł odważniej i został ukarany - dodaje Damian Panek, trener Huraganu.

Prowadzenie liderowi IV ligi dał Daniel Kleber. Po rzucie rożnym gospodarzy długa piłka trafiła do młodego gracza Huraganu, który wykorzystał sytuację sam na sam. Podwyższył Paweł Radziszewski. Popularny „Peja" skończył dwójkową akcję Huberta Łukanowskiego i Pawła Komara. Drugi z nich zagrał do kolegi, który trafił w krótki róg z 11 metrów.

Po kwadransie drugiej połowy było 3:0. Alan Olszewski wykorzystał rzut karny po faulu na Karolu Grochowskim. Podwyższył Patryk Pakuła. Najlepszy strzelec Huraganu sfinalizował indywidualną akcję Radziszewskiego. W samej końcówce międzyrzeczanie zdobyli jeszcze dwie bramki. W bocznym sektorze pola karnego znalazł się Kacper Chudowolski, który uderzył prostym podbicie, niezbyt mocno, ale precyzyjnie. Wynik ustalił Radziewski. Jego gol był ozdobą meczu. „Peja" huknął prawą nogą w samo okienko.

Trochę nerwów

W 53. minucie doszło do zamieszania pod bramką Sebastiana Czarneckiego. Bramkarz Huraganu i Jakub Bulak nie wytrzymali. Wdali się w przepychanki. Sędzia każdemu z nich pokazał czerwoną kartkę. Kwadrans przed końcem z ławki został usunięty Damian Panek. - Nie wytrzymałem. Paweł Komar gdyby nie podskoczył, skończyłoby się ciężką kontuzją. Arbiter powinien dać kartkę, a tego nie zrobił. Nie chce wypowiadać się na temat pracy pana z gwizdkiem. Przemilczę - mówi Panek.

Bizon Jeleniec - Huragan Międzyrzec Podlaski
0:6 (0:2)

Bramki: Kleber 7`, Radziszewski 27`, 90`, Olszewski 60` (k), Pakuła 65`, Chudowolski 86`.
Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Bulak, Kania, Goławski (75` Kucharzak), Olek (65` Gliniak), A. Osiak (75` Damian Osiak), Botwina, Dołęga (80` Piotrowski), Samociuk (60` Rosłoń), Borkowski.
Huragan: Czarnecki - Czumer (53` Bierdziński), Mirończuk, Olszewski, H. Łukanowski (53` Sz. Łukanowski), Pakuła (65` Waniowski), Komar, Korgol, Kleber (75` Zdunek), Radziszewski, Grochowski (78` Chudowolski).
Żółta kartka: A. Osiak.
Czerwone kartki: Bulak 53`, za odepchnięcie przeciwnika - Czarnecki 53`, za odepchnięcie przeciwnika, Panek 75` (trener).
Sędziował: Wolski.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Łukasz Hass, trener Bizona
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:1
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 2:0
Orlęta - Lutnia 1:3
Górnik II - Włodaw. 2:2
Lublin. - Bizon 0:1
Huragan - POM 4:0

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Damian Panek
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:1
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 2:2
Orlęta - Lutnia 1:2
Górnik II - Włodaw. 1:0
Lublin. - Bizon 4:0
Huragan - POM 2:0

mp

Od 0:3 do 3:3 Orląt. Nasi z czerwonymi kartkami

Łukowianie wygrywali do przerwy różnicą trzech goli w Rejowcu Fabrycznym. Po przerwie było tylko gorzej.

Podopieczni Macieja Sygi i Dariusza Solnicy rozegrali koncertową pierwszą połowę. - To były najlepsze fragmenty od dłuższego czasu. Radziliśmy sobie bardzo dobrze. Gospodarze nie mieli żadnych szans - mówi Syga.

Prowadzenie żółto-czerwonym dał Oskar Siwek, który dobił strzał Szymona Łukasiewicza po wcześniejszej centrze Radosława Szustka. Młody napastnik wypożyczony z Orląt Radzyń Podlaski trafił do siatki z 11 metrów. Po pół godzinie było jeszcze lepiej. Po składnej akcji z prawej strony pola karnego znalazł się Sebastian Sowisz i oddał strzał w dalszy róg bramki. W 36. minucie wydawało się, że jest po meczu. Będący w świetnej dyspozycji strzeleckiej Szymon Łukasiewicz minął dwóch rywali i trafił w długi róg.

- Wydawało się, że mamy wygraną w rękach, ale też musieliśmy pamiętać, by utrzymać koncentrację do samego końca. Nie udało się. Bardzo szybko straciliśmy Daniela Machniaka, który obejrzał dwie żółte kartki. Zeszliśmy niżej w obronie, ale w ciągu minuty dostaliśmy dwie bramki. Działo się to zbyt szybko. Mieliśmy nadzieję, że wytrwamy z pozytywnym wynikiem - dodaje Syga.

W samej końcówce Damian Soćko zatrzymał ręką zagranie w polu karnym. Sędzia wskazał na „wapno", zaś „Soczkowi" pokazał czerwoną kartkę. Kamil Starok wziął na siebie odpowiedzialność i nie pomylił się. Dawid Kuźma musiał wyciągać piłkę z siatki, a łukowianie wybierali się w podróż powrotną z zaledwie jednym punktem.

- Najbardziej cieszą symptomy dobrej gry. Były to momenty, które musimy przekładać na dłuższe chwile, by prezentować lepszy futbol. Przed pierwszym gwizdkiem wzięlibyśmy punkt z poszanowanie, ale z perspektywy mecz, nie zyskaliśmy nic - kończy Syga.

Sparta Rejowiec - Orlęta Łuków
3:3 (0:3)

Bramki: Borówka 68`, Kuśmierz 69`, Starok 90+1 (k) - Siwek 13`, Sowisz 30`, Łukasiewicz 36`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Miszta, Jaworski, Szusek, Sowisz, Lipiński, Łukasiewicz, Siwek (70` Soćko), Simieniuk (82` Kierych).
Żółte kartki: Machniak, Sowisz, Soćko.
Czerwone kartki: Machniak 52`, za dwie żółte kartki, Soćko 90`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pukas (Chełm).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:1
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 1:2
Orlęta - Lutnia 2:1
Górnik II - Włodaw. 2:0
Lublin. - Bizon 3:0
Huragan - POM Iskra 2:0

mp

Lutnia nie grała

Piłkarze z Piszczaca mieli przymusowe wolne. U czterech graczy Lutni wystąpiło podejrzenie zarażenie koronawirusem.

Dwóch z nich już dwa dni po spotkaniu z Lublinianką Lublin narzekało na samopoczucie. Szkoleniowiec postanowił zawiesić treningi. - Nie chcieliśmy ryzykować. U moich graczy pojawiły się typowe objawy wirusa. Przeszli test, ale wciąż czekają na wynik. Od wyniku zależą nasze dalsze losy. Jeśli nie daj Boże rezultat byłby dodatni, będziemy zmuszeni do przedłużenia kraju treningu. Wiadomo, że część chłopców chodzi do pracy i nie mogą pozwolić sobie na zakażenie - mówi Przemysław Grajek, opiekun Lutni.

Spotkanie z Górnikiem II Łęczna zostało przełożone na 18 listopada na godz. 13:00.

W najbliższą sobotę Adam Wiraszka i spółka mają rozegrać mecz z Orlętami Łuków. Planowany początek to godz. 13:00. W momencie oddawania obecnego wydania nie były znane wyniki testów na koronawirusa. Być może bój derbowy odbędzie się w późniejszym terminie.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota"
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:2
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 2:2
Orlęta - Lutnia 2:2
Górnik II - Włodaw. 3:0
Lublin. - Bizon 5:1
Huragan - POM 2:0

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI
Bizon - Huragan 0:6
POM Iskra - Opolanin 1:2
Powiślak - Start 2:0
Sparta - Orlęta 3:3
Włodaw. - Lublin. 1:3
Lutnia - Górnik II - przeł. 18.11., godz. 13:00
MECZ ZALEGŁY
Powiślak - Górnik II 1:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	15	37	40:10
2.	Opolanin Opole Lub	15	28	33:25
3.	Lublinianka Lublin	15	26	24:17
4.	Powiślak Końskowola	14	26	33:20
5.	POM Iskra Piotrowice	15	21	24:22
6.	Lutnia Piszczac	14	21	17:19
7.	Włodawianka Włodawa	15	21	30:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	15	19	13:29
9.	Górnik II Łęczna	13	17	17:16
10.	Orlęta Łuków	15	12	19:39
11.	Bizon Jeleniec	15	11	17:34
12.	Start Krasnystaw	15	9	13:27

NASTĘPNE KOLEJKI
(07.11., sobota): Opolanin - Powiślak (godz. 13:00), Orlęta - Lutnia (godz. 13:00), Górnik II - Włodawianka (godz. 14:00), Lublinianka - Bizon (godz. 11:00), Huragan - POM Iskra (godz. 13:00), Start - Sparta.
(11.11., godz. 13:00): Huragan - Opolanin, Bizon - Górnik II, Włodawianka - Orlęta, Lutnia - Start, Sparta - Powiślak, POM Iskra - Lublinianka.
MECZ ZALEGŁY (03.11., godz. 16:00): Górnik II - Powiślak.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI
Świdnicz. - Victoria 0:0
Kryształ - Gryf 2:0
Huczwa - Unia B. 1:0
Łada - Kłos 0:2
Grom - Unia H. 1:0
Tomas. - Granit - przeł.
NASTĘPNE KOLEJKI
(07/08.11): Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Victoria - Grom, Unia H. - Łada, Kłos - Huczwa, Unia B. - Kryształ.
(11.11., środa): Unia B. - Gryf, Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Grom - Granit, Świdniczanka - Tomasovia.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	13	37	50:4
2.	Victoria Żmudź	15	30	20:10
3.	Grom Różaniec	15	28	27:13
4.	Świdniczanka Świdnik	14	27	36:15
5.	Huczwa Tyszowce	14	23	28:20
6.	Kryształ Werbkowice	14	22	20:13
7.	Granit Bychawa	13	21	20:13
8.	Gryf Gmina Zamość	14	17	13:26
9.	Unia Hrubieszów	14	14	11:20
10.	Kłos Gmina Chełm	14	14	12:24
11.	Unia Białopole	14	3	16:44
12.	Łada Biłgoraj	14	3	4:55

MECZE ZALEGŁE (04.11., godz. 13:00): Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Unia H, Gryf - Granit, Unia - Łada, Kryształ - Huczwa.

mp

eprasa.pl b1cb3f87d0

PIŁKA NOŻNA Jarosław Kalenik: musimy mieć dwukrotnie większy budżet, by myśleć o grze w wyższej klasie rozgrywkowej

Grom kroczy do IV ligi?

Po jedenastu kolejkach Klasy Okręgowej faworytem do wygrania ligi jest Grom. Ekipa z Kąkolewnicy w dziesięciu meczach odniosła dziewięć zwycięstw i raz zremisowała.

- Wiadomo, że nikt w klubie nie spodziewał się takiego rozwoju wydarzeń. Zaczęliśmy od zwycięstwa, przyszły kolejne i mamy bardzo dobry wynik. Myślę, że każda drużyna w obojętnie jakiej klasie rozgrywkowej chciałaby mieć taki bilans. Apetyt rośnie w miarę jedzenia i mieliśmy chrapkę na wygraną w Dobryniu. Skończyło się remisem, chociaż pozostał niedosyt - mówi Edmund Koperwas.

Szkoleniowiec zespołu z Kąkolewnicy przyznaje, że na ten moment klub nie jest przygotowany na ewentualny awans. - Mam na myśli sferę finansową i sportową. Naszym celem jest wygrywanie. Zobaczymy jak będzie na koniec rundy. Pamiętajmy, że mamy trzy niezwykle trudne spotkania. Zagramy z Tytanem Wisznice, Sokołem Adamów i Unią Żabików. Za każdym razem będziemy mierzyć się z rywalami na wyjeździe. Nie jest powiedziane, że będziemy zimować na pierwszym miejscu. Przecież żabikowianie mają tylko trzy punkty straty. Piłka nożna widziała nie takie historie - dodaje.

Koperwas przyznaje, że drużyna gra o wygranie Klasy Okręgowej. - Chcąc nie chcąc walczymy. W ostatnich sezonach w naszej lidze był murowany faworyt, który był przygotowany do gry w wyższej klasie rozgrywkowej. W tym roku było inaczej, ale byliśmy zaliczani do pretendentów. Jeśli wygralibyśmy ligę, ewentualnie Unia, nie jesteśmy gotowi do awansu. Zapewne byłyby duże problemy, by funkcjonować w czwartej lidze - mówi szkoleniowiec Gromu.

Grom opiera się na dotacji gminnej. Z tego co udało się nam ustalić, w tym roku władze przeznaczyły na funkcjonowanie Gromu kwotę 100 tysięcy złotych. To pieniądze na zespół seniorów oraz pięć grup młodzieżowych. Żeby przystąpić do gry w IV lidze potrzebna jest kwota dwa razy taka.

- Gramy o jak najlepszy wynik dla siebie. Każdy chce pokazać się z dobrej strony. Były rozmowy pomiędzy zawodnikami, by jeszcze raz spróbować zagrać na czwartoligowym poziomie. My możemy chcieć, ale musimy mieć finanse. Teraz ich nie mamy - mówi Jarosław Kalenik.

Kierownik Gromu nie spodziewał się takiego przebiegu rozgrywek. - Wydaje mi się, że to nasz najlepszy start w Klasie Okręgowej od początku istnienia klubu. Kiedyś było dużo roszad w składzie. Mało kto wierzył, że będzie bardzo dobrze. Wcześniej brakowało nam dwóch, trzech zawodników do kreowania gry. Teraz pozyskaliśmy Kacpra Stalewskiego, Michała Pyrkę. Doszedł młodzieżowiec Piotr Zieliński. Wrócił do gry Łukasz Biegajło i zrobiła się bardzo dobra ekipa do „Okręgówki" - dodaje.

Kierownik drużyny Jarosław Kalenik (w środku) wraz z bliźniakami: Mateuszem (z prawej) i Pawłem chcieliby ponownie poczuć smak IV ligi

- Nie mamy jakiejś szerokiej kadry. W tym są chłopcy dojeżdżający. Rafał Zieliński przyjeżdża z Warszawy, Radosław Lotek z Lublina, kilku Stalewski, Pyrka, Biegajło i Damian Kaczmarem z Białej Podlaskiej. Jesteśmy od nich uzależnieni. Naszych miejscowych jest coraz mniej - mówi Kalenik.

Kiedyś wszyscy zwracali uwagę na Łukasza Samociuka. Po jego odejściu siła ofensywna rozłożyła się na wszystkich graczy

Jeszcze do niedawna siła ofensywna Gromu opierała się w dużej części na Łukaszu Samociuku. Popularny „Kojek" był zawsze najskuteczniejszym zawodnikiem, ale przed startem rozgrywek przeniósł się do czwartoligowego Bizona Jeleniec. - Kiedyś wszyscy zwracali uwagę na niego. Po odejściu siła ofensywna rozłożyła się na wszystkich graczy. Teraz zespół zupełnie inaczej funkcjonuje bez „Kojka".

Z tego co udało się nam ustalić, w tym roku władze przeznaczyły na funkcjonowanie Gromu kwotę 100 tysięcy złotych. To pieniądze na zespół seniorów oraz grup młodzieżowych. Żeby przystąpić do gry w IV lidze potrzebna jest kwota dwa razy taka

mp

ROZMOWA Z Damianem Kaczmarkiem, bramkarzem Gromu

Czujemy się mocni i gotowi

Jakie masz marzenia związane z Gromem?
- Moim marzeniem związanym z Gromem jest grać jak najwięcej minut z Kacprem Stalewskim w pierwszym składzie.

Stać zespół na awans?
- Zdecydowanie naszą ekipę stać na wywalczenie promocji. Walczymy o awans i jasno o tym mówimy. Poważne wzmocnienia i utrzymanie trzonu z poprzednich sezonów przynosi oczekiwany efekt.

Czujecie się gotowi?
- Oczywiście. Czujemy się mocni i gotowi na czwartą ligę.

Potrzebne będą wzmocnienia?
- Jedno konkretne i ewentualne dwa kosmetyczne. Nie pękamy przed nikim i niczym.

mp

Damian Kaczmarek (z lewej) oraz Mateusz Muszyński, czyli bramkarz i kapitan Gromu marzą o awansie

KLASA B GR. II

MECZE ZALEGŁE
(08.11., godz. 13:00)
Perła - Armaty
(11.11., godz. 12:00)
Armaty - Orlęta II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	9	22	27:9
2.	Armaty Stoczek Łuk.	8	21	34:7
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	9	4	11:41
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

mp

KLASA B GR. I

MECZ ZALEGŁY
(08.11., godz. 12:00)
Lutnia II - Orzeł

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Międz.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Orzeł II Czemierniki	7	10	16:15
4.	Lutnia II Piszczac	7	10	14:11
5.	Unia II Żabików	8	0	7;32

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

KLASA OKRĘGOWA

PROGRAM 12. KOLEJKI
(08.11., godz. 13:00)
Bad Boys - Bór
LZS Dobryń - Unia Ż.
AR-TIG - Granica
Tytan - Grom
Sokół - Unia K.
Orzeł - Kujawiak
ŁKS Łazy - Agrotex
PROGRAM 13. KOLEJKI
(11.11., godz. 13:00)
Agrotex - Bad Boys
Kujawiak - ŁKS Łzy
Unia K. - Orzeł
Grom - Sokół
Granica - Tytan
Unia Ż. - AR-TIG
Bór - LZS Dobryń

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	10	28	31:3
2.	Unia Żabików	10	25	31:11
3.	Agrotex Milanów	10	22	26:9
4.	LZS Dobryń	11	20	28:19
5.	Orzeł Czemierniki	11	19	20:19
6.	Sokół Adamów	10	18	26:13
7.	Bad Boys Zastawie	11	15	19:13
8.	ŁKS Łazy	10	15	26:29
9.	Granica Terespol	11	13	14:27
10.	Unia Krzyeda	11	13	15:17
11.	Bór Dąbie	11	10	16:34
12.	Tytan Wisznice	10	6	13:22
13.	AR-TIG Huta D.	11	5	13:44
14.	Kujawiak Stanin	11	3	9:27

MECZE ZALEGŁE
(14.11., godz. 13:00)
Unia Ż. - Grom
(15.11., godz. 12:00)
ŁKS Łazy - Sokół
(15.11., godz. 12:00)
Agrotex - Tytan

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE
(08.11., godz. 12:00)
Rokitno - Twierdza
(08.11., godz. 12:00)
Krzna - Perła
(15.11., godz. 13:00)
Twierdza - Agrosport
(15.11., godz. 13:00)
Krzna - Rogo

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	9	25	47:10
2.	Az-Bud Komarówka	10	24	28:9
3.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
4.	Krzna Rzeczyca	8	18	33:7
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Perła Sławatycze	9	7	21:40
9.	GLKS Rokitno	9	6	13:47
10.	Agrosport Leśna P.	9	5	8:22
11.	Twierdza Kobylany	8	3	17:36

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY
Orkan - Młodzież. 3:4
MECZE ZALEGŁE
(08.11., godz. 12:00)
Polesie - Dębowica
(08.11., godz. 12:00)
Orlęta - Dwernicki

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	9	22	28:17
2.	Młodzieżówka R.	10	19	39:16
3.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
4.	ULKS Dębowica	9	18	35:13
5.	Polesie Serokomla	9	17	32:12
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Ł.	9	10	13:20
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenusz Oszczepalin	10	8	24:32
11	Wóldom-Jetro	10	0	6:68

eprasa.pl b1cb3f87d0

Słabiutki start Trójki

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego nie tak wyobrażali sobie początek sezonu. Drugoligowcy w pięciu spotkaniach wygrali zaledwie raz i na koncie mają zaledwie cztery punkty.

Po pięciu meczach zespół Trójki Międzyrzec Podlaski ma zaledwie jedną wygraną w pięciu spotkaniach

Podopieczni Marcina Śliwy na inaugurację ulegli 2:3 Metro w Warszawie, chociaż w dwóch pierwszych setach wygrali wyraźnie. Debiut na własnym parkiecie wypadł kiepsko. Komplet punktów z Międzyrzeca Podlaskiego wywiózł Centrum Augustów. Tydzień później było identycznie. W drogę powrotną do Białegostoku bogatsi o komplet „oczek" wybierali się siatkarze Bestiosu.

Jedyny dotychczasowy triumf zbiegł się z czwartą kolejką. Tomasz Nowacki i spółka bez straty seta zwyciężyli AZS UWM Olsztyn. Przed tygodniem nasi na własnym boisku ulegli w trzech odsłonach Camperowi Wyszków.

Po przerwie świątecznej Trójka ma zagrać z SMS-em PZPS II Spała. Rywale to najmłodszy zespół w lidze. W dwóch meczach wywalczył punkt, przegrywając dwa spotkania.

- Start sezonu nie jest najlepszy. Wszystko zaczęło się od pierwszego meczu z Metrem. Wygrywaliśmy 2:0, a przegraliśmy. Tak naprawdę wszystkie mecze, które rozegraliśmy, powinniśmy wygrać. Wszystkie oprócz Centrum Augustów, bo tam zagraliśmy naprawdę źle. W pozostałych prezentowaliśmy całkiem nieźle. Brakowało doświadczenia, a może koncentracji. Składową było również brak cwaniactwa boiskowego, żeby po prostu wykończyć rywala - mówi Tomasz Nowacki.

Kapitan Trójki podkreśla, że problemy siedzi w głowie. Mamy zespół, który naprawdę potrafi grać w siatkówkę. Najgorsze, że nie potrafimy tego pokazać. Jest u nas chęć grania, zwyciężania. Miejmy nadzieję, że pozostanie on jak najdłużej - dodaje popularny „Loczek".

27-latek przyznaje, że mecz z zespołem ze Spały nie będzie „spacerkiem". - Przeciwnik to zawsze zagadka. W drużynie występują chłopcy z czterech roczników szkoły średniej. Ciężko powiedzieć, jakim składem wyjdą na nas. Może być tak, że zmierzymy się z bardzo młodymi siatkarzami z pierwszej klasy, a równie dobrze w Międzyrzecu Podlaskim mogą pojawić się najstarsi uczniowie, którzy mają już doświadczenie międzynarodowe, ponieważ są reprezentantami kraju. Na pewno będzie bardzo ciężko, ale wiadomo, że wyjdziemy na boisko po zwycięstwo - kończy kapitan Trójki.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

PROGRAM 6. KOLEJKI (07.11., godz. 18:00)
Trójka - SMS PZPS II
Camper - AZS UWM
Metro - Centrum
Bestios - Sparta
MOS Wola - Legia

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Legia Warszawa	5	13	15:5
2	Metro Warszawa	5	10	13:10
3	MOS Wola Warszawa	3	6	7:4
4	Camper Wyszków	4	6	9:8
5	Centrum Augustów	3	5	6:5
6	Bestios Białystok	5	5	8:12
7	AZS UWM Olsztyn	4	4	5:9
8	Trójka Międzyrzec Podl.	5	4	6:12
9	Sparta Grodzisk Maz.	2	3	5:5
10	SMS PZPS II Spała	2	1	2:6

NASTĘPNA KOLEJKA (14.11., godz. 18:00): Legia - Trójka, Sparta - MOS Wola, Centrum - Bestios, AZS UWM - Metro, SMS PZPS II - Camper.

mp

AZS zagra. Niebezpieczni skrzydłowi

Po kilkunastodniowej przerwie piłkarze ręczni AZS-u AWF zmierzą się o punkty. W zaległym meczu podejmą MKS Wieluń.

Łukasz Kandora i spółka walczą o awans do I ligi centralnej. Nie mogą pozwolić sobie na wpadki. Przed bialczanami bój z liderem z Wielunia

Rywale podopiecznych Dmitrija Tichona to lider rozgrywek, który zgromadził na koncie komplet punktów. W zaległym meczu wielunianie ograli 35:29 Orlen Wisłę II Płock. Warto będzie zwrócić uwagę na Szymona Famulskiego, który przewodzi stawce najskuteczniejszych graczy I ligi. W pięciu meczach rzucił aż 37 goli. Drugim najlepszym rzucającym jest Konrad Krzaczyński, który w pięciu bojach trafił 26 razy. W bialskim zespole na piątym miejscu wśród najskuteczniejszych jest Michał Bekisz. Rozgrywający rzucił 29 bramek w czterech spotkaniach.

- Zdajemy sobie sprawę, w jakiej formie jest aktualnie MKS Wieluń. Wiemy, że to nie będzie łatwe spotkanie. Wykorzystaliśmy ostatnio swój limit wpadek na cały sezon. Dobrze sobie z tego zdajemy sprawę, dlatego zrobimy wszystko, aby nie popełnić już ani jednej wpadki - mówi Przemysław Urbaniak, skrzydłowy AZS-u.

Dobrą wiadomością jest powrót do treningów Marcina Stefańca. „Mózg" bialczan ma trenować od 9 listopada po urazie pęknięcia żebra. Być może, że na najbliższy mecz zdolny do gry będzie Bartosz Ziółkowski, który miał pękniętą kość palca dłoni. - Poza tym wszyscy już zdrowi i z taką ławką damy sobie radę. Nie możemy odpuścić - dodaje.

Popularny „Siwy" przyznaje, że po starciu z KPR-em Legionowo został ogromny niedosyt. Znowu przespaliśmy jeden moment w pierwszej połowie. Mogę powiedzieć, że wśród całej drużyny jest ogromny niedosyt. Cel w tym roku jest jeden. Awans do najlepszej czwórki. Nie odpuścimy i nie pozwolimy na to, abyśmy zeszli z boiska bez walki w każdym meczu. Ostatnie dwa mecze nie powinny wyglądać tak, jak wyglądały i każdy sobie z tego zdaje sprawę. Mimo braków kadrowych powinniśmy wygrywać też w trudnych momentach i tego będziemy się trzymać - kończy Urbaniak.

mp

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

MECZ ZALEGŁY (07.11., godz. 18:00)
AZS AWF - MKS Wieluń
SPOTKANIE ZALEGŁE
MKS Wieluń - Orlen II 35:29

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	MKS Wieluń	5	15	175:121
2	KPR Legionowo	4	12	131:96
3	Anilana Łódź	5	10	163:145
4	AZS UW Warszawa	5	9	142:140
5	Mazur Sierpc	5	9	141:154
6	AZS AWF Biała Podlaska	4	6	123:113
7	Jurand Ciechanów	5	6	161:160
8	Uniwersytet Radom	5	3	129:152
9	Azoty II Puławy	5	3	114:170
10	Orlen Wisła II Płock	4	2	109:125
11	SMS ZPRP Płock	3	0	83:95

NASTĘPNA KOLEJKA (14.11., godz. 18:00): AZS AWF - SMS ZPRP, Uniw. Radom - Jurand, Orlen II - AZS UW W-wa, Mazur - KPR Legionowo, Anilana - MKS Wieluń, Azoty II - pauza.

mp

15 medali naszych. Trzecie miejsce drużynowo

Reprezentacja Bialskiego Klubu Karate Kyokushin z sukcesami wystartowała w VI Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin o puchar wójta gminy Zamość.

W miejscowości Płoskie podopieczni Ariela Miszkiniuka aż 15-krotnie wchodzili na podium. Wyniki indywidualne pozwoliły bialczanom sięgnąć po trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Złoty medal w kata i kumite wywalczył Gabriel Koszołko. Z pierwszego miejsca cieszyli się również: Jakub Hermanowski, Zuzanna Lewczuk, Kacper Bilski, Ignacy Jańczuk (wszyscy kumite). Mistrzem w kata oraz wicemistrzem w kumite został Antoni Jańczak.

Dwukrotnie na podium wchodziła Kinga Danieluk, która zajęła drugie miejsce w kumite i trzecie w kata. Kajetan Kozakiewicz i Nikola Gnatowicz wywalczyli srebro w kumite, zaś Jakub Lewczuk, Julia Muchla i Oliwia Kunasiuk brąz.

mp

SŁOWNICZEK

Kata (formy) - przygotowane formy demonstrowania obrony, ataku i kontrataku
Kumite (walka) - pierwotnie walka w karate była konfrontacją na śmierć i życie, takie bowiem były realia, w których karate powstało. Wówczas w tej walce nie było żadnych ograniczeń

Reprezentacja Bialskiego Klubu Karate Kyokushin wywalczyła 15 medali podczas VI Ogólnopolskiego Turnieju Karate Kyokushin o puchar wójta gminy Zamość

eprasa.pl b1cb3f87d0

Pożegnanie. Jej wychowankowie i uczniowie z Czemiernik nie mają wątpliwości: dziś takich pedagogów już nie ma

Zmarła Jadwiga Kołton

„Niezwykle ciepła, życzliwa i dobra kobieta”

Miała 77 lat. Niemal połowę życia poświęciła pracy pedagogicznej. „Pani Jadzia” - jak wspominają ją wdzięczni wychowankowie, którym oddała całe serce.

Jadwiga Kołton zmarła 23 października. Była emerytowaną nauczycielką Szkoły Podstawowej w Czemiernikach. Jej uczniowie i przyjaciele zapamiętali ją jako wspaniałego, utalentowanego pedagoga, wychowawczynię wielu pokoleń młodzieży, zaangażowaną społecznie.

Pracy pedagogicznej poświęciła dokładnie 33 lata swojego życia. Zapisały się one piękną kartą w pamięci i życiorysach wielu uczniów i współpracowników. Podczas mszy pogrzebowej chór kościelny działający przy czemiernickiej parafii, który tworzą jej dawne uczennice, dał „z serca” piękną oprawę muzyczną ceremonii.

Nasza kochana, zacna Pani Jadwigo!

W imieniu uczniów, emerytowanych i czynnych zawodowo nauczycieli, łącznie z dyrektorem Zespołu Szkół w Czemiernikach, Ireneuszem Kaczorkiem, pożegnała Zmarłą jej była uczennica, również nauczycielka, Bogumiła Jublewska:

- Pani Jadziu - bo tak często zwracałyśmy się do Pani w ostatnich latach, my - Pani uczennice, aktualnie emerytowane nauczycielki i nauczyciele, lekarze, stomatolodzy, osoby duchowne - obecny wśród nas ks. Adam i jego brat Andrzej, uczeń z Pani klasy - ks. Janusz i przedstawiciele pewnie wszystkich zawodów, bo na przestrzeni 33 lat pracy pedagogicznej kształtowała Pani charaktery wielkiej liczby uczniów. Tak, to było kształtowanie naszych charakterów, gdy widzieliśmy Pani pełną determinacji i uporczywą pracę. Pani oddanie temu, co związane było z zawodem nauczyciela, a przy tym umiłowanie tych czynności. To Pani, Pani Jadziu, zaszczepiła u wielu swoich uczennic i uczniów wielką miłość do muzyki, bo muzyka była Pani życiem i powołaniem - podkreśliła.

Jadwidze Kołton za jej pracę i działalność społeczną przyznano liczne odznaczenia, dyplomy i wyróżnienia. Doceniły Ją władze oświatowe i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Otrzymała m.in.: Nagrodę Kuratora Oświaty, Ministra Oświaty i Wychowania, Nagrodę „Zasłużony działacz kultury”, Złotą Odznakę ZNP, brązowy, srebrny i złoty Krzyż Zasługi

Bogumiła Jublewska przypomniała, że w połowie lat 70. ubiegłego wieku - „bo to jest czas mojej szkoły podstawowej” - Jadwiga Kołton prowadziła ponad 60-osobowy chór, który wykonywał utwory na 4 głosy: „Kołysankę” Brahmsa czy „Pieśń wieczorną - Po nocnej rosie” Stanisława Moniuszki.

- W konkursach wojewódzkich zajmowaliśmy często I miejsce, bo Pani Jadwiga perfekcyjnie przygotowywała nas do każdego występu. Założyła też zespół muzyczny: mandoliny, mandole, akordeony i perkusja, to były instrumenty, na których grali uczniowie szkoły podstawowej - wspominała.

Pokolenia są Jej wdzięczne

Przypomniała też „piękne działania integrujące pokolenia” - zespół wokalny złożony z nauczycielek szkoły występował przy akompaniamencie uczniowskiego zespołu muzycznego.

- Nic więc dziwnego, że po kilku latach takiego drylu muzycznego, uczestnictwa w różnych formach kształcenia, kilkanaście osób z grona Pani uczniów to muzykolodzy albo nauczyciele wychowania muzycznego, zaś niezliczona rzesza to po prostu ludzie kochający muzykę, śpiewający w chórach i zespołach wokalnych - podkreśliła Bogumiła Jublewska.

Monika Mackiewicz

Bogumiła Jublewska
nauczycielka

- Mam wewnętrzną radość i spokój, że udało mi się publicznie podziękować Pani, Pani Jadziu, 20 października 2011 r. w czasie koncertu Chóru Ziemi Lubartowskiej. Zorganizowałam tę uroczystość dla Pani, w dowód wdzięczności za Pani wzorową pracę z nami i za to, że uczyła nas Pani, jak być dobrymi nauczycielami szanującymi uczniów, a jednocześnie wymagającymi, nauczycielami z wnętrzem otwartym na potrzeby podopiecznych i emanującymi ciepłem. Taka Pani była, Pani Jadziu. A jakże była Pani za ten koncert wdzięczna!

Katarzyna Sławecka
była uczennica

Była jak druga mama

- Śp. Pani Jadwiga Kołton z pewnością należała do pedagogów, którzy w każdym dziecku potrafią dostrzec wyjątkowość. Bardzo często wracam pamięcią do lat spędzonych pod skrzydłami tej cudownej wychowawczyni z edukacji wczesnoszkolnej. Pani Jadzia była wzorem pedagoga, wychowawcy i prawdziwym przyjacielem dzieci. Oprócz wiedzy obdarzała nas czymś znacznie cenniejszym, uczyła poszanowania dla drugiego człowieka, wrażliwości na słabszych od nas, przywiązania do tradycji i wartości, zachęcała do postaw prospołecznych. Swym charakterem, postawą życiową, poświęceniem wobec dzieci, pogodą ducha, cierpliwością, otwartością i życzliwością wobec każdego człowieka, pokazywała nam, co jest w życiu ważne i istotne. Zawsze miała czas, żeby wysłuchać, przytulała i pocieszała, gdy przeżywaliśmy pierwsze porażki i rozczarowania, dodawała otuchy w chwilach lęku. Zapamiętam ją jako ciepłą i dobrą osobę. Myślę, że nie będzie w tym przesady, jeśli powiem, że była trochę jak druga mama. Każde dziecko traktowała tak samo, sprawiedliwie. Potrafiła zauważyć mocne strony i talenty w każdym ze swoich podopiecznych. Lekcje z nią zawsze były ciekawe, urozmaicone, przepełnione dźwiękami mandoliny, na której wspaniale grała. Pamiętam też, że na przerwach Pani Jadzia była otoczona wianuszkiem dzieci, nie tylko ze swojej aktualnej klasy, ale też z roczników starszych, które kiedyś uczyła. Takich pięknych wspomnień Pani Jadwiga zostawiła po sobie bardzo wiele. Oprócz nich, pozostanie mi po niej piękny wpisu do pamiętnika:
„Idź tam, gdzie słychać śpiew
Tam dobrzy ludzie
Dobre serca mają
Źli ludzie, wierz mi
Nigdy nie śpiewają”

Ewa Grodzka
dyrektor I LO w Radzyniu

Zawsze podziwiałam moją Ciocię Jadzię

Dzisiaj wspominam Ją ze wzruszeniem w sercu i łzą pod powieką. To była ciepła, serdeczna, życzliwa, niezwykła kobieta.
Kochałam Ją za jej wrażliwość na ludzkie cierpienie i wielkoduszność.
Jako dziecko uwielbiałam przysłuchiwać się codziennym rozmowom Cioci i Mamy, w których dwie kochające się siostry – nauczycielki – opowiadały sobie wszystko, co je spotkało dobrego, a co zaniepokoiło, z jakim wyzwaniem mierzyły się każdego dnia. Radości i troski rodzinne przeplatały się z sukcesami i problemami z życia Szkoły Podstawowej w Czemiernikach. Wówczas nie byłam tego świadoma, ale teraz wiem, że te szczere, głębokie rozmowy kształtowały także moją osobowość, były dla mnie lekcjami pedagogiki. Nie zapomnę nigdy, jak piękną polszczyzną posługiwała się Ciocia i ile w jej mowie było uczucia, taktu i kultury słowa. W życie społeczności szkolnej angażowała się prawdziwie, z zamiłowaniem i bez reszty. Ciągle przygotowywała szkolne uroczystości i akademie. Czyniła to profesjonalnie i perfekcyjnie. Wysoko stawiała poprzeczkę chórowi, który prowadziła, ale jednocześnie sama była wzorem pracowitości i dyscypliny. Wymagała dużo od siebie. Wiem, że rozpisywała samodzielnie pieśni na głosy, a próby chóru odbywały się nie tylko po lekcjach, lecz także przed i między nimi. Musieliśmy znać wszystko na pamięć: melodię i wielozwrotkowe teksty utworów. Mimo to nikt nie narzekał, nie spóźniał się, a przynależność do chóru szkolnego była zaszczytem.
Ciocia była utalentowana muzycznie i obdarzona słuchem harmonicznym. Jestem do dzisiaj pod wrażeniem jej śpiewu w kościele podczas mszy świętych. Kiedy po wielu latach pracy w zawodzie nauczycielskim, ze względu na chorobę, nie była już w stanie wyśpiewać wysokich tonów, potrafiła spontanicznie tworzyć i śpiewać drugim głosem. Brzmiało to pięknie. Starałam się być w pobliżu i delektowałam się każdym dźwiękiem.
Wierzę, że dzisiaj nie tylko ja, ale i liczne grono uczniów i uczennic mojej Cioci – śp. Jadwigi Kołton – wspomina Ją z wdzięcznością i szacunkiem. A nasza pamięć czyni ją wiecznie żywą... („Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”, ks. Jan Twardowski)

KOMENTARZE Z
radzyn.24wspolnota.pl

Zdzisław Janus:

Wielka szkoda, moja ulubiona nauczycielka śpiewu, miała mało spotykaną umiejętność jednocześnie śpiewać pierwszym głosem, a grać na skrzypcach drugim. Założyła wspaniały chór, w którym wiele się nauczyłem. Spoczywaj w pokoju.

Tadeusz Pietras:

Wyrazy najgłębszego współczucia dla wszystkich Najbliższych Ś.P. Pani Jadzi. Swoją pracą zapisała wspaniałą kartę w historii Szkoły Podstawowej w Czemiernikach.

Iwona Ciechan:

Wielki Autorytet, których teraz brakuje, przewodnik po muzycznych szlakach, przyjaciel książek i wybitny nauczyciel. Szkolne korytarze były dzięki Niej przyjazne. Wyrazy współczucia dla Najbliższych. Trudno będzie zapomnieć...

Urszula Pietras:

Z wielkim smutkiem przyjmuję wiadomość o śmierci Ś.P. Pani Jadzi. Miałam szczęście być Jej młodszą koleżanką w pierwszych latach pracy w Zbiorczej Szkole Gminnej w Czemiernikach. Otoczyła mnie troskliwa opieką, za co zawsze byłam Jej ogromnie wdzięczna.

Grażyna Kośmider:

Pani Jadwidze zawdzięczam bardzo dużo, nigdy nie zapomnę naszego chóru, zespołu mandolinistów, jej poświęcenia, pracy. Jestem dumna z tego, że chodziłam do szkoły, która wyposażyła mnie w wiedzę i umiejętności mając tak wspaniałych nauczycieli jak Pani Kołtunowa. Na zawsze pozostanie w moim sercu.

eprasa.pl b1cb3f87d0

Weronika i Bogusz mistrzami. Mamy kilka medali

W Zamościu odbył się Ogólnopolski Puchar Roztocza w podnoszeniu ciężarów - Memoriał im. Tadeusza Skąmskiego. W zmaganiach wystąpili przedstawiciele AZS-u AWF Biała Podlaska oraz GCK Kobylany.

Mistrzem w kat. 67 kg został Kacper Bogusz. 18-latek z GCK Kobylany, który kilka dni temu wywalczył mistrzostwo Polski do lat 20 w Gdańsku potwierdził swoją formę

Złoty medal w kat. 81 kg wywalczyła Weronika Zielińska-Stubińska. 23-latka nie dała szans Agnieszce Rak ze Znicza Biłgoraj. Bialczanka wyrwała 95 kg i podrzuciła 115 kg. 210 kg w dwuboju to wynik o 13 kg lepszy od rywalki. W tle debiutantka - Julia Zamożniewicz wraz z trenerami: Paulina Szyszką i Jarosławem Sacharukiem

Złoty medal w kat. 81 kg wywalczyła Weronika Zielińska-Stubińska. 23-latka nie dała szans Agnieszce Rak ze Znicza Biłgoraj. Bialczanka wyrwała 95 kg i podrzuciła 115 kg. 210 kg w dwuboju to wynik o 13 kg lepszy od rywalki podopiecznej Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka.

Czwarte miejsce w kat. 55 kg zajęła Julia Zamożniewicz. Dla 22-latki był to premierowy występ na scenie. Podopieczna Pauliny Szyszki w dwuboju uzyskała 82 kg (35 kg w rwaniu i 47 kg w podrzucie). Wygrała Marlena Polakowska (POM Iskra Piotrowice) - 172 kg.

Mistrzem w kat. 67 kg został Kacper Bogusz. 18-latek z GCK Kobylany, który kilka dni temu wywalczył mistrzostwo Polski do lat 20 w Gdańsku potwierdził swoją formę. Wówczas uzyskał 203 kg (88 kg w rwaniu oraz 115 kg w podrzucie). W Zamościu poszło mu jeszcze lepiej. Podopieczny Tomasza Kucia wyrwał 93 kg i podrzucił 115 kg. Dało mu to 208 kg w dwuboju i wyprzedził o 3 kg Jakuba Trytka z Agrosu Zamość.

Ze srebra cieszył się Łukasz Bogusz. Zawodnik z Kobylan uzbierał 176 kg (91 kg w rwaniu i 95 kg w podrzucie). 17-latek musiał uznać wyższość Karola Maksymowicza (Agros), który uzbierał 190 kg. Piąte miejsce wywalczył Dawid Walencik (GCK) - 132 kg (57 kg + 75 kg).

Wicemistrzem w kat. 73 kg został Sebastian Kłos. Podopieczny Kucia uzyskał 230 kg (105 kg + 125 kg). Nasz zawodnik uległ Kacprowi Magielnickiemu - 240 kg (110 kg + 130 kg). Co ciekawe, 22-latek reprezentuje barwy Agrosu, a swoją przygodę z ciężarami zaczynał w MULKS-ie Terespol.

Czwarte miejsce w kat. +109 kg zajął Hubert Myć z Kobylan z wynikiem 240 kg (110 kg + 130 kg). Triumfował Dominik Joniec (Agros) - 280 kg.

mp

Co z „halówką”?

Runda jesienna Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich dobiegła końca. Wszyscy zastanawiają się czy odbędą się zmagania halowe.

Odpowiedź na to pytanie nie jest obecnie możliwa, nikt nie może zapewnić, że taka forma aktywności ruchowej będzie mogła być kontynuowana w formule jaką znamy od lat.

Na chwilę obecną zarząd rozważa trzy opcje - od optymistycznej aż do bardzo pesymistycznej. Optymistyczna jest taka, że Liga Halowa odbędzie się normalnie, mecze co tydzień, w hali Szkoły Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej. Mniej optymistyczna jest taka, że rozgrywki halowe się odbędą, ale w formie turniejowej. Pesymistyczna, że się nie odbędą.

- Na szczęście decyzji nie trzeba podejmować już. Można spokojnie poczekać na rozwój sytuacji. Dziękuję wszystkim zawodnikom za udział w rozgrywkach, sympatykom za wspieranie i kibicowanie drużynom BLSP. Wierzę, że spotkamy się podczas rozgrywek halowych. Jeśli nie, to do zobaczenia wiosną 2021 roku - mówi Mariusz Michalczuk, prezes Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich.

mp

Dwie twarze TOP-u 54

Gracze Tomasza Buraczewskiego ulegli 0:1 Cracovii Kraków. Bialczanie kończyli mecz w niepełnym składzie.

- W pierwszej połowie było za mało jakości w naszych poczynaniach ofensywnych. Graliśmy nieco zachowawczo, a bramkę straciliśmy po błędzie przy wyprowadzaniu piłki. Druga połowa w naszym wykonaniu była o wiele odważniejsza, przez co Cracovia miała problemy z wyjściem ze swojej połowy. Mimo gry w osłabieniu byliśmy w stanie stworzyć trzy bardzo dobre sytuacje i szkoda, że żadnej z nich nie udało nam się wykorzystać. Taką drużynę jak w drugiej połowie na pewno chcielibyśmy oglądać częściej w meczach domowych. Słowa uznania dla chłopaków za zdrowie oddane na ciężkim boisku. Jeśli do takiej pracy dołożymy więcej wyrachowania pod bramką rywali to będziemy jeszcze w stanie powalczyć o podium - mówi Artur Renkowski, asystent Tomasza Buraczewskiego.

Niezłą okazję miał Bartłomiej Matejek, który znalazł się z boku pola karnego, w sytuacji sam na sam. Szansę miał również Adrian Opolski z rzutu wolnego z 17 metrów. Z kolei Jakub Łukasiewicz trafił w słupek, a następnie piłka „tańczyła” w polu karnym.

TOP-54 Biała Podlaska - Cracovia Kraków
0:1 (0:1)

Bramka: Kudzia 20`.
TOP-54: Haponiuk - Koryciński, Opolski, Furman, Sikora (80` Ochnik), Bahonko, Kurowski (75` Łempicki), Matejek, Łukasiewicz, Kobyliński (35` Sweklej), Domański (65` Hodun).
Czerwona kartka: Furman 74`, za faul.

mp

Sandecja za silna

Siódmą porażkę w sezonie ponieśli gracze Miłosza Storto w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15. Widać było progres.

- Porównując dzisiejszy mecz do poprzedniego starcia z Sandecją, który przegraliśmy różnicą pięciu goli, byliśmy lepiej zorganizowani i postawiliśmy trudniejsze warunki przeciwnikowi. Niestety, nie wystarczyło to na bardzo dobrą drużynę z Nowego Sącza - mówi Tomasz Jakubiec.

Asystent trenera przyznaje, że na poziomie centralnym najmniejszy błąd może skończyć się utratą bramki i tak też było w tym wypadku.

Sandecja Nowy Sącz - TOP-54 Biała Podlaska
3:0 (2:0)

Bramki: 24`, 29`, 65`.
TOP-54: Borysiuk (65` Napiórkowski) - Panasiuk (72` Hawryluk), Stalewski, Antoniuk, P. Chazan, Piwowar, Sawczuk (72` Patejuk), Wnuk, Nieciecki (72` Fronczek), Adamski (65` Gmur), Andrzejczuk (50` M. Chazan).

mp

CLJ U-17

WYNIKI 12. KOLEJKI
TOP-54 - Cracovia 0:1
Hutnik - Korona 2:1
Karpaty - Stal 2:3
Motor - Wisła - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	10	25	38:8
2.	Cracovia Kraków	12	21	23:11
3.	Korona Kielce	12	19	26:20
4.	Hutnik Kraków	12	17	23:27
5.	TOP-54 Biała Podl.	12	16	17:19
6.	Motor Lublin	11	16	17:27
7.	Stal Mielec	12	11	17:37
8.	Karpaty Krosno	11	7	16:28

NASTĘPNBE KOLEJKI
(07.11., godz. 11:00): Karpaty - TOP-54, Stal - Motor, Wisła - Hutnik, Korona - Cracovia.
(14.11., godz. 13:30): TOP-54 - Korona, Cracovia - Wisła, Hutnik - Stal, Motor - Karpaty.

mp

CLJ U-15

WYNIKI 12. KOLEJKI
Sandecja - TOP-54
Wisła - Korona 7:2
Górnik - Motor 2:1
Cracovia - BKS 1:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	11	31	37:10
2.	Korona Kielce	12	26	28:18
3.	Sandecja Nowy Sącz	12	23	27:14
4.	BKS Lublin	12	20	20:16
5.	Cracovia Kraków	12	12	22:28
6.	Motor Lublin	12	10	13:32
7.	TOP-54 Biała Podlaska	11	8	11:25
8.	Górnik Łęczna	12	5	12:27

MECZ ZALEGŁY (04.11., godz. 11:00): TOP-54 - Wisła.
NASTĘPNE KOLEJKI
(07.11., godz. 12:00): TOP-54 - BKS Lublin, Korona - Sandecja, Motor - Wisła, Górnik - Cracovia.
(14.11., godz. 10:00): Cracovia - TOP-54, BKS Lublin - Korona, Wisła - Górnik, Sandecja - Motor.

mp

eprasa.pl b1cb3f87d0

Dziewczyny z Łomaz zdobyły doświadczenie

W Nowej Rudzie-Słupcu odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych taekwon-do. Zawody przeprowadzone zostały w wysokim reżimie sanitarnym.

mp

Akademię Taekwon-Do VIRTUS w Łomazach reprezentowały: Amelia Tokarska, Amelia Juszczak, Karolina Chotkowska oraz Martyna Bogiel. Podopieczne Artura Romaniuka zdobyły duże doświadczenie, rywalizując z zawodnikami z całej Polski, ale - niestety - nie udało się stanąć na podium. W roli sędziego świetnie spisywała się Monika Chwalewska

ZDARZENIA KMP

Oszukany w sieci

Nieznany sprawca, podając się za mieszkańca Wolsztyna, poprzez Facebooka sprzedawał buty. Przyjął za nie zapłatę od mieszkańca Białej Podlaskiej i nie wysłał zamówionego towaru. Wartość butów to ponad 2 tys. zł.

Nie dostał quada

Bialczanin poprzez portal olx.pl chciał kupić quada o wartości 25 tys. zł. Wpłacił sprzedawcy 5 tys. zł zaliczki. Gdy przyjechał pod wskazany adres po odbiór pojazdu, okazało się, że nikt tam niczym nie handluje, a osoba podająca się za sprzedającego nie jest nikomu znana.

Nie ustąpił pierwszeństwa

27 października w Sławacinku Starym kierujący skuterem 75-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej nie ustąpił pierwszeństwa osobowemu audi. Pojazdy się zderzyły, a kierowca skutera złamał kość piszczelową w lewej nodze.

3-promilowy kierowca

27 października w Sworach przy ul. Kościelnej bialscy policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierującego osobowym volkswagenem 47-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska. Był pijany, miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie.

Kradzież i pobicie

W nocy 24 października przy ul. Ceglanej w Białej Podlaskiej grupa młodzieży napadła na 17-latka. Zabrali mu pieniądze. Później ci sami sprawcy pobili 15-letniego bialczanina.

Oszukana w sieci

Ktoś przedstawiający się jako mieszkanka gminy Osieczna, za pośrednictwem profilu na Facebooku „Kocyki dla najdroższych" wystawił ofertę sprzedaży wyprawki do łóżeczka dla małego dziecka. Z oferty skorzystała mieszkanka gminy Piszczac - zakupiła produkt, a następnie przelała 315 zł na podane przez sprzedającą konto. Jednak nie otrzymała ani wyprawki, ani też zwrotu pieniędzy.

Autem pod wpływem

Policjanci z Międzyrzeca Podlaskiego zatrzymali w Zasiadkach kierującego samochodem marki Volkswagen Golf 59-letniego mieszkańca gminy Huszlew. Kierowca był pijany, miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

(McM)

Będzie nowoczesne przejście, kolejne drogi w realizacji

Fot.UM Biała Podlaska

Ulica Narutowicza jest jedną z bardziej ruchliwych ulic w mieście

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent

Przejście na ul. Narutowicza będzie służyło nie tylko społeczności szkolnej, bo znajduje się także w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła św. Antoniego, przychodni rejonowej oraz wielu punktów usługowych, jak banki czy sklepy.

BIAŁA PODLASKA:
Wkrótce powstanie bezpieczne, aktywne, nowoczesne przejście dla pieszych na ul. Narutowicza. Podpisano też umowy na dwa odcinki bialskich dróg.

W tym roku miasto po raz kolejny wygrało w konkursie „Razem bezpieczniej", organizowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dzięki temu projekt bezpiecznego przejścia dla pieszych przygotowany przez Wydział Rozwoju Miasta uzyskał dofinansowanie w wysokości 80 tys. zł.

Było wiele starań

O budowę przejścia na ul. Narutowicza zabiegało wiele środowisk: rada pedagogiczna, nauczyciele i dyrekcja Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3, parafianie zgromadzeni wokół kościoła św. Antoniego, radni Klubu Koalicji Obywatelskiej.

- To przejście będzie służyło nie tylko społeczności szkolnej, bo znajduje się także w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła św. Antoniego, przychodni rejonowej oraz wielu punktów usługowych, jak banki czy sklepy - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Przypomnijmy, że podobne przejście znajduje się już na ulicy Sidorskiej blisko szkoły podstawowej.

Kolejne drogi

27 października miasto z podpisało z bialską firmą KT&M umowę na wspólną realizację inwestycji drogowej obejmującej budowę ul. Żeromskiego na odcinku od skrzyżowania z ul. Aleksandra Wereszki do skrzyżowania z ul. Tomasza Nocznickiego. A także budowę ulicy Aleksandra Wereszki pomiędzy ul. Józefa Beka i ul. Żeromskiego wraz z infrastrukturą techniczną.

Miasto zapewni sporządzenie projektu budowlanego oraz kosztorysu inwestorskiego wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę oraz innych niezbędnych decyzji i pozwoleń. Z kolei firma KT&M zrealizuje wspólną inwestycję drogową.

Niedawno podpisano też umowę na budowę ul. Dalekiej na odcinku od ul. Koncertowej do ul. Twardej. Wartość inwestycji to ponad 338 tys zł. Wykonawcą będzie firma Tre-Drom.

Maciej Maciejuk

Poezja i pieśni maryjne w Przychodach

Wielu mieszkańców Przychód oraz goście wzięli udział w Poranku z Poezją i Pieśnią Maryjną zorganizowaną w kaplicy w Przychodach.

W uroczystości udział wzięły: Karolina Duda (wokal), Lenka Grzeszyk, Edytka Drynio, Ania Pękala, Oliwka Wakuła, Wiktoria Pękala, Wiktoria Adamowicz (gitara), Zuzia Chmielewska (gitara), Ewelina Matejko (wokal)

Wstępem do październikowej uroczystości była msza święta. Samo wydarzenie poprowadziła p.o. dyrektor GOK Sylwia Hubica, która wygłosiła opowieść o Matce Boskiej, w której pojawił się m.in. temat przenikania religii z ludową tradycją.

- Kult maryjny w kulturze ludowej jest przede wszystkim kultem Marii jako Matki Boga, której ta właśnie matczyność, ta rola dziejowa, daje tytuł do tego kultu i z której wynikają dalsze postacie Maryi jako wspomożycielki, wstawienniczki - opowiadała Sylwia Hubica.

Widzowie mieli okazję wysłuchać pięknych pieśni oraz poezji ks. Wiesława Hudka w wykonaniu dzieci, młodzieży oraz pań z zespołu Echo.

Organizatorami wydarzenia religijno-kulturalnego byli wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz, Gminny Ośrodek Kultury w Międzyrzecu Podlaskim przy współpracy z zespołem ludowym Echo z Przychód oraz dzieci i młodzież z Przychód i okolic.

O słodki poczęstunek zadbały członkinie zespołu Echo, a dekoracją kościoła zajęła się Anna Charczuk z firmą Dekoranna.

karo

Koncertu wysłuchali m.in. wójt gminy Krzysztof Adamowicz z rodziną, radny Andrzej Frąckiewicz z rodziną, a także sołtys Marzena Pękala

eprasa.pl b1cb3f87d0

Radni co miesiąc muszą podwyższać kwoty na poszczególne inwestycje

Terespol w pogoni za rosnącymi stawkami

W czasie pandemii Terespol nie hamuje procesu inwestycyjnego. Korzysta z wielomilionowych dotacji, ale ma problemy z narastającymi apetytami wykonawców, którzy żądają coraz to wyższych stawek za swoje usługi.

Fot.Marek Pietrzela

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

- Zgłosiliśmy wniosek, aby w ramach dofinansowania dróg samorządowych uzyskać też wsparcie na przebudowę m.in. ul. Janowskiej. Złożyliśmy również dwa wnioski w ramach tarczy antykryzysowej COVID-19 o 2 mln zł na m.in. dokończenie budowy kanalizacji sanitarnej i deszczowej. Mamy już na naszym rachunku ok. 946 tys. zł z bonu inwestycyjnego. Próbujemy zabiegać o ponad 7 mln zł na budowę bloku komunalnego. Jak uzyskamy te pieniądze, to będziemy budować. Aż 45 proc. nakładów udało się nam zaoszczędzić przy wymianie oświetlenia tradycyjnego na ledowe

Projektanci i wykonawcy zmieniają swoje żądania finansowe i miasto musi robić korekty swoich planów. Ostatnio radni zwiększyli wydatki m.in. na wykonanie dokumentacji przedprojektowej planowanego wiaduktu. Musieli też zwiększyć nakłady na przebudowę ulic, gdyż potencjalny wykonawca złożył ofertę wyższą, niż pierwotnie przygotowało miasto

Ostatnio trzeba było zwołać sesję, aby dokonać zmian w tegorocznym budżecie i zwiększyć pulę wydatków na kilka przedsięwzięć, choć już wcześniej, przed miesiącem, zrobiono to przy zmianie budżetu. Teraz konieczna była następna korekta, gdyż oczekiwania firm budowlanych i planistycznych stale rosną.

Tym razem podczas sesji terespolskiej Rady Miasta radni zwiększyli wydatki m.in. na wykonanie dokumentacji przedprojektowej planowanego wiaduktu przy wjeździe do miasta od strony Białej Podlaskiej.

Musieli też zwiększyć nakłady na przebudowę ulic, gdyż potencjalny wykonawca złożył ofertę wyższą, niż pierwotnie, we wrześniu, przygotowało miasto.

Burmistrz Jacek Danieluk wyjaśnił, że miastu zabrakło w otwartym przetargu ok. 50 tys. zł do najtańszej oferty na przygotowanie koncepcji programowo-przestrzennej do zapowiedzianego wiaduktu.

– Niewielkiego samorządu nie będzie stać na realizację inwestycji za kilkadziesiąt milionów zł – podkreślił burmistrz.

Pocieszył radnych, że na szczęście jest w tej sprawie życzliwość wicepremiera, wojewody i wicewojewody, posłów, marszałka województwa oraz PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

Podczas sesji radna Ewa Zając zgłosiła wątpliwości, kto będzie płacić za konserwację i użytkowanie planowanego olbrzymiego wiaduktu na ul. Wojska Polskiego lub w pobliżu.

– Będą trzy koncepcje. Wspólnie z PLK i Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego dokonany wyboru najlepszej lokalizacji – podkreślił burmistrz i przyznał, że jeszcze nie wiadomo, jaka ostatecznie ona będzie i czyja droga będzie stanowić przedłużenie wiaduktu.

Radni musieli też dokonać zmian w budżecie dotyczących budowy ulic, m.in. Kraszewskiego. Pierwotnie zaplanowano na ten cel ok. 185 tys. zł.

– Musieliśmy zerwać umowę na wykonanie tego zadania. I dobrze się stało, bo liczymy na pozytywną odpowiedź na nasz wniosek o dofinansowanie w ramach funduszu dróg samorządowych – mówi Jacek Danieluk.

Uchwały o zmianie wieloletniej prognozy finansowej oraz w sprawie zmian w budżecie miasta na 2020 rok radni przyjęli niemal jednogłośnie (jedna radna wstrzymała się od głosu).

Wszyscy radni zgodnie poparli uchwałę w sprawie przejęcia zarządzania drogą wojewódzką nr 698 w zakresie bieżącego utrzymania czystości oraz zieleni w pasie drogowym w granicach administracyjnych Terespola.

Marek Pietrzela

Stypendia dla wybitnych uczniów

Fot.UM BP

Laureaci i finaliści konkursów przedmiotowych

Prezydent Białej Podlaskiej wręczył dwóm laureatom i 7 finalistom konkursów przedmiotowych stypendia naukowe:
1) laureat – 1 000 zł,
2) finalista – 700 zł.

Laureaci konkursów przedmiotowych organizowanych przez Lubelskiego Kuratora Oświaty:
1) Jakub Sobolewski, absolwent Szkoły Podstawowej nr 9, obecnie uczeń klasy I w I LO.
Jakub jest m.in. laureatem XXV Konkursu Historycznego im. Majora Marka Gajewskiego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1997 – 1922. O niepodległość i granice Rzeczypospolitej". Na koniec ub. roku szkolnego uzyskał średnią ocen 5,22;
2) Ryszard Oczkowski absolwent Szkoły Podstawowej nr 2, obecnie uczeń klasy I w I LO.
Jest laureatem Konkursu Matematycznego. Średnia ocen 5,11.

Finaliści konkursów przedmiotowych organizowanych przez Lubelskiego Kuratora Oświaty oraz Ogólnopolskich Olimpiad Przedmiotowych dotowanych przez MEN:
1) Maria Dmochowska, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9.
Maria jest finalistką Konkursu Matematycznego. Średnia ocen 5,23;
2) Zofia Sudewicz, uczennica SP nr 2. Finalistka Konkursu Polonistycznego. Średnia ocen 5,64;
3) Natalia Jewtoszuk, absolwentka SP nr 6 w Białej Podlaskiej, obecnie uczennica klasy I w I LO. Finalistka Konkursu Polonistycznego. Średnia ocen 5,11;
4) Aleksandra Czech, uczennica Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Norwida. Finalistka XXXVIII Olimpiady Języka Łacińskiego. Średnia ocen 5,45;
5) Amelia Michaluk, uczennica I LO. Finalistka XXX Olimpiady Teologii Katolickiej „Dumni z Ewangelii i z Polski". Średnia ocen 5,22;
6) Bartosz Kuc, uczeń I LO. Finalista XIII Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej im. mjr. Marka Gajewskiego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1887 – 1922. O niepodległość i granice Rzeczypospolitej". Średnia ocen 5,78;
7) Martyna Szypiło, uczennica I LO. Finalistka Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Średnia ocen 5,22.

McM

Śmieci zalegają przy domach

W drugim półroczu tego roku na terenie gminy Terespol zmniejszyła się częstotliwość odbioru odpadów od mieszkańców. Duża różnica dotyczy frakcji szkło i papier - wcześniej śmieci te były zabierane średnio raz w miesiącu, obecnie raz na trzy miesiące. Odbiorem odpadów zajmuje się spółka Eko-Bug. Radny Łukasz Dragun na ostatniej sesji Rady Miasta pytał o przyczyny takiej decyzji.

Fot.Maciej Macieiuk

Łukasz Dragun,
radny gminy Terespol:
Nie wyobrażam sobie, żeby trzymać worki z odpadami w domach

- Mieszkańcy narzekają, że nie mają gdzie trzymać tych śmieci. W poprzednich latach częstotliwość odbioru była w miarę wystarczająca, teraz zmniejszyła się i te śmieci zalegają przy domach. Jak ktoś na wsi ma zwierzęta, to one te worki roznoszą. Nie wyobrażam sobie trzymać tych odpadów w domach - mówił Dragun.

Wójt gminy tłumaczył, że jest to spowodowane kalkulacją kosztów. - Firma, mając 3 proc. marży, za takie pieniądze może to robić w takiej częstotliwości. Chodziło też o to, by nasza firma była chętna do wystartowania w przetargu. Musieliśmy pewne rzeczy uzgodnić, mając określoną kwotę - tłumaczył Krzysztof Iwaniuk, przypominając, że gmina jest bardzo rozległa, a śmieci ciągle przybywa. - Można zrobić częściej, ale będzie drożej - dodał wójt.

karo

Terespolscy twórcy w internecie

Miejski Ośrodek Kultury ogłosił, że ruszyła Terespolska Platforma Kultury. Na nowym portalu internetowym możemy poczytać m.in. o lokalnych twórcach, artystach, regionalistach i aktywistach społecznych.

Można zobaczyć stworzone przez nich dzieła, poczytać, jak narodziła się ich pasja i gdzie działają. Możemy zobaczyć tam sylwetki Marzeny Dmitruk, Janusza Tureckiego, Grzegorza Puczki, Magdaleny Wieczorek, Edyty Drobysz i Andrzeja Lipowieckiego.

Z czasem na platformie pojawią się materiały o kolejnych twórcach, którymi Terespol może pochwalić się światu. Pracownicy MOK zachęcają też do zgłaszania siebie lub znajomych.

Reportaże tworzą młodzi wolontariusze przy udziale Terespolskiego Studia Filmowego oraz MOK. Ośrodek szuka kolejnych chętnych.

- Droga młodzieży, zgłaszajcie się do nas przez e-mail, Facebook lub telefonicznie. Warto pracować na rzecz własnego miasta. A to, czego się nauczycie, zostanie z wami na długo - zachęca Łukasz Pogorzelski z terespolskiego MOK.

Terespolska Platforma Kultury powstała dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w Sieci".

karo

eprasa.pl b1cb3f87d0